

**Bezprawny (?) zakaz
gry w piłkę**

str. 3

**Złodzieje
w szpitalu**

str. 6

ECHO

Gmin

Niezależny
Tygodnik Regionalny

www.echogmin.com.pl

30 I - 5 II 2007 NR 5 (489) cena 2,00 zł
w tym 0% VAT

- Służbę w wojskach ochrony pogranicza zaczynałem na wschodniej granicy – snuje swoją opowieść (której warto posłuchać) Wirgiliusz Przychodzki, mieszkaniec Krasnego Pola, emerytowany pogranicznik.

To była moja praca

czyt. str. 25



(Nie) jeden dzień
z życia emeryta...

**Pasje i hobby
pana Mariana**

str. 6

**Lustracji
majątkowej
samorządowców
c.d.**

str. 8

„Uśmiechnij się, jutro będzie lepiej”



Mieszkaniec Kędzierzyna-Koźła Marian S. zjawił się w naszej redakcji na początku tego roku z plikiem urzędowych pism, relacjonując „historię”, którą określić można jako... zastanawiającą, choć w opinii naszego rozmówcy nosi znamiona... naruszenia prawa...

Konieczna kontrola i...

czyt. str. 5

Myśl tygodnia:
Odrobina filozofii
skłania umysł człowieka
ku ateizmowi.
Ale prawdziwa
głębia filozofii
zwraca umysł
ku religii.
Francis Bacon

HURT I DETAL tel. 481-81-18

PANELE

KĘDZIERZYN ODRZAŃSKA 10



PANELE PODŁOGOWE
od 18,95 m² DRZWI od 115 zł
TRANSPORT MONTAŻ
Honorujemy karty płatnicze



ZAKŁAD POGRZEBOWY
KORA & Gwóźdź
INFORMACJA CAŁODOBOWA
I PRZYJMOWANIE ZLECEŃ
tel. 077 482 92 59, kom. 0607 561 183

47-220 Kędzierzyn-Koźle, ul. Judyma tel. 077 483 21 65
47-220 Koźle, ul. Raclawicka 6 tel. 077 482 92 59

Z kalendarza polskiego

- 31 stycznia 1867 r.** - Urodził się **Mariusz Zaruski**, żeglarz, taternik, pisarz, założyciel **Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego** (zm. 1941 r.);
- 31 stycznia 1892 r.** - Urodził się **Stanisław Siedlaczek**, pedagog, w czasie okupacji współtwórca **Harcerstwa Polskiego** i pierwszy naczelnik **Harcerzy RP**, zginął w Oświęcimiu w 1941 r.;
- 1 lutego 1874 r.** - Urodził się **Kazimierz Nitsch**, językoznawca, badacz gwar śląskich, twórca dialektologii polskiej (zm. 1958 r.);
- 2 lutego 1902 r.** - Urodził się **Witold Rychter**, inżynier mechanik, pionier polskiego sportu motorowego i lotnictwa (zm. 1984 r.);
- 2 lutego 1884 r.** - Zmarł **Tomasz Nowacki**, drukarz i wydawca; założyciel (1845 r.) pierwszej polskiej drukarni na Górnym Śląsku - w Miłkowie (ur. 1802 r.);
- 3 lutego 1871 r.** - Urodził się **Eugeniusz Romer**, geograf, twórca nowoczesnej kartografii polskiej (zm. 1954 r.);
- 4 lutego 1746 r.** - Urodził się **Tadeusz Kościuszko**, generał, polski i amerykański bohater narodowy, Naczelnik Sił Zbrojnych w powstaniu w 1794 r., uczestnik wojny o wolność Stanów Zjednoczonych Ameryki (zm. 1817 r.);
- 5 lutego 1994 r.** - Zmarł **Joachim Halupczok**, kolarz, członek klubu „Ziemia Opolska”, mistrz świata amatorów (ur. 1968 r.).

Imieniny w tym tygodniu m.in.:

Macieja, Martynty, Ludwiki, Brygidy, Ignacego, Mirosława, Błażeja, Joanny, Weroniki, Agaty, Adelajdy...

Przysłowia ludowe:

Na świętego Macieja (30 I) prędzej wiosny nadzieja.
Weronika (4 II) chustę zrzuci, wiosna od nas się odwróci.

Na niedawnej sesji rady miasta rajcy podjęli jednomyślną decyzję o przeznaczeniu 290 tys. zł na badania profilaktyczne mieszkańców Kędzierzyna-Koźła oraz 10 tys. zł na działania informacyjne związane z promowaniem zdrowego stylu życia i zapobieganiem chorobom.

Już wkrótce badania profilaktyczne mieszkańców

Zgodnie z uchwałą podobnie jak w latach ubiegłych prowadzone będą cieszące się dużym zainteresowaniem mieszkańców badania profilaktyczne. Obejmą one 13 tematów, w tym: badania mammograficzne, profilaktykę chorób tarczycy, płuc i gruźlicy, gruczołu krokowego (prostaty), chorób naczyniowych odśrodkowego układu nerwowego, profilaktykę raka szyjki macicy, astmy oskrzelowej u dzieci i dorosłych, wad podstawy u uczniów klas pierw-

szych, jaskry, zaburzeń odżywiania u dzieci oraz osteroporozu u mężczyzn po 40. roku życia.

Nowym programem wprowadzonym w tym roku będą badania związane z profilaktyką chorób naczyniowych u osób po 40. roku życia i polegać będą na bezpłatnym oznaczaniu stężenia cholesterolu oraz obliczaniu tzw. wskaźnika



aterogenności. Badania te zlecane będą publicznym i niepublicznym zakładom opieki zdrowotnej, które wyłonione zostaną w trakcie przetargów. Jeżeli uda się je rozstrzygnąć w optymalnych terminach, to pierwsi chętni będą mogli się przebadać już pod koniec pierwszego kwartału br.

Bogusław Rogowski

997

W ubiegłym tygodniu policja zatrzymała pięciu nietrzeźwych - czterech kierujących samochodami i jednego rowerzystę.

21-22.01. W Kędzierzynie-Koźlu ze studzienek transmisyjnych Telekomunikacji Polskiej zostały skradzione (a pozostałe częściowo uszkodzone) przewody telefoniczne. Wartość strat - 27 tys. zł.

22.01. W Kędzierzynie-Koźlu na os. Blachownia zatrzymano nietrzeźwego mężczyznę (3,27 promila alkoholu w wydychanym powietrzu), który kierował Mercedesem. Zatrzymany był poszukiwany nakazem doprowadzenia przed sąd

rejonowy w Kędzierzynie-Koźlu.

W Kędzierzynie-Koźlu na ul. Wojska Polskiego 44-letni mieszkaniec woj. śląskiego kierujący VW potrącił na przejściu dla pieszych 62-letnią kobietę, która doznała urazów.

24.01. Zgłoszenie z 7.01. Mieszkaniec Białegostoku na aukcji internetowej Allegro wystawił do sprzedaży system Windows, po czym po otrzymaniu zapłaty nie przesłał go nabywcy z Kędzierzyna-Koźła. Straty 280 zł.

W Kędzierzynie-Koźlu na terenie Blachowni dwie kobiety - 26-letnia i 20-letnia - skradły z mieszkania tel. komórkowy. Straty ok. 400 zł.

Sprawczynię wskazała osoba pokrzywdzona.

26.01. Zgłoszenie z 10-11.01. 41-letni mieszkaniec woj. małopolskiego wyłudził posiłek i nocleg w jednym z hoteli na terenie miasta. Sprawca został wskazany przez osobę pokrzywdzoną. Straty ok. 200 zł.

W Korzonku kierujący fordem 40-letni mężczyzna potrącił idącą poboczem idącą 70-letnią kobietę.

27.01. W Roszowicach zatrzymano nietrzeźwego 48-letniego kierującego (2,1 promila alkoholu w wydychanym powietrzu) kierującego spycharko-ładowarką.

GK

Z poczty redakcyjnej

Kara sumienia

W dniu 23.01 br. w I Liceum Ogólnokształcącym w Kędzierzynie-Koźlu odbyła się po raz kolejny debata oksfordzka, której temat brzmiał: „Kara śmierci - za czy przeciw?”. Organizatorem debaty była Szkolna Grupa Amnesty International w Koźlu pod opieką prof. Marzanny Pogorzelskiej.

Do udziału w debacie zaproszono przedstawicieli z II LO, uczniów kędzierzyńsko-kozielskich gimnazjów oraz lokalne media. Wybrani mówcy z I LO i II LO przed-

stawiali swoje poglądy oraz wiele informacji dotyczących systemu ka-



rania śmiercią. Następnie każdy ze zgromadzonych mógł wyrazić swoją opinią na ten temat lub dodać wtrą-

cenie do wypowiedzi mówcy. Temat bardzo kontrowersyjny, skłaniający do refleksji, wywołał wręcz burzę mózgow. Na koniec debaty każdy mógł wybrać, czy jest za, czy też przeciw karze śmierci, przechodząc na poszczególne strony auli.

Po raz kolejny AI dała nam powód do refleksji, zastanowienia się nad samym sobą i nad naszym spojrzeniem na prawa człowieka.

Aleksandra Jabłońska

Walentynki z Echem Gmin

14 lutego - Dzień Świętego Walentego

Jak co roku złoś za pośrednictwem „Echa Gmin”
bezpłatne życzenia walentynkowe.

Wystarczy spisać je na kartce pocztowej lub na specjalnym kuponie drukowanym w „Echu Gmin” (poniżej), a następnie przesłać na adres redakcji, dostarczyć osobiście lub wrzucić do naszej „skrzynki czytelnika”.

Wszystkie życzenia ukażą się na łamach „Echa Gmin”
13 lutego 2007 r. (wtorek)

Osoby, które wyślą życzenia na kuponach, dodatkowo wezmą udział w losowaniu atrakcyjnych nagród i...

kolacji walentynkowych.

Listę nagrodzonych opublikujemy w walentynkowym wydaniu „Echa Gmin”

Więcej informacji w redakcji „Echa Gmin”
lub pod nr 077-472-34-65

ECHO
Gmin

Echo Gmin, ul. Powstańców Śl. 47
47-220 Kędzierzyn-Koźle

Kupon Walentynkowy

* Treść życzeń:

Imię i nazwisko:

Adres (wyłącznie do wiadomości redakcji):



Zakład Pogrzebowy

Felsztynscy

KĘDZIERZYN, ul. Głowackiego 24, tel./fax: 077 483 54 53
KOŹLE, ul. 24 Kwietnia 9, tel.: 077 482 41 41; (0)601 43 41 84
TEL. Domowy - 077 483 41 84, 077 482 14 32
(0)601 73 41 84



Odeszli...

Tadeusz Marciniak, l. 82
Władysław Bożejko, l. 73
Jerzy Radziejewski, l. 47

Edeltrauda Piechaczek, l. 47
Felicja Pluta, l. 47

O tym głośno (nie) należy mówić

„Cygan zawinił kowala wieszają” ...

Mój przyjaciel Hieronim należy do „gatunku” tych... „niespotykane spokojnych”, którzy jednak w pewnych okolicznościach potrafią „zaiskrzyć” niebywałą pasją... A wtedy zazwyczaj mój przyjaciel nawiedza mnie, dając upust swojemu wzburzeniu. I tak zdarzyło się i tym razem...

Hieronim z wyraźnymi oznakami tłumionej pasji rozsiadł się w wygodnym fotelu i wierząc się nerwowo, nabrał powietrza, odsapnął, po czym rozpoczął swoją tyradę...

- Odwiedziłem onegdaj w roli pacjenta przychodnię lekarską przy ul. Harcerskiej. W zatłoczonej poczekalni usiadłem obok pani w średnim wieku, której mimika twarzy, niespokojny wzrok, nieskoordynowane ruchy rąk znamionowały... silne rozdrażnienie. Musiała w pewnym momencie zauważyć mój pytający wzrok, gdyż sama rozpoczęła rwącym się ze zdenerwowania głosem: - *Panie, co to się dzisiaj dzieje, Sodoma i Gomora...*

- *Co pani ma na myśli?* - pytam, zwracając w tym momencie baczność na jej słowa...

- *Wie pan, ja już nie mogę patrzeć na tych Kaczyńskich... Co oni wyprawiają, co zrobili z moim dzieckiem...*

- ...?

- *Bo widzi pan, mój syn ma teraz 25 lat. Przed dwoma laty wyjechał do Anglii na roboty i tam wynajął się za szofera. Przez ten czas zarobił niewiele, ale... wpadł w złe towarzystwo, narkotyki, pijaństwo, zrujnował sobie zdrowie psychiczne i fizyczne. Teraz wrócił, żeby się leczyć... I właśnie przyprowadził go do przychodni, bo on sam nie jest zdolny do samodzielności... Ja nie mogę na to patrzeć...*

- *Zaraz, zaraz - przerwałem potok słów - ale co z tym wspólnego mają Kaczyńscy i co niby mieli zrobić z pani dzieckiem...?*

- *No bo to ich wina, że młodzi uciekają z kraju...*

- *Ale mówi pani, że syn wyjechał przed dwoma laty. Wtedy jeszcze przecież Kaczyńscy nie rządzą, to jaka to ich wina...? Skąd takie supozycje...?*

- *Wszyscy tak mówią...*

- *Jacy wszyscy?*

- *No, wystarczy posłuchać ludzi na ulicy, pooglądać telewizję, poczytać gazety...*

- *I przyznam - rzecze mój przyjaciel, - że w tym momencie ręce mi opadły... Z jednej strony żal mi się zrobiło i rozumiem zbolełe, matczyne serce, z drugiej... Dłuższą chwilę trwało zanim wyperswadowałem sfrustrowanej kobiecie niestosowność, a nawet szkodliwość bez-*

myślnego powielania tu i tam obiegowych tego rodzaju opinii...

Owszem, władzy należy patrzeć na ręce, poddawać publicznej krytyce działania niestosowne, ale... musi to być krytyka twórcza, w miarę przemyślana, obiektywna i sprawiedliwa...

Nie masz nigdzie na świecie władzy, która nie popełniałaby błędów i takie oczywiście zdarzają się i w wykonaniu naszego rządu, ale też bywają dobre, pozytywne dla narodu obywateli inicjatywy, przedsięwzięcia, które należy dostrzegać, ba w tych działaniach należy usilnie rząd wspierać, bronić przed bezpardonowymi atakami pseudopatriotów, pseudoliberalów, pseudosocjalistów i wszystkich tych, którym wszelkie pozytywne zmiany burzą „zastaly” „postkomunistyczny” porządek, układy... A przecie takich w naszym kraju, niestety, nie brakuje...

I nie można wszystkiego, co rząd czyni, potępiać w czambuł, tak jak zwykli to praktykować niektórzy przedstawiciele tzw. opozycji (przy współudziale niektórych polskojęzycznych mediów) przypominających momentami czeredę rozhukanych małolatów, których dorośli nie dopuszczają do szabrowania owoców z cudzego sadu...

I w tej sytuacji trudno, oczywiście, mieć pretensje do powszedniego zjadacza chleba, który nie potrafi jeszcze rozeznaczyć „kto jest kto”, ale należy na tego rodzaju zachowania zdecydowanie reagować...

A dlaczego? Bo to są nasze wspólne sprawy, wspólne dobra, to nasz rząd wybrany przez obywateli w demokratycznych wyborach i deprecjonując wszelkie poczynania, często w sposób bezmyślny, tendencyjny, złośliwy i lekceważymy siebie nawzajem, naszych współziomków... A tego czynić nie wolno, choćby niektórzy z nas zakwalifikowani byli przez tego i owego ze „światłych” mężów jako „niższa kategoria” spod znaku „moherowych beretów...”

I w takich przypadkach jak ten - sapnął raz jeszcze z oburzeniem mój przyjaciel - trzeba natychmiast zdecydowanie reagować i ostrzegać biednych ludzi przed „siłami nieczystymi”, które za wszelką cenę usiłują nadal robić wszystkim... „wodę z mózgu” odkurzając co rusz porzekadło o... - Cyganie i kowala? - wpadam w słowo mojego przyjaciela Hieronima...

- A tak - zakończył swoją tyradę mój przyjaciel wyraźnie już wyluzowany...

St. Banach

Czytelnicy interweniują

W minionym tygodniu do naszej redakcji zadzwoniła czytelniczka z Koźła i przedstawiła problem, który - jak sądzimy - dotyczy także innych mieszkańców naszego miasta. Chodzi mniej więcej o stosunki sąsiedzkie panujące we wspólnotach mieszkaniowych. Mamy wrażenie, że czasami „własność prywatna” odbiera ludziom poczucie zdrowego rozsądku...

Bezprawny(?) zakaz gry w piłkę

- *Cała sprawa zaczęła się od tego, że na naszym podwórku w trakcie wakacji bawiła się duża grupa młodzieży z osiedla przy ulicy Spółdzielców. Rzeczywiście, do późnych*

że były skargi sąsiadów i to na ich wnioski zostały zawieszane tablice. Nie podał mi jednak podstawy prawnej, na jakiej to uczynił. Jestem członkiem wspólnoty mieszkaniowej, ale

szej kamienicy gry oraz zabaw jest zbyt daleko idącą sankcją wobec nich. Uważam, że dzieci mają prawo do ruchu, a my, dorośli, nie powinniśmy im tego ograniczać poprzez nieprzemyślane zakazy - żaliła się mieszkanka budynku przy ulicy Konopnickiej 7.

O wyjaśnienie sprawy staraliśmy się w przedsiębiorstwie RiM s.c., które jest administratorem terenu.

Regulacji nie ma

- *Tablice powiesiliśmy na prośbę mieszkańców. Część z nich skarżyła się, że odbijanie piłki od elewacji budynku słychać w mieszkaniach. Zresztą jest na to uchwała wspólnoty, ponieważ my jako administrator realizujemy tylko to, co uchwała wspólnota. Proszę poczekać, zaraz ją odnajdę - usłyszeliśmy z ust Hemuta Machury w siedzibie firmy RiM s.c. przy ulicy Gazowej. Niestety, mimo ogromnego wysiłku, jak i włożył w poszukiwania uchwały Helmut Machura, stosownego dokumentu regulującego tę kwestię nie znalazł.*

Poprosiliśmy go także o regulamin porządku domowego, który powinien być uchwalony przez wspólnotę. Niestety, także tego dokumentu nam nie przedstawiono.

- W najbliższym czasie odbędą się zebrania wspólnot mieszkaniowych i między innymi ten temat poruszymy. To są sąsiedzkie sprawy, które trudno nam rozwiązywać. Wspólnota będzie decydować na temat sposobu korzystania z podwórka. Przyznaję, że napis na tablicach jest trochę niefortunny. Nie powinien on dotyczyć dzieci mieszkających w tym budynku - dodał zakłopotany Helmut Machura.

Grać w piłkę można

W żadnym kodeksie, regulaminie, przepisie lub innym akcie prawnym nie znaleźliśmy zapisu mówiącego, że gra w piłkę na podwórku jest zakazana. A co nie jest zakazane, jest dozwolone. Dziwi nas także fakt, że zarządca wspólnoty tak łatwo daje sobą sterować. Okazuje się bowiem, że wystarczy jeden telefon bądź pismo niezadowolonego mieszkańca i już nakładane są sankcje, które według naszej oceny są zbyt daleko idące. I to jeszcze, na kogo one zostały nałożone? Na dzieci mieszkające w kamienicy, do której należy podwórko. Gdzie więc mają grać w tę piłkę? Na ulicy?

Wiktor Sobierajski



Zakaz gry w piłkę „obowiązuje” od frontu budynku przy ulicy Konopnickiej 7...

godzin wieczornych młodzież zachowywała się głośno. Nie reagowała na upomnienia sąsiadów. Z tego, co wiem, sąsiedzi, którym niesfora młodzież przeszkadzała, poprosili administratora o umieszczenie tablic zakazujących gry w piłkę na naszym podwórku. Chciałabym wiedzieć, czy umieszczenie tego typu tablic ma jakiegokolwiek umocowanie prawne? Zdarzyło się już, że wezwana została straż miejska, dlatego że trzech chłopców w wieku pięciu, sześciu i siedmiu lat, bawiło się piłką na podwórku. Uważam, że tablica powinna mieć inną treść. Na przykład: obcym wstęp wzbroniony. Dlaczego między innymi moje dzieci nie mogą bawić się, grając w piłkę na własnym podwórku? - pyta jedna z czytelniczek „Echa Gmin” z Koźła z ulicy Konopnickiej 7 (imię i nazwisko do wiadomości redakcji).

- *Staralam się wyjaśnić sprawę w administracji. Budynkiem oraz terenem wokół niego zarządza RiM s.c. pana Machury. Poinformował mnie,*



... a także od strony podwórka

nie słyszałam, aby ten problem był omawiany na jakimkolwiek zebraniu. Ponadto pan Machura obiecał, że na tablicy pojawi się informacja, iż zakaz będzie obowiązywał od godziny 19.00 do 9.00 rano. Niestety, w tej kwestii słowa nie dotrzymał. Rozumiem lokatorów, którym przeszkadzała duża grupa młodzieży zachowująca się niestosownie, ale zabranianie dzieciom mieszkającym w na-

Mój komentarz:

W ostatnim czasie w Kędzierzynie-Koźlu można zauważyć ciekawe zjawisko. Po przejściu terenów przez wspólnoty mieszkaniowe, a co za tym idzie - mieszkańców, którzy stali się ich właścicielami, natychmiast podejmowane są decyzje o izolacji owych terenów, poprzez ich ogrodzenie. Z pewnością argumenty uzasadniające takie decyzje się znajdują. Często jednak jest tak, że świadomość własności prywatnej wielu mieszkańcom przesłania logiczne myślenie i zdrowy rozsądek. Jeżeli do tego dodamy sąsiedzkie waśnie, to konflikt gotowy. Zapomina się o tym, iż zgoda buduje, a niezgoda rujnuje. A jeżeli chodzi o zarządcę tej wspólnoty, to szkoda, że na tablicy zakazującej nie umieścił informacji, w jaką piłkę grać nie wolno. W siatkową, nożną, ręczną, a może w tenisa? Ponadto okazuje się, że zarządca w tym wypadku wyszedł jakby przed szereg, ponieważ żadnej regulacji prawnej dotyczącej przedstawionego problemu nam nie pokazał.

Wiktor Sobierajski

Jak już informowaliśmy, na niedawnej sesji rady miasta uchwalony został budżet Kędzierzyna-Koźla na rok 2007. Radni przyjęli go głównie głosami zjednoczonej prawicy rządzącej od dwóch miesięcy w mieście. Zgodnie z wolą większości wydatki budżetowe pochłoną przeszło 147 mln zł. Dochody zaplanowane zostały o blisko dwa mln zł więcej.

Jeszcze o budżecie miasta

Do opracowania budżetu na ten rok magistracy finansisci przystąpili już wczesną jesienią 2006 roku. Do końca września samorządy osiedlowe, mieszkańcy miasta, radni oraz instytucje działające z terenu Kędzierzyna-Koźla złożyły blisko 200 wniosków i propozycji o różnym stopniu zaangażowania finansowego: od utwardzenia drogi gruntowej za 10 tys. zł czy postawienia dwóch słupów oświetleniowych za 15 tys. zł, do budowy boiska szkolnego, na które trzeba wydać 800 tys. zł lub budowy sali gimnastycznej za 5 mln zł. Duża część wniosków została uwzględniona w planach miejskich.



Jest nadzieja, że dzięki jesiennej pogodzie w czasie tegorocznej zimy wysokie tempo prac przy budowie sali gimnastycznej w Koźlu zostanie utrzymane

Przed kilkoma tygodniami radni otrzymali ich wykaz do analizy i akceptacji. Okazało się jednak, po analizie w poszczególnych komisjach problemowych rady, rajcy wprowadzili blisko 40 daleko idących zmian, lecz mieszczących się w realiach budżetu, proponując przesunięcie pieniędzy z jednych zadań na inne.

Najwięcej środków finansowych „okrojono” na rozpoczętej już przebudowie „Parku Pojednania” w Kędzierzynie, przebudowie podzamcza w Koźlu oraz przesunięciu na bliżej nieokreślony czas rozpoczęcia nadbudowy urzędu miasta. Alokacja pieniędzy z jednych zadań na inne pozwoliła partiom i części radnych na wywiązanie ze złożonych obietnic przedwyborczych. Tym sposobem spore kwoty przeznaczone zostały na budowę ścieżek rowerowych i remonty ulic oraz chodników. Za prawie 730 tys. zł dokonana zostanie wymiana okien w szkołach, w których do tej pory nie przeprowadzono takiej operacji. Dzięki przeznaczeniu dla MZK sporej kwoty pieniędzy rozpocznie się w tym roku wymiana starych, mocno wyeksploatowanych autobusów. Obok kończenia budowy sali gimnastycznej w kozielskim gimnazjum nr 1 trwać będą przygotowania do budowy sali gimnastycznej dla zespołu szkół miejskich na osiedlu Sławięcice.

Skąd pieniądze?

Większość pieniędzy zasilających budżet jak zwykle pochodzić będzie z podatków oraz subwencji. Najwięcej, bo ponad 43 mln zł, otrzyma miasto z podatku od nieruchomości. Podatek od osób fizycznych ma przynieść przeszło 33 mln zł doходу. Na 1 mln zł planowane są przychody z opłaty skarbowej. 750 tys. zł. uzyska się z opłaty targowej i tyle samo z podatku od czynności cywilnoprawnych. W formie podatku od środków transportowych wpłynię do magistratu 940 tys. zł, a 38 tys. zł. przekażą miastu jako podatek miłośnicy psów.

tys. zł. Administracja publiczna kosztować będzie podatników 13.600 tys. zł., w tym utrzymanie urzędu miasta i czeredy urzędników pochłonie 11.229 tys. zł. Utrzymanie rady miasta to wydatek 775 tys. zł. Na bezpieczeństwo i ochronę przeciwpożarową przeznaczonych zostało 1.888 tys. zł, z czego utrzymanie straży miejskiej kosztować będzie prawie 1.050 tys. zł. Na ochronę zdrowia budżet miasta przeznaczył 1.750 tys. zł.

Wydatki inwestycyjne

Na inwestycje miejskie w bieżącym roku wyda się w mieście ponad 16.500 mln. zł. Największą pozycją będzie wspomniany wyżej zakup autobusów dla MZK. Na ten cel zaplanowanych zostało 1.600 mln. zł.

Kolejny, duży wydatek to dokumentacja i budowa ścieżek rowerowych. Na to zadanie zabezpieczono 500 tys. zł. O 100 tys. zł mniej wydane będzie z kasy miasta na przebudowę ujściowego odcinka cieku Większycka Woda. Ma to wpłynąć na zapobieżenie podtapianiu gospodarstw na osiedlu Rogi. Kosztem ponad 1.900 mln zł dookończona będzie budowa sali gimnastycznej w kozielskim gimnazjum, a 430 tys. zł planuje się wydać na odkładaną przez lata budowę monitoringu miasta. 460 tys. zł kosztować będzie adaptacja pomieszczeń bibliotecznych przy ul. Damrota. Kwotą pół mln zł wsparty został zakup tomografu komputerowego dla kozielskiego szpitala. Niewiele mniejszą kwotą miasto dofinansuje przebudowę infrastruktury wodnej i kanalizacyjnej.

Na co wydawane będą pieniądze podatników?

Zapewne czytelników zainteresuje, na co wydanych zostanie ponad 147 mln zł. Jak co roku, blisko 50,5 mln złotych pochłonie oświata i wychowanie, z czego szkoły podstawowe otrzymają blisko 23.115 tys. zł. Na gimnazja przeznaczonych zostało 14.359 tys. zł,



Budżet został przyjęty głosami zjednoczonej prawicy

a na przedszkola 10.723 tys. zł. Na drugim miejscu będą wydatki na pomoc społeczną. Zamkną się one kwotą blisko 26.700 tys. zł. Gospodarka mieszkaniowa otrzyma ponad 14.900 tys. zł. Ochrona środowiska i gospodarka komunalna zasilona będzie z budżetu 6.470 tys. zł. Wydatki na kulturę fizyczna i sport pochłoną blisko 5.66 tys. zł. Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego otrzyma kwotę 4.784

400 tys. zł wydanych zostanie na rozbudowę cmentarza w Koźlu, a kwota blisko 1.350 tys. zł wydatkowana będzie na remonty ulic i chodników. Jest też nadzieja, że w br. przybędzie naszemu miastu drugi szalet publiczny. Montaż kabin sanitarnych przy ul. Harcerskiej i podłączenie ich do sieci kosztować będzie budżet miasta 80 tys. zł.

Bogusław Rogowski

Jan ciągle z nami...

Tak zwykli mawiać kędzierzyńsko-kozielscy szachiści (i nie tylko) spod znaku „Złotej Strzuchy”, którzy rozgrywając z pasją swoje partie, wspominają niezapomnianego współzałożyciela (obok Wiesława Dereja) „Złotej Strzuchy” i dobrego ducha szachistów... **Jana Gruszkę...**



Jan w trakcie rozgrywania jednej ze swoich partii szachowych. Reprodukacja obrazu (olej) pt. „Szachista” autorstwa niżej podpisanego

- 24 stycznia minęła właśnie druga rocznica śmierci Jana – mówi Wiesław Derej współzałożyciel i prezes klubu. – Jak ten czas leci. A nam się ciągle wydaje, że Jaś jest wśród nas i ciągle rozgry-

wa z nami partie, czarując wszystkich dobrodusznym uśmiechem... Nikt tak jak Jasio nie potrafił i nie potrafi... przegrywać. A ta jego pasja przy szachownicy. On potrafił ożywiać te figury! To wynikało z jego niepowtarzalnej osobowości pełnej ciepła, życzliwości do wszystkich i wszystkiego, nawet do tych... figurek szachowych...

A 31 sierpnia tego roku – dodaje na zakończenie naszych wspomnień o wspólnym, nieodżałowanym przyjacielu Janie, pan Wiesław, - kończymy właśnie uroczystym „akcentem” trzecią edycję cyklu turniejów im. **Jana Gruszki**, podczas którego zwycięzca uhonorowany zostanie nagrodą prezydenta Kędzierzyna-Koźla - **Wiesława Fafary**, wręczoną przez samego fundatora i... natychmiast rozpoczynamy czwartą edycję...

Nagrodę tę otrzyma – jak dowiedzieliśmy się od pana Wiesława, który zechciał uchylić rąbką tajemnicy, jako że wyniki zostały już podsumowane - **Henryk Olkowski**, któremu zapewne **Jaś Gruska** już gdzieś „tam” bije gorące brawa... Wszak to zwycięzca **Jego Turnieju w Jego „Złotej Strzeczce...”**

Z. Mierziński

Po pół roku od rozpoczęcia budowy powstał...

Oddział na miarę XXI wieku

W środę rozpoczął się odbiór techniczny obiektów wybudowanych w bezpośrednim sąsiedztwie kozielskiego szpitala, w których już za kil-

wym Funduszem Zdrowia chorzy z miażdżycą tętnic, zaawansowaną chorobą wieńcową oraz pacjenci po zawałach serca. W placówce tej wy-



W obiektach nowej lecznicy trwa od środy odbiór techniczny urządzeń i aparatury medycznej

kanaście dni rozpocznie pracę nowoczesny oddział kardiologii inwazyjnej oraz poradnia chorób serca.

Nowa placówka lecznicza powstała w Koźlu mimo oporu niektórych wpływowych przedstawicieli lokalnego „światka medycznego”. Wybudowała ją w ciągu pół roku od podstaw firma EI-Med z Gryfowa Śl. kosztem przeszło 12 mln. zł. Całość sfinansowała spółka Polsko-Amerykańskie Kliniki Serca, która podobne lecznice ma już w kilku miastach Polski.

Na nowym oddziale leczyć się będą w ramach kontraktu z Narodo-

konowane badania hemodynamiczne, jak koronografia serca i naczyń obwodowych. Wszczępić się będzie także rozruszniki serca.

Jest więc nadzieja, że chorzy z naszego terenu nie będą mu-

siali już na takie zabiegi przeprowadzane w opolskim WCM lub klinikach śląskich czekać w kolejce po kilka miesięcy.

Warto nadmienić, że uruchomienie nowego oddziału w Koźlu planowane było już na początku czwartego kwartału ubiegłego roku. Jak wyjaśnił niedawno w jednym z wywiadów szef SP ZOZ - dr **Anatol Majcher**, opóźnienie było wynikiem oporu rady powiatu z racji zwiększenia środków finansowych na te inwestycje...

Bogusław Rogowski

Czytelnicy interweniują

Mieszkaniec Kędzierzyna-Koźła Marian S. zjawił się w naszej redakcji na początku tego roku z plikiem urzędowych pism, relacjonując „historię”, którą określić można jako... zastanawiającą, choć w opinii naszego rozmówcy nosi znamiona... naruszenia prawa...

Konieczna kontrola i...

Rzecz dotyczy – w relacji pana Mariana – nieruchomości miejskiej (działki nr 2440/1) o pow. 0,7937 ha, położonej przy ul. Łukasiewicza, którą urząd miejski na początku lat 90. przekazał nieodpłatnie w formie tzw. użyczenia spółce miejskiej Miejskie Wodociągi i Kanalizacja do wykorzystania na działalność własną...

Ale oto w roku 1993 owa miejska spółka wydzierżawiła, jak się okazuje, prawem kaduka (?) ową parcelę firmie „Eurobud”, która na tej wydzierżawionej odpłatnie parceli rozpoczęła swoją działalność gospodarczą... „magazynowanie tysięcy ton gruzu budowlanego, przeznaczonego do powtórnego wykorzystania, z użyciem maszyn budowlanych...”

I o tej dzierżawie, jak i zagospodarowaniu terenu, dodajmy – niezgodnym z przeznaczeniem – przez prywatną spółkę nic prawowity właściciel – gmina Kędzierzyna-Koźle – nie wiedział...? Z dokumentów wynika, iż o całej tej sprawie prezydent Kędzierzyna-Koźła dowiedział się dopiero pod koniec roku 2006 od... naszego rozmówcy, pana Mariana S. To co najmniej dziwne, zwłaszcza w kontekście wieloletniego pobierania przez spółkę MWiK pieniędzy za nielegalną (?) dzierżawę z pominięciem kasy miejskiej...

Tu zaczyna się cała historia i udreka naszego rozmówcy Mariana S., któremu „los” wyznaczył bezpośrednio sąsiedztwo owej... zagospodarowanej przez firmę parceli. Jej właściciel zaczął składować różnego rodzaju szkodliwe (co kędzierzyńsko-kozielski „Sanepid” potwierdził pisemnie w dniu 29.08.2006 r.) dla zdrowia materiały budowlane, „przerabiane” następnie przez huczące maszyny.

Pan Marian S. zaczął alarmować o tym stanie rzeczy różne urzędy (miejski, powiatowy), instytucje począwszy od początku roku 2006, kiedy jego warunki mieszkaniowe stały się nieznośne (i szkodliwe) pod bokiem uciążliwego sąsiada...

A jego rozliczne wystąpienia, pisma, apele zaowocowały wreszcie pod koniec roku 2006 „urzędowym” pismem ze strony urzędu miejskiego potwierdzającym wszelkie jego zarzuty. Ba... w jednym z pism z dnia 25.09.2006 r. z podpisem wiceprezydent Brygidy Kolendy-Łabuś stwierdzono jednoznacznie, iż... „**Miejskie Wodociągi i Kanalizacja nie miały tytułu prawnego do przedmiotowej nieruchomości na dzień zawarcia umowy...**”

Sprawa do wyjaśnienia i...

Pan Marian S., napracowawszy się solidnie przy „wydeptywaniu krętej ścieżki” w rzeczonyj sprawie, zwraca uwagę na szereg niejasności, których nie udało mu się rozwikłać do końca, konkludując, iż sprawą powinny zająć się odpowiednie organy, począwszy od komisji rewizyjnej rady miejskiej Kędzierzyna-Koźła, a skończywszy być może na... organach ścigania.

A ową konkluzję pana Mariana uwiarygadniają poniekąd sami... wysocy urzędnicy różnych instytucji począwszy od... prezydenta Kędzierzyna-Koźła jako bezpośrednio odpowiedzialnego za zarządzanie i nadzór nad majątkiem publicznym...

Bo oto w odpowiedzi na jeden z pisemnych „apeli” pana Mariana S., prezydent Wiesław Fąfara pisze pismo w dniu 2.11.2006 r., w którym m.in. czytamy: „Firma Eurobud została w dniu 6.09.2006 r. zobowiązana przez z-cę Prezydenta Miasta do wydania w terminie do 30.9.2006 r. Działki nr 2440/1, a tym samym zaprzestania wykorzystywania jej niezgodnie z przeznaczeniem... w listopadzie br. Rozstrzygnięta zostanie kwestia skierowania stosownego pozwu do sądu powszechnego przeciwko podmiotowi naruszającemu prawo własności lub zawarcia ugody między gminą a firmą Eurobud...”

W y k o n u j ą c uprawnienia Zgromadzenia Wspólników Miejskich Wodociągów i Kanalizacji wystąpię również do Rady Nadzorczej Spółki o zbadanie przyczyn nieprawidłowości powstałych w działaniach dyrektora MWiK wobec działki nr 2440/1...”

Tak więc po tych stanowczych w tonie wypowiedziach prezydenta Wiesława Fąfary, które – nie od rzeczy będzie tu przypomnieć – „zrodziły” się dopiero po wielokrotnych pisemnych monitach mieszkańca Kędzierzyna-

Koźła - Mariana S., co już musi budzić zdziwienie i powątpiewać w rzetelność nadzoru gospodarza miasta nad publicznym majątkiem – wydało się, iż sprawa będzie... załatwiona w nakazanym terminie, rzetelnie rozliczona, a sprawcy owych „kombinacji” z działką poniosą przewidziane prawem konsekwencje... A jednak...

Prezes spółki MWiK - Grzegorz Michałowski, z którym rozmawialiśmy telefonicznie, poinformował nas, iż umowa dzierżawy pomiędzy firmą, która kieruje, a Eurobud. wygasła z końcem 30.12.2006 roku i dzierżawca w tym terminie musi opuścić dzierżawioną działkę. A jednak tak się nie stało. Jeszcze w tym roku bodaj przez dwa tygodnie na działce widoczne były materiały budowlane. Z nieoficjalnej informacji dowiedzieliśmy się, iż prezydent W. Fąfara przedłużył (podobno ustnie) termin opuszczenia działki...

W cytowanym wyżej fragmencie pisma pana prezydenta napotykamy jeszcze takie oto stwierdzenie: „Spór o sposób korzystania z nieruchomości położonej na działce 2440/1 ma złożony charakter prawny. Poza aspektami administracyjno-prawnymi związanymi z planowaniem przestrzennym i ochroną środowiska dominuje jego charakter cywilnoprawny, związany z wzajemnie wykluczającymi się umowami użyczenia i dzierżawy...”

Zadziwiająca to i... rozbijająca konkluzja gospodarza, któremu powierza się gospodarowanie majątkiem publicznym i który za jego stan odpowiada... Wszak obowiązkiem gospo-

Prawnie czy... nieprawnie?

... Kto to ma teraz rozstrzygnąć? A należy uczynić to koniecznie, bowiem... prezes MWiK - Grzegorz Michałowski stwierdził podczas naszej rozmowy, iż umowę dzierżawy z firmą Eurobud zawarł w formie umowy cywilnoprawnej. Miał do tego prawo jako prezes spółki miejskiej ze 100% udziałem miasta i nie ma sobie tu nic do zarzucenia. Wszystko – według niego - odbyło się zgodnie z prawem...

Zgola coś przeciwnego twierdzi Brygida Kolenda-Łabuś, wiceprezydent miasta. Według jej opinii Grzegorz Michałowski nie miał prawa podpisania tego rodzaju umowy, czemu zresztą dała wyraz we wcześniej cytowanym fragmencie pisma swojego autorstwa...

Prezes Grzegorz Michałowski, pytany także przez nas o pobieranie pieniędzy z tytułu dzierżawy (w jakiej wysokości?), oświadczył z pewną już irytacją, iż pieniądze - oczywiście - wpływały do kasy zarządzanej przez niego spółki i przeznaczone były na potrzeby własne spółki, w czym nie dostrzegano nic... niestosownego...

I w tym „punkcie” rodzą się wątpliwości, a nawet... dylematy, skoro, jak twierdzi pani wiceprezydent, umowa dzierżawna została zawarta z naruszeniem prawa... A zatem ile właściwie pieniędzy w tej sytuacji „ominęło” miejską kasę..?

Co na to wszystko bezpośrednio „zainteresowany” prezydent Wiesław Fąfara? Tego, niestety, jeszcze nie wiemy. Próby skontaktowania się z panem prezydentem drogą telefoniczną nie powiodły się, wobec czego przesłaliśmy pisemny „pakiet” pytań z prośbą o wyczerpującą odpowiedź. Na dalszą analizę „meandrów” całej tej sprawy będziemy sobie mogli pozwolić dopiero po otrzymaniu odpowiedzi i wyjaśnię od pana prezydenta.

A póki co, skłonni jesteśmy (i to czynimy) zaadresować powyższą sprawę, gwoli jej „rozwikłania” za... wskazaniem wspomnianego na wstępie mieszkańca Kędzierzyna-Koźła - Mariana S. odpowiednim „organem”, poczynając od... przewodniczącego nowej rady miejskiej, który winien chyba niezwłocznie zobowiązać komisję rewizyjną (przewodniczący rady poprzedniej kadencji, do którego nasz czytelnik również apelował pisemnie, nic właściwie nie uczynił w tej sprawie) do przeprowadzenia wnikliwej kontroli w tej mocno... „niejasnej” sprawie...

St. Banach



Nic takiego nie nastąpiło...

Działka użytkowana była przez Eurobud jeszcze w tym roku, a o konsekwencjach i „rozliczeniach” winnych, nie wspominając już o zapowiedzianym „sądowym pozwie”, nadal cichutko, choć przyznać trzeba, iż pewne kroki w tej sprawie poczyniono...

darza jest (a raczej było) czuwanie nad tym „stanem posiadania”. Przy właściwym nadzorze nie mogłoby dojść do tego rodzaju... bezradnego rozkładania rąk, a co gorsza, szukania teraz „pomocy” u prawników, w sądach, co zapewne będzie nas wszystkich podatników dodatkowo (jak to już, niestety, nieraz bywało) kosztować...

(Nie) jeden dzień z życia emeryta...

Mieszkaniec Kędzierzyna – Koźła Marian Lech odwiedził naszą redakcję przedkładając interesujący go – i innych mieszkańców – jak zaznaczył – z os. Leśna... problem.

A ponieważ pan Marian, którego znam od dawna, jest niezwykle interesującym, acz skromnym człowiekiem, udało mi się namówić go na dłuższą pogawędkę o sprawach różnych. A zatem, zanim przedłożę problem, z którym pan Marian przybył, kilka zdań o moim rozmówcy...

Pasje i hobby pana Mariana

Marian Lech, obecnie emeryt, był wieloletnim maszynistą PKP Kędzierzyn-Koźle. Urodzony w Raclawicach Śląskich, w Kędzierzynie-Koźlu zamieszkał w roku 1961 roku.

Jak sam mówi, oprócz angażowania się w sprawy zawodowe, zawsze ciągnęło go do ludzi, do ich spraw, problemów... To wyniósł z rodzinnego domu. W czasie czynnej pracy zawodowej był przez trzy kadencje członkiem zarządu regionu „Solidarność” i szefem komisji zakładowej przy lokomotywni. Po przejściu na emeryturę w roku 1998 wcale nie zawiesił przysłowiowych butów na kołku i nadal żywo interesuje się sprawami publicznymi, będąc członkiem zarządu powiatowego CHRS (Chrześcijański Ruch Samorządowy), do którego „poszedł” – jak powiada – za swoim przyjacielem Jasiem Religą... Pozostaje także czynnym sympatykiem PiS...

Tak więc pan Marian nadal wiecie żywot urozmaicony, czynny i nie ma czasu nudzić się jako emeryt.

Pan Marian obok społecznikowskiej pasji ma jeszcze jedną, bodaj najważniejszą. Pszczoły!

- Kiedyś zaabsorbowany pracą zawodową i społeczną – wspomina pan Marian – zupełnie nie zwracałem uwagi na te niezwykle pożyteczne stworzonka. Aż pewnego razu, tuż przed przejściem na emeryturę zacząłem im się przyglądać. U mojej swatowej w Leśnicy stał sobie... stebnik, w którym od lat żyła jedna rodzina pszczoła... Nikt się nimi nie interesował, żyły na dziko... I tą rodziną zainteresowałem się w końcu i postanowiłem zaopiekować. Żal mi się zrobiło biednych, opuszczonych stworzonek... Zacząłem studiować literaturę, wstąpiłem do związku pszczelarzy i... rozwinąłem hodowlę. Dziś mam dwadzieścia uli i praca przy nich dostarcza mi... niebywałych przyjemności. To całe niezwykle ciekawe życie. Te moje pszczołki traktuję jak... własne dzieci i one o tym wiedzą... I tu podam pewną ciekawostkę, o której być może mało kto wie, zwłaszcza ci, którzy ze strachu przed uzdaleniem omijają pszczoły z daleka. Otóż pszczoły

nie noszą żadnych sztucznych zapachów. Żadnych perfum, dezodorantów... Idąc do moich pszczół, zawsze myję się zwykłym szarym mydłem i takiego też używam do prania odzieży... I one to akceptują, są spokojne, przyjazne.



Marian Lech

Cała rodzina i przyjaciele są obdarowywani słodkościami wytworzonymi przez pszczoły pana Mariana, a nadwyżki przeznaczają na sprzedaż... I tu jeszcze jedna ciekawostka, o której muszę koniecznie wspomnieć. Nikt tak jak Marian nie potrafi produkować wspaniałej... nalewki ze spirytusu z miodem i cytryną! To naprawdę wielki specjal, o czym niżej podpisany solennie zareczy, jako że osobiście kosztował owej małmazji. A ponadto taka nalewka posiada podobno (piszę to na odpowiedzialność pana Mariana, który zaśnania się tu autorytetem lekarzy) cenne właściwości lecznicze przy zastrzeżeniu... dozowania właściwych ilości jednorazowo...

Pan Marian mieszka w swoim mieszkaniu blokowym na os. Leśna z żoną Leonardą, zachowując niezwykły wigor, humor, zycziwy dla wszystkich uśmiech... I przy tym wszystkim... nurtują go różne sprawy polityczne i gospodarcze, szczególnie w naszym mieście.

Podczas tej wizyty w naszej redakcji podzielił się z nami problemem nurtującym go i mieszkańców z os. Leśna, którzy go o to nagabują...

Rzecz dotyczy zapowiadanych od marca tego roku podwyżek opłat za wodę i ścieki. Zastanawia się, dlaczego m.in. w Opolu mieszkańcy płacą niższe stawki, a w naszym mieście wyższe. Czym to jest podyktowane? - Już obecnie - powiada - mieszkańcy, szczególnie emeryci i renciści, narzekają na zbyt wysokie, ich zdaniem opłaty, a jeśli miałyby być jeszcze podwyżki, to naprawdę będzie już ciężko... Chcielibyśmy się dowiedzieć jak to z tymi opłatami jest, dlaczego są tak wysokie, czym podyktowane i co z zapowiadającymi i w jakiej wysokości, podwyżkami..?

I ten problem i pytania pana Mariana oraz jego sąsiadów z os. Leśna adresujemy bezpośrednio do prezesa spółki miejskiej Wodociągi i Kanalizacja - Grzegorza Michałowskiego, który, miejmy nadzieję, wyczerpująco wyjaśni na łamach „Echa Gmin” wszelkie wątpliwości w tej materii.

St. Banach

Czy musi dojść do tragedii...?

Po niedoróbkach w oddanym niedawno do użytku po kapitalnym remoncie domu kultury w Rogach niezły „paszet” mają w dalszym ciągu mieszkańcy Koźła z wybudowanym przed dwoma laty parkingiem na Placu Raciborskim w Koźlu.

Białe pasy nie rozwiązują problemu

Już drugi rok mieszkańcy interwenują w różnych instytucjach i urzędach łącznie z wojewodą opolskim i Naczelny Sąd Administracyjny w sprawie niezbyt szczęśliwych rozwiązań komunikacyjnych, które za-

fundowało im miasto w trakcie prze-



Poruszanie się pieszych na wirtualnym chodniku przed dworcem PKS pociąga za sobą śmiertelne niebezpieczeństwo

niez pretensje do projektantów oraz decydentów z kozielskiego magistratu, którzy zatwierdzili wadliwy projekt przebudowy placu, a następnie na jego realizację wydali lekką ręką kilkaset tysięcy złotych. Zdaniem rozmówcy zastosowane rozwiązania wymagają pilnej korekty. Jezdnia musi zostać poszerzona przynajmniej w dwóch miejscach kosztem budowy placu. Po roku od zakończenia budowy oraz długich staraniach samorządowców ze „Starego Miasta” wprowadzono niewielką korektę ruchu pojazdów w rejonie parkingu (pisał o tym niedawno w „Echu Gmin”): Lecz ten kosmetyczny zabieg nie poprawił w znaczącym stopniu bezpieczeństwa pieszych poruszających się w rejonie dworca PKS, gdzie, aby ułatwić im bezpieczne przejście z przystanku MZK na ulicę Czechowa, wymalowano przed dworcem PKS białe pasy, mające stanowić namiastkę chodnika. Tych pasów nie dostrzegają jednak kierowcy autobusów skręcający z ul. Czechowa w kierunku przystanku MZK. Wjeżdżają na

niez pretensje do projektantów oraz decydentów z kozielskiego magistratu, którzy zatwierdzili wadliwy projekt przebudowy placu, a następnie na jego realizację wydali lekką ręką kilkaset tysięcy złotych. Zdaniem rozmówcy zastosowane rozwiązania wymagają pilnej korekty. Jezdnia musi zostać poszerzona przynajmniej w dwóch miejscach kosztem

parkingu. Lecz kto się teraz przyzna do błędnych rozwiązań, których naprawienie pociągnie za sobą następne niemałe koszty?



Na zakręcie autobusy mocno zahaczają o wirtualny chodnik

nie, gdyż po prostu nie mieszczą się w zbyt „ciasnym zakręcie”. Trudno się im dziwić, gdyż autobus Man czy Ikarus to nie maluch lub Tico.

Przed kilkoma dniami przyszedł do naszej redakcji zdenerwowany mieszkaniec Koźła. Człowiek w podeszłym wieku, który został potrącony

A trzeba będzie je ponieść, aby nie doszło tam do tragedii.

Byliśmy na wspomnianym placu. Stwierdziliśmy naocznie, że skręcające autobusy wjeżdżają na „wirtualny” chodnik nawet na „głębokość” jednego metra, co widać na załączonej fotografii.

Bogusław Rogowski

SOŁTYS ROKU 2006

powiatu kędzierzyńsko-kozielskiego



Poniżej należy wpisać imię i nazwisko sołtysa (sołtysów, przew. rad os.), na którego (których) głosujesz oraz nazwę sołectwa.

1.
2.
3.
4.
5.

Imię i nazwisko oraz adres /tylko do wiadomości redakcji/ nadsyłającego

Kupon /kupon/ w kopercie przesać (do 24 lutego 2006) na adres redakcji: Redakcja „Echa Gmin”, 47-220 Kędzierzyn-Koźle, ul Powstańców Śl. 47.

Uwaga: Liczba kuponów nadsyłanych przez poszczególnych czytelników nieograniczona. Na kuponie można wpisywać od 1 do 5 nazwisk.

Udział w plebiscycie wezmą tylko kupony oryginalne /niekserowane/.

Uwaga: nazwiska swoich „wybranych” sołtysów można także zgłaszać do Radia Park drogą SMS na numer i hasło: SMS - 7160 „Park – Plebiscyt”.

Można mieć nadzieję, że w 2007 roku powstrzymana zostanie dewastacja trzech zabytkowych budynków w Koźlu.

Uzasadniony optymizm?

Jak już informowaliśmy, na początku grudnia rozpoczął się remont kapitalny kamienicy przy ul. Piastowskiej 20, w której pod koniec XIX wieku miał swoją siedzibę Bank Hipoteczny-Kredytowy (Hypotheken-Kredit-Verein eGmbH). Na początku lat 50-tych na swoją filię zajęła go Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna, a po przeniesieniu księgozbioru do innego obiektu przez kilka lat budynek popadał w ruinę. Na tej samej ulicy trwa remont dachu i elewacji kolejnego zabytku, w którym po wojnie miała siedzibę Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej. Po reformie administracyjnej gmach ten przeszedł na własność starostwa powiatowego i niszczał.



Widoczny (w głębi) na XIX wiecznej widokówce budynek dawnego „Deutsche Haus” znalazł nareszcie nabywcę

Po koniec roku rozpoczęły się także prace przygotowawcze do remontu dawnej siedziby dyrekcji wojewódzkiej CPN. Ten trzypiętrowy budynek znajdujący się przy kozielskim rynku, na skrzyżowaniu ulic Skłodowskiej i Sienkiewicza, o interesującej i unikalnej architekturze pod koniec ubiegłego roku kupił za 100 tys. złotych biznesmen z województwa śląskiego. Jak się dowiedziało „Echo Gmin” nowy właściciel po zakończeniu koniecznych prac remontowych i adaptacyjnych pla-

nuje uruchomić na półpiętrze galerią handlową, a na górnych kondygnacjach otworzyć hotel. Prowadzi również pertraktacje z władzami miasta w sprawie odkupienia dwóch sąsiednich nieruchomości przy ul. Sienkiewicza.

Wspomniany gmach wybudowany został w połowie XIX wieku. Miał w nim siedzibę „Deutsches Haus” (Dom Niemiecki) i pełnił w mieście ważną rolę kulturotwórczą. Do rozpoczęcia II wojny światowej w dużej sali widowiskowej dwa razy w miesiącu wystawiane były sztuki teatralne, grane przez aktorów z teatrów Zabrze i Wrocławia. Sala ta również służyła do organizacji zabaw tanecznych i bankietów. Na początku lat 60. w budynku działało centrum administracyjne miasta. Była tam siedziba Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i urzędu stanu cywilnego. W czasie remontu kina „Hel”, przez kilkanaście miesięcy działało tam kino miejskie.

Pod koniec lat 80. budynek zakupił dla swojej dyrekcji wojewódzki oddział Centrali Produktów Naftowych. Po likwidacji dyrekcji budynek przez kilkanaście lat był niezagospodarowany, szukano więc na niego nabywcę. Przed dwoma laty zrodziła się koncepcja zbycia go Ministerstwu Sprawiedliwości na siedzibę sądu i wydziału ksiąg wieczystych, lecz ze względu na wysoki koszt remontu resort sprawiedliwości zrezygnował z transakcji.

Należy więc życzyć nowemu nabywcy z Jastrzębia Zdroju, aby udało mu się w pełni zrealizować plany zagospodarowania budynku i by nie powtórzyła się sytuacja z budynkami przy ul. Żeromskiego i Łukasiewicza, które po zmianie właściciela od wielu lat straszą swoim wyglądem i popadają w ruinę.

Bogusław Rogowski

Stowarzyszenie „ABSTYNENT” działa na terenie Kędzierzyna-Koźla od 1999 roku. Status organizacji pożytku publicznego uzyskało 09.04.2004 r. Siedziba mieści się przy ul. Piotra Skargi 38.

Apel

Głównym celem działalności stowarzyszenia jest niesienie pomocy chorym uzależnionym od alkoholu i innych uzależnień oraz członkom rodzin z problemem uzależnienia, a także reintegracja społeczna tych osób. Powyższe realizowane jest m.in. poprzez: organizowanie i wspieranie działalności profilaktyczno-informacyjnej osób uzależnionych i członków ich rodzin...

Środki na naszą działalność pochodzą wyłącznie z niewielkich składek członkowskich oraz darowizn ludzi dobrej woli. Są jednakże zbyt skromne, abyśmy mogli w pełni realizować zadania programowe.

Mając powyższe na uwadze, prosimy o zrozumienie sensu naszych działań i przekazanie na rzecz stowarzyszenia 1% podatku lub innych darowizn.

Za przekazane środki serdecznie dziękujemy!

Kwoty pieniężne prosimy przekazywać na konto: **Stowarzyszenie „ABSTYNENT” ul. Piotra Skargi 38 47-224 Kędzierzyn-Koźle**
Bank PKO S.A. nr 20 1240 1659 1111 0000 2600 7908

Stowarzyszenie „ABSTYNENT”

Czytelnicy interweniują: sposób „na podsłuch”.

Okazuje się, że człowiek chory, leżący w szpitalu nie może czuć się bezpiecznie. Jak poinformowała nas stała czytelniczka, w kędzierzyńskim szpitalu przy ulicy Judyma na oddziale neurologii grasował złodziej. Nie był to jednostkowy przypadek. Sprawę bada kędzierzyńsko-kozielska policja.

Złodzieje w szpitalu

- W środę 17 stycznia odwiedziłam chorego ojca leżącego na oddziale neurologicznym. W szpitalu byłam około godziny 20.00. Po chwili zadzwonił do mnie ojciec, który stwierdził, że został okradziony przez nieznanego mężczyznę, który podawał się za mojego znajomego ze studiów. Podejrzewam, że sprawca podsłuchiwał pod drzwiami, gdy byłam odwiedzić ojca. Następnie przedstawił się jako mój kolega ze studiów. Mało tego, pomógł mojemu ojcu udać się do ubikacji, następnie wrócił na salę chorych i ukradł z szafki telefon komórkowy, a choremu leżącemu obok portfel z pieniędzmi i dokumenty - relacjonowała kobieta (imię i nazwisko do wiadomości redakcji).

- Z rozmów z pielęgniarkami dowiedziałam się, że podobny przypadek i sposób działania sprawcy miał miejsce na oddziale dermatologii. Chciałabym ostrzec wszystkich pacjentów oraz osoby odwiedzające chorych. Niestety, w obecnych czasach trzeba zwracać uwagę nawet na to, kto stoi za drzwiami szpitalnej sali chorych - dodała wstrząśnięta całym zdarzeniem czytelniczka.

O okoliczności zajścia zapytałam dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kędzierzynie-Koźlu - Anatola Majchera, któremu szpital podlega administracyjnie. - Tak, wiem o zdarzeniu. Wszelkie pytania proszę na piśmie - poinformował w krótkiej rozmowie telefonicznej niezwykle „urzędowo” dyrektor Majcher.

Z kolei inni czytelnicy EG poinformowali nas, że kradzieże w podobnych okolicznościach zdarzały się także w innych szpitalach w naszym województwie. Czyżby więc na naszym terenie zaczęła działać wyspecjalizowana grupa okradająca chorych? Niewykluczone.

O zdarzenie pytaliśmy także w Komendzie Powiatowej Policji w Kędzierzynie-Koźlu, ponieważ w ubiegłym tygodniu w żadnych mediach nie podano informacji o takich przypadkach. A chyba warto, choćby po to, aby przestrzec innych pacjentów hospitalizowanych w jednostkach służby zdrowia nie tylko w Kędzierzynie-Koźlu.

prawa jazdy. Innemu mężczyźnie skradziono telefon komórkowy. Straty oszacowano na 340 złotych.

Dość brawurowych pościgów!

Nas jednak dziwi fakt, iż żadna informacja o zdarzeniu nie wypłynęła od policji wcześniej. A praktycznie wszystkie kędzierzyńsko-kozielskie media regularnie, bo co tydzień, spo-



W kędzierzyńsko-kozielskich szpitalach grasowali złodzieje. Policja ich szuka, ale czy znajdzie?

Policja wie, ale nie przestrzega

- Oczywiście, całe zajście zostało zgłoszone na policji. Spisano protokół, a na drugi dzień w szpitalu pojawili się policjanci, którzy pokazali mojemu ojcu kilka portretów pamięciowych - poinformowała nas córka okradzonego pacjenta.

W środę podkomisarz Marzena Kordaczuk-Wąs z zespołu prasowego komendy powiatowej policji potwierdziła powyższe fakty: - Generalnie były dwa zdarzenia. Do pierwszego doszło w szpitalu przy ulicy Rosevelta w Koźlu pomiędzy godziną 8.00 a 17.15. Tam doszło do kradzieży z szafki chorego pieniędzy i dowodu osobistego. Straty oszacowano na 500 złotych. W tym samym dniu pomiędzy godziną 20.30 a 20.40 w szpitalu przy ulicy Judyma pod pretekstem odwiedzin chorego z szafki jednego z pacjentów nieznanemu mężczyźnie dokonano kradzieży portfela z pieniędzmi, dowodu osobistego oraz

tykają się z Włodzimierzem Kominikiem - rzecznikiem prasowym komendanta powiatowego policji w Kędzierzynie-Koźlu w celu zebrania informacji o zdarzeniach kryminalnych. Niestety, rzecznik od dłuższego czasu „karmi” media ciągle tym samym opowiadaniem o brawurowych zatrzymaniach nietrzeźwych pięćdziesięcio-, sześćdziesięcioletnich mężczyzn, nierzadko... rowerzystów. Sądźmy jednak, że informacja dotycząca zuchwałej kradzieży w kędzierzyńsko-kozielskich szpitalach może okazać się cenna dla naszych czytelników. Choćby ku przestrodze.

Policja za pośrednictwem „Echa Gmin” zwraca się z apelem do wszystkich mieszkańców przebywających w placówkach służby zdrowia, aby w trakcie leczenia szpitalnego, w miarę możliwości, ograniczyli posiadanie wartościowych przedmiotów (telefony komórkowe, precjoza, pieniądze itp.).

Wiktor Sobierajski

W poprzednim wydaniu naszego tygodnika ukazaliśmy „majątki” radnych miasta Kędzierzyn-Koźle. Informacja ta wywołała wśród naszych czytelników spore zainteresowanie. Dziś publikujemy oświadczenia majątkowe członków samorządu powiatu Kędzierzyn-Koźle.

Lustracji majątkowej samorządowców c.d.

Otrzymałmy w tej sprawie wiele telefonów i e-maili. Nasi rozmówcy prosili, aby pokazać również „majątki” nowo wybranych radnych powiatowych, co niniejszym czynimy. Zadanie to ułatwiło nam opublikowanie „oświadczeń majątkowych radnych” w internecie. Do tego swoistego ekshibicjonizmu zmusza radnych ustawa znolizowana we wrześniu 2006 roku, która pod groźbą utraty mandatu zobowiązuje ich do ujawnienia „majątków” na początku i końcu kadencji w samorządach.

Gisman Andrzej Józef (MN) - 663 głosy. Starosta powiatu. Oszczędności: 49 tys. zł. Nieruchomości: dom 250 m kw. - 250 tys. zł, działka pod domem - 0,7 ha, pole uprawne 1,88 ha - 20 tys. zł. Dochód: 133.865 zł (brutto) z tyt. zatrudnienia. Samochody: Ford Galaxy 1998, Mercedes A 140 1999. Kredyt: hipoteczny 58.951 zł. Małżonka prowadzi działalność gospodarczą. Nie zawarła umów cywilnoprawnych z organami powiatu.

Marek Matczak (PO) - 325 głosów. Wicestarosta powiatu. Prowadzi działalność gospodarczą. Oszczędności: nie dekl. Nieruchomości: dom 160 m kw. - 320 tys. zł, działka 3,2 ha - 60 tys. zł, garaż 17 m kw. - 11 tys. zł. Dochód: 12.300 zł z działalności gospodarczej. Samochód: Opel Vectra 1998 r. Kredyty: 22.624 zł w City Bank, 20.240 zł w Dominet Bank.

Mirosław Andrejczuk (MN). W wyborach uzyskał poparcie 450 wyborców. Był radnym w gminie Polska Cerkiew, gdzie jest kierownikiem Rewiru Dzielnicowych Policji. Oszczędności: nie deklaruje. Nieruchomości: dom 160 m kw. - 90 tys. zł, działka 73 m kw. - 15 tys. zł, działka (droga) 0,0172 ha (bez wyceny).

Dochody: 32.582 zł z tyt. zatrudnienia (I-XI 2006 r.), 1.666 zł diety radnego. Samochody: Ford Fokus rocznik 2000, VW Polo z 1997 r. Kredyt: hipoteczny 20 tys. zł na remont domu.

Bogdan Edward Cieślak (LiD) - 305 głosów. Radny poprzedniej kadencji. Dyrektor MZBK w K-Koźlu. Oszczędności: 23 tys. zł. Nieruchomości: dom 122 m kw. - 95 tys. zł, mieszkanie spóldz. 55 m kw. - 40 tys. zł, działka pod domem 0,073 ha - 10 tys. zł, działka bud. 0,0653 ha - 8 tys. zł. Dochody: 80.753 zł z tyt. zatrudnienia w 2005 r., 16.609 zł diety radnego (2005 r.), 75.933 zł z tyt. zatrudnienia (I-XI 2006), 14.065 zł diety radnego (I-XI 2006).

Henryk Hojdem (MN) - 325 głosów. Emeryt, radny poprzedniej kadencji. Oszczędności: nie dekl.

Nieruchomości: mieszkanie 30 m kw. (bez wyceny). Dochody: 7.291 zł - emerytura rolnicza, 9.490 zł diety radnego (za 10 m-cy). Samochód: Opel Vectra 1,8 z 1991 r.

Andrzej Sławomir Krebs (PiS) - 176 głosów. Emerytowany nauczyciel. W poprzedniej kadencji członek zarządu powiatu. Oszczędności: nie dekl. Nieruchomości: działki 491 m kw. i 270 m kw. o wartości 35 tys. zł. Dochody: 22.181 zł - emerytura (za I-XI 2006), 15.950 zł - dieta członka zarządu powiatu. Samochody: Seat Cordoba 2000 r., Xsara 1,9 z 1999 r.

Beata Łobodzińska (PO) - 459 głosów. Współpracuje z prywatną indywidualną praktyką stomatologiczną. Oszczędności: 15 tys. zł. Nieruchomości: garaż - 12 tys. zł, inne 50.976 zł. Dochody: nie dekl. Samochód: Mazda rocznik 2003. Kredyt: leasing - 2.774 zł (miesięcznie) do maja 2007, 43.290 zł na zakup lokalu użytkowego. Mąż prowadzi działalność gospodarczą na terenie powiatu i zawarł umowę cywilnoprawną z organami powiatu.

Jadwiga Teresa Mroczko (Gospodarność i Praca) - 286 głosów. Skarbnik UG Pawłowiczki. Była radną ubiegłej kadencji. Oszczędności: 148 tys. zł i 4 tys. euro. Nieruchomości: dom 600 m kw. - 423 tys. zł, 1/2 działki o pow. 0,133 ha z rozpoczętą budową - 31.250 zł, gospodarstwo rolne 2,3 ha - 11 tys. zł. Dochody: 78.422 zł z tyt. zatrudnienia, 11.390 zł. dieta radnej. Samochody: BMW 328 z 1995 r., Ford Ka z 2001 r.

Andrzej Marek Fim (Centroprawica) - 203 głosy. Lekarz, st. asystent oddziału i Poradni „K” - SP ZOZ w Kędzierzynie-Koźlu. Prowadzi prywatny gabinet ginekologiczny. Oszczędności: nie dekl. Nieruchomości: dom 170 m kw. - 205 tys. zł. Dochody: 36 tys. zł z tyt. zatrudnienia w SP ZOZ, 60 tys. zł. Samochody: Mercedes z 1997 r., VW Golf III z 1994 r. Kredyty: 140 tys. zł. - hipoteczny na remont domu, 64,5 tys. zł - na zakup samochodu.

Rajmund Jan Frischko (MN) - 461 głosów. Inspektor w UG Cisek. Oszczędności: 28 tys. zł. i 2 tys. euro. Nieruchomości: dom 95 m kw. - 182 tys. zł, gospodarstwo rolne ogólnotowarowe, grunty 7,6 ha. - 70 tys. zł, zabudowania 80 tys. zł. Dochody: 15.979 zł z gospodarstwa rolnego, 13,136 zł ze stosunku pracy. Samochody: Opel Vectra 1996 r., Tico 1997 r.

Jerzy Kazimierz Pałys (Porozumienie) - 233 głosy. Właściciel przedsiębiorstwa handlowego „Ju-

weda”. Oszczędności: nie dekl. Nieruchomości: dom 217 m kw. - 350 tys. zł, mieszkanie 42 m kw. - 50 tys. zł, działka bud. 0,042 ha - 35 tys. zł. Dochód: 27.754 zł. z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej. Samochód: VW bus z 1998 r. Kredyty: 6.600 FCH, 22,5 tys. zł.

Marek Stanisław Piątek (PO) - 574 głosy. Były radny. Dyrektor szkoły w Starej Kuźni oraz nauczyciel w Roszowickim Lesie. Oszczędności: 544,20 zł. Nieruchomości: dom 397 m kw. (375/1000 cz.) - 100 tys. zł, działka 0,173 ha (375/1000 cz.). Dochody: 2.900 zł (miesięczna) pensja dyrektorska, 450 zł (miesięczna) pensja nauczycielska, 955 zł (miesięczna) dieta radnego, ok. 2.000 zł z tyt. umowy-zlecenia. Samochód: Fiat Seicento rocznik 2003.

Józef Leon Piecuch (Porozumienie) - 484 głosy. Radny ubiegłej kadencji. Emeryt pracujący na pół etatu. Oszczędności: 2 tys. zł. Nieruchomości: mieszkanie własnościowe 78 m kw. - 60 tys. zł. Dochody: 21.777 zł z tyt. emerytury, 20.951 zł etat, 11.033 diety radnego, 9.484 zł z tyt. emerytury żony.

Zofia Pokorska (PiS) - 273 głosy. Emerytka. Oszczędności: 22.800 zł, 510 euro, 6.050 USD, papiery wartościowe w postaci akcji, obligacji i funduszy inwestycyjnych w złotych polskich na kwotę: 19.200 zł (FI Arka), 67.498 zł (Pioneer), 10.000 zł (WBK BZ) oraz w innej walucie: 56.330 USD i 11.538 euro (Pioneer). Nieruchomości: dom 143 m kw. - 350 tys. zł, 1/2 budynku o pow. 208 m kw. z pięcioma mieszkaniami na wynajem - 570 tys. zł. Dochody: 2.727 zł (miesięczna) emerytura, 2.499 zł, z (miesięcznego) wynajmu mieszkań. Samochód: Volvo S-40 z 2001 r.

Jerzy Augustyn Rosenhof (MN) - 331 głosów. Technolog w „Famet” S.A. Oszczędności: 16,9 tys. zł i 2.450 euro oraz 4.011 szt. akcji „Famet” S.A. Nieruchomości: dom 95 m kw. - 150 tys. zł. Dochody: 28.274 zł pensja, 4.070 zł dieta, 1.462 zł z akcji Famet-u. Samochód: Fiat Uno.

Maria Barbara Wołowska (MN) - 283 głosy. Dyrektorka szkoły podstawowej w Długomiłowicach. Oszczędności: 10 tys. zł. Nieruchomości: dom 267 m kw. - 135 tys. zł. Dochód: 50.035 zł z pensji dyrektorskiej. Samochód: Tico z 1997 r. Kredyty: 10 tys. zł z funduszu mieszkaniowego, 4 tys. zł z kasy zapomogowo-pożyczkowej.

Jacek Wierzyński (PO) - 390 głosów. Specjalista laryngolog. Zastępca kierownika działu w WOMP Opole. Prowadzi prywatny gabinet laryngologiczny. Oszczędności: 10

tys. zł. Nieruchomości: mieszkanie 117 m kw. - 100 tys. zł, mieszkanie 59 m kw. - 60 tys. zł. Dochód: 62.723 zł pensji lekarskiej. Samochody: Opel Zefira z 2005 r., Opel Astra combi z 2001 r., Opel Astra 3D z 2003 r. Małżonka prowadzi gabinet ginekologiczny; nie zawarła umów cywilnoprawnych z organami powiatu. Jest zatrudniona w SP ZOZ w K-Koźlu.

Widłak Artur (PO) - 360 głosów. Właściciel spółki cywilnej prowadzący wraz z żoną działalność handlową. Oszczędności: 35 tys. zł. Nieruchomości: dom 156 m kw. - 312 tys. zł, dom 995 mkw. na 34-arowej działce - 248 tys. zł, dom 455 m kw na 1,8 arowej działce - 910 tys. zł. Przychód: 39.906,11 zł (strata 4.420,57 zł). Samochody: BMW 530D kombi z 1999 r., VW Lupo 2000 r. Małżonka prowadzi działalność gospodarczą.

Tomasz Wantuła (Centroprawica) - 332 głosy. Lekarz, asystent na oddziale chorób wewnętrznych Szpitala Zespołowego w K-Koźlu. Prowadzi prywatny gabinet lekarski. Oszczędności: nie dekl. Nieruchomości: mieszkanie 72 m kw. - 75 tys. zł, mieszkanie 86 m kw. - 127 tys. zł, działka przydomowa 0,061 ha. Dochody: 14.374 zł z działalności gospodarczej (gabinet lek.), 68.743 zł pensja lekarza (za 11 m-cy). Samochód: Ford Fokus. Kredyty: hipoteczny 235 tys. zł, samochodowy 12 tys. zł, konsumpcyjny 55 tys. zł.

Stefan Wiktor Walach (MN) - 410 głosów. Dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Ostroźnicy. Oszczędności: 3.500 zł. Nieruchomości: mieszkanie 78 m kw. - 61 tys. zł, garaż 16,5 m kw. - 3,5 tys. zł. Dochody: 42.978 zł z tytułu zatrudnienia, 10.934 zł diety radnego. Samochód: Skoda Oktawia 1998 r.

Dorota Anna Tomala (LiD) - 270 głosów. Jest referentką ds. działalności gospodarczej w UM w K-Koźlu. Oszczędności: nie dekl. Nieruchomości: mieszkanie komunalne 114 m kw. Dochód: 21.212 zł pensji (I-XI 2006)

Marta Szydłowska (LiD) 664 głosy. Radna poprzedniej kadencji. Emerytka pracująca na pół etatu w FHU „Everest”. Oszczędności: 7 tys. zł. Nieruchomości: mieszkanie własność. 65 m kw., 1/2 pawilonu handlowego 75 m kw. na działce 303 m kw. - 150 tys. zł, 1/3 budynku 112 m kw. na działce o pow. 2,4 a - 140 tys. zł. Dochody miesięczne: 1.416 zł emerytura, 1.100 zł praca dodatkowa, 1.100 zł dieta radnej.

Bogusław Rogowski

Śladem naszych publikacji

Głos internauty do artykułu „Halo, tu straż pożarna” z nr 3.

Do autorki. Po pierwsze w Kędzierzynie znajduje się JRG 1, czyli jednostka ratowniczo gaśnicza nr 1, a w Koźlu znajduje się JRG 2 oraz komenda powiatowa. Nie wiem skąd autorka ma informacje, że w Kędzierzynie znajdują się dwie jednostki. Po drugie strażak pracuje 24 godziny na 48. Czyli w pracy jest całą dobę, a nie jak autorka pisze 8 godzin. Mało profesjonalnie przygotowany artykuł. Mam nadzieję, że następnym razem autorka doloży większej staranności w tym, co pisze.

Czytelnik, 2007-01-23 10:03:29
Od autorki

Szanowny czytelniku!
Dziękuję za wnikliwe uwagi dotyczące profesjonalizmu dziennikarskiego. W straży pożarnej otrzymałam informację, że pierwsza jednostka RG znajduje się w Koźlu, druga w Kędzierzynie + komenda. Dysponuję nagraniem rozmowy z rzecznikiem prasowym, od którego taką informację uzyskałam. A oto treść rozmowy dotyczącej Pana drugiego zarzutów. RP KPPSP: „obecnie strażak pracuje 40 h (w art.8h), do 48 h pracuje strażak na podziale bojowym w systemie 24h służby / 48 wolnego, natomiast na powiatowym stanowisku kierowania od tego roku strażacy pracują w systemie 4-zmianowym po 12 h - tak też zostało napisane w artykule - proszę uważnie czytać artykuł, ponieważ tekst wyróżniony kursywą pochodzi od rozmówcy, a nie autora!

Ewa Drozdowska

Rząd proponuje dodatek pieniężny dla 6,5 mln emerytów i rencistów

Rada ministrów zdecydowała, że najbiedniejsi emeryci i renciści powinni otrzymać jednorazowe świadczenie pieniężne. Dodatki w wysokości od 150 do 330 zł mają trafić do osób, które otrzymują mniej niż 1.200 zł brutto. Rząd zamierza podzielić między emerytów i rencistów 1 mld 700 mln zł. Gdyby pieniądze z budżetu przeznaczono dla wszystkich emerytów, otrzymaliby oni zaledwie po 4 zł miesięcznie dodatku.

Zgodnie z rządową propozycją nowelizacji ustawy o dodatku pieniężnym dla niektórych emerytów i rencistów osoby, które pobierają świadczenia do 800 zł brutto, dostaną po 330 zł; pobierający miesięcznie od 800 do 1.000 zł brutto - po 180 zł, a ci, którzy otrzymują od 1.000 do 1.200 zł brutto - po 150 zł. Jednorazowy dodatek pieniężny nie będzie obciążony podatkiem dochodowym.

Dodatek może być wypłacany w roku, w którym emerytury i renty nie są waloryzowane. Tak będzie w 2007 r., gdyż w sejmie przedłużyły się prace nad nowelizacją ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, która zakłada coroczną waloryzację tych świadczeń.

CiR

Opole zaklęte w sonety

W środę 10 stycznia odbyło się kolejne, a pierwsze w tym roku spotkanie z cyklu „Bez Maski w Masce”. Miejscem comiesięcznych imprez literackich jest pub „Maska” w Opolu. Mieścił się tam dawniej Klub Związków Twórczych i działał „Teatr 13 Rzędów” prowadzony przez Jerzego Grotowskiego.

Tym razem nowy tom wierszy prezentowała Teresa Nietyksza. Autorka jest związana z miastem od blisko pięćdziesięciu lat. Tu pracowała zawodowo w Instytucie Śląskim i założyła rodzinę. Obecnie jest na emeryturze. Dotychczas wydała następujące tomy wierszy: „Ciężar oczu”, „Powietrzem i miłością” i „Podróż Penelopy”. Owocem wieloletniego związku poetki z miastem

zmat osobistego wspomnienia autorki, jej uczuć i refleksji. Opole Teresy Nietykszy to miasto zaczarowane, pełne uroku minionych chwil i obecnej. Chyba do tej pory nikt z taką miłością nie opowiadał o Opolu. Poetka „Sonety...” poświęca zmarłemu mężowi, Zbyszkowi Nietykszy. Był dziennikarzem „Trybuny Opolskiej” i redaktorem Instytutu Śląskiego, współredagował „Kalendarz Opolski”. Ostatnim wydawnictwem, nad którym pracował, była „Monografia Opola”.

Sluchających sonetów było wielu. Przyszli stali bywalcy wieczorów związani ze środowiskiem literackim i artystycznym Opola, a także osoby, które pragną chwili refleksji i zatrzymania się w codziennej gonitwie. Wyjątkową postacią, która pojawiła się na spotkaniu, był rzeźbiarz Adolf Panitz, autor drzwi do opolskiej katedry opisanych przez autorkę w jednym z wierszy. Zebrany towarzyszył kwartet wokalny „Cantemus”, który stanowia Daria Pisula, Paulina Bomersbach, Magdalena Nowosielska i Barbara Śmiarowska. Wykonywane przez zespół pieśni między innymi do słów C. K. Norwida i J. Iwaszkiewicza doskonale współgrały z charakterem wieczoru.

Małgorzata Sobolewska



Kwartet wokalny „Cantemus”

„Sonety opolskie”. To nostalgiczny spacer w czasie i przestrzeni. Poetka snuje opowieść o mieście swojego życia zamkniętą w klasycznej formie sonetu. Zawiera w wierszach miejsca, ich historię oraz związane z nimi osoby. Oglądamy je przez pry-

żeci, a zarazem ciekawości stosunek do drugiego człowieka, życia, doświadczeń, poglądów był czymś niespotykanym. A już zwłaszcza u ludzi tak znanych, o tak wielkim dorobku intelektualnym i artystycznym...

Bo nazwisko Kapuściński od lat mówiło samo za siebie jako synonim współczesnej literatury światowej z najwyższej półki. Wielkiej literatury faktu, wielkiego reportażu. A za nazwiskiem stał człowiek. Przeuroczy, ciepły i nad wyraz skromny. Wręcz niepozorny mimo tysięcy rozmów, jakie przeprowadził w swoim życiu, ciągle ciekaw kontaktów z ludźmi. Także z tymi, a może przede wszystkim - najzwyczajniejszymi...

To musiało rzucać się w oczy, że człowiek, którego pracy ton nadawały nie tylko ogromna wrażliwość i spostrzegawczość, ale także klimatyczne, polityczne oraz społeczne ekstrema, był w tak naturalny sposób zwyczajny...

Miałam przyjemność osobistego poznania Ryszarda Kapuścińskiego przy okazji wykładu, wygłoszonego na Uniwersytecie Opolskim blisko dwaście lat temu. Jakże pasjonujące było to spotkanie! No, ale cóż, wygłaszała je przecież osoba po prostu znająca się na rzeczy, a przy tym mająca do proble-

skiem, fenomenem świata, niepoddającym się Ameryce oraz wpływom zachodnim, to stanowi on drugie wielkie zagrożenie dla cywilizacji zachodniej i dla ludzi.

I znowu - kto może zatrzymać ekspansję islamu w Azji? W Azji stepowej, środkowej? Tylko prawosławna Rosja. Tylko Rosja granicząca przez Kazachstan, przez Azerbejdżan, przez Turkmenistan z tamtą wielką ekspansją islamu na Azję, idącą z południa na północ. Ekspansja islamu również zagraża Rosji, dlatego że idzie ona wzdłuż doliny Wołgi od Morza Kaspijskiego. Jeśli pójdzie dalej poprzez linię Uralu na północ, to grozi, że islam rozetnie Rosję na dwie części: na część europejską i syberyjską, w której to Rosja jest bardzo słaba. Słabo zaludniona, bardzo zafana ekonomicznie, o bardzo złych warunkach klimatycznych.

Tak więc na podstawie tego jednego przykładu widać, a można ich przytoczyć znacznie więcej, że kiedy patrzemy na świat, widzimy jak bardzo różne, sprzeczne interesy nim kierują, jak bardzo niezgodny i niespójny jest obraz współczesnego świata. Ale to może nam wyjaśniać trudności, jakie napotykamy, czy wydaje nam się, że napotykamy, próbując zrozumieć ustępstwa, jakie Zachód czyni w stosunku do Rosji np. w kwestii NATO. Bo jak powiadam - Zachód nie może istnieć bez silnej Rosji. Taki jest paradoks współczesnego świata.

Fragment wykładu Ryszarda Kapuścińskiego, wygłoszonego w kwietniu 1997 roku na Uniwersytecie Opolskim.

Pamięci Ryszarda Kapuścińskiego

Z misją reporterską w niebie

Zmarł Ryszard Kapuściński. Wraz z pojawieniem się tej wiadomości, jakże innego znaczenia dla tysięcy Polaków nabrał wtorkowy, późny wieczór 23 stycznia 2007 roku. Bo oto, niestety, odszedł kolejny Wielki. Wielki Pisarz, Wielki Człowiek, Wielki Autorytet. Nie tylko dla nas, ale i dla milionów fanów jego twórczości na całym świecie. Co szczególne - jest ich tak wielu wcale nie z powodu literackiej mody czy zręcznej prowadzonej kampanii medialnej. Dzieło Kapuścińskiego broni się samo, bo jego sednem są nieprzemijające wartości intelektualne, społeczne czy formalne, wniesione przez ich twórcę do historii światowego reportażu. Ba, odważyć się nawet powiedzieć, że prezentowana w jego tekstach filozofia otwarcia na innych ludzi, inne kultury, inne postrzeganie świata, także jest wielkim wkładem w dzieje światowego humanizmu.

Ryszard Kapuściński był osobowością niezwykle nie tylko wielkością talentu i literackiego kunsztu, ale i wrodzoną łagodnością, przejawianą w rozmowach z ludźmi. Podkreślają to wszyscy, niezależnie od przekonań i politycznych opcji - przyjaciele i znajomi, a właściwie każdy, kto zetknął się z nim osobiście czy choćby za pośrednictwem ekranu telewizora i radiowego mikrofonu. Jego ujmujący, pełen autentycznej

Zachód nie może istnieć bez silnej Rosji

Ryszard Kapuściński

(...) Niedawno jeden z moich kolegów, pisarz polski, zapytany, czego można się spodziewać po Rosji, odpowiedział: - Najgorszego! Samych strasznych rzeczy!

Amerykanin nigdy tak nie powie, dlatego że dla niego Rosja jest krajem o niezwyklej wadze. Amerykanie widzą to, czego Polacy nie są w stanie zobaczyć, bo oni mają interes w tym, aby Rosja była silnym, zorganizowanym krajem. A tego Polacy w ogóle nie rozumieją. Mówią: „Jak to?! Silna Rosja to zagrożenie dla Polski!” Taki jest automatyzm naszego myślenia.

Amerykanin widzi mapę świata i jego problemy inaczej niż my. Dla nich i dla cywilizacji zachodniej istnieją dwa największe problemy i największe zagrożenia.

Po pierwsze - niewiadoma Chin. Chin pod względem liczby ludności są największym krajem świata, o potężnej, ogromnej dynamice rozwojowej. Chin wyrastają na największą potęgę XXI wieku. Są w tej chwili jednym z najbardziej dynamicznych centrów rozwoju świata. W historii swej miały zawsze jedną cechę charakterystyczną - zawsze były krajem niezależnym. Chin nikomu nie udało się nigdy podbić i uzależnić od siebie. Chin są, jak mieszkańcy sami siebie nazywają, krajem środka. W chińskiej mentalności świat kończy się na Chinach.

Dla Stanów Zjednoczonych to jest największe wyzwanie. To jest największe zagrożenie, bo w tej chwili Chin to jedyny kraj, który może podważyć ich hegemonistyczną pozycję w świecie.

Sonet XXIII

Ten Zamek Piastowski - ze starej fotografii
Czasami mi się marzy w pejzażu opolskim;
Stalby on na Ostrówku czworobokiem swojskim.
Przywoływać prastare dzieje by potrafił.

Jest coś, jak z magii, w starych rysunkach Wernhera;
Czy znajoma to z trzynastego wieku, wieża
(Co z woli opolskiego księcia Kazimierza)
Wciąż przez wieki na miasto troskliwie spoziera?

Nie ma cię zamku, przecież marzeń nikt nie broni,
Miejsca gdzie stałeś, znakiem wciąż jest baszta,
Komu hańba, a chwala? Lecz dziś nikt nie roni,
Lecz pod powiekami, gdy obraz twój wyrasta,
Przywodzi melancholię akwarel Wierzononia
I stoi jak ta wieża wzniesiona przez Piasta.



Teresa Nietyksza

Pomóżmy Beacie!!!

Beata w dzieciństwie uległa tragicznemu wypadkowi, na skutek którego dokonano amputacji pourazowej obu podudzi. Pomimo niepełnosprawności potrafiła cieszyć się życiem i zaczęła trenować narciarstwo klasyczne, biorąc udział w licznych zawodach. Pani Beata należy do kadry krajowej i może pochwalić się sukcesami na mistrzostwach świata, Europy i paraolimpiadach. Obecnie nie może już sprawnie funkcjonować. Niezbędna jest wymiana protez.

Wzywamy ludzi dobrej woli o pomoc dla Beaty, aby mogła powrócić do aktywnego życia. Ratunkiem dla niej są protezy podudzi, które kosztują 70.000 PLN.

Fundacja na Rzecz Osób Niewidomych i Niepełnosprawnych „Pomóż i Ty”,
81-535 Gdynia, ul. Płocka 5A, tel./fax (058) 663-81-41

Nr konta, na które prosimy dokonywać wpłat:
Millennium 63 1160 2202 0000 0000 2920 6273
z dopiskiem „Protezy podudzi dla Beaty Pomietło”



Jak karnawał, to karnawał

W miniony wtorek - 23 stycznia - w domu kultury w Kłodnicy na spotkaniu rocznicowo-karnawałowym spotkali się wychowankowie warsztatów terapii zajęciowej.

Impreza rozpoczęła się o godz. 16.00 uroczystym powitaniem wychowanków, ich rodziców i opiekunów, terapeutów oraz zaproszonych gości, wśród których obecna była kierownik Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie - **Elżbieta Czczot**, a także zaprzyjaźnieni sponsorzy.

Złożono życzenia noworoczne, wzniesiono lampkę szampa, a na-

Sebastian Zielasko: - *Pochodzę z Kotlarni. Na warsztaty zacząłem chodzić w marcu 2005 roku. Niedawno wróciłem z pięciodniowego szkolenia w ramach self-adwokatów. Uczęszczęm do pracowni stolarskiej, w której uczę się wycinania z drewna różnych wzorców. Zajęcia stolarskie najbardziej mnie interesują. Jest to moja pasją. Mam nadzieję, że poprzez uczestniczenie w nich łatwiej zdobędę pracę.*



stepnie... ruszono w tany w rytm poloneza. Do zabawy przygrywał zespół „Salsa”.

Wspomnieniom i planom nie było końca. Jak zawsze jednak - co dobre, szybko się kończy. Po czterech

godzinach zabawy nadszedł czas na pożegnania. Wszyscy obiecali sobie, że spotkają się za rok, by po raz kolejny podsumować to, co było, i z uśmiechem wejść w nowy rok.

Wojciech Szymczak

Z **Magdaleną Prochera**, kierownikiem warsztatów terapii zajęciowej rozmawia **Wojciech Szymczak**.

Jesteśmy ciągle aktywni

- **Jaki główny cel przyświecał organizatorom dzisiejszego spotkania?**

- Ten bal jest zorganizowany z okazji uczczenia drugiej rocznicy powstania warsztatów.

- **Działacie prężnie. Kiedy i gdzie można was spotkać?**

- Warsztaty terapii zajęciowej organizują zajęcia od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00 - 15.00 przy ul. Skarbowej 4.

- **Jakie priorytety wyznaczyliście sobie w pracy z wychowankami?**

- Głównym zadaniem jest terapia społeczna oraz przygotowanie podopiecznych do wejścia na rynek pracy. Prowadzimy różnego rodzaju zajęcia. Mamy sześć pracowni: stolar-

ską, rzeźbiarską, plastyczną, krawiecką, ogrodniczą i komputerową. W zajęciach uczestniczy trzydzieści osób niesprawnych intelektualnie w wieku od osiemnastego do czterdziestego roku życia.

- **Czym możecie się pochwalić?**

- Jeśli chodzi o nasze sukcesy, to myślę, że każdy z uczestników odnosi swoje indywidualne „wygrane”, w każdym zachodzą zmiany.

Należy wymienić spo-

Magdalena Prochera



swoim imieniu, jak i w imieniu innych osób, występować i być obrońcą spraw niepełnosprawnych.

- **Co planujecie w najbliższym czasie?**

- Po feriach zimowych rozpoczynają się praktyki w zakładach pracy na terenie powiatu, dzięki którym nasi wychowankowie będą mieli możliwość zasmakowania prawdziwej pracy. W zeszłym roku mieliśmy wystawę prac w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Koźlu, w tym roku jesienią planujemy kolejną taką inicjatywę. Jesteśmy ciągle aktywni.

Z poczty redakcyjnej

Pasowanie na czytelnika w Publicznej Szkole Podstawowej nr 6

Dzień 24 stycznia 2007 r. był wyjątkowy dla uczniów kl. Ia i Ib Publicznej Szkoły Podstawowej nr 6 w Kędzierzynie-Koźlu. Tego dnia uczniowie ci zostali przyjęci w poczet czytelników Biblioteki im. Profesora Feliksa.

nia się w czytelni i wypożyczalni, a także „proszy” książki do czytelnika pt. „O czym marzy książka?”, doskonale orientują się, jak należy traktować książkę.

Po tej części nastąpiło uroczyste ślubowanie, rozpoczynające się od

ściami. Każdy uczeń otrzymał dyplom i mógł tuż po ślubowaniu wypożyczyć pierwszą książkę. Uroczystość została uwieczniona na zdjęciach. Mamy nadzieję, że od tej pory pierwszaki często będą odwiedzać swoją szkolną bibliotekę.

Iwona Wiaderek



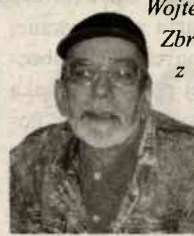
Uczniowie klas pierwszych pod opieką wychowawczyń odwiedzi bibliotekę. Nauczyciel - bibliotekarz, Jolanta Topór, przeprowadziła pogadankę na temat działalności biblioteki. Pierwszaki chętnie uczestniczyły w rozmowie. Wiedzą, do jakich celów służy pomieszczenie, w którym się znajdowały, odpowiadały na pytanie: dlaczego czytamy książki. Dzieci poznały regulamin zachowa-

nia: „Tobie książko przyrzekamy”. Każdy uczeń został pasowany na czytelnika Biblioteki im. Profesora Feliksa za pomocą „Encyklopedii szkolnej”.

W uroczystości uczestniczyły postacie z bajki Miś Uszatek i Kot w Butach. Wręczyli pierwszoklasistom pamiątkowe zakładki przygotowane przez trzecioklasistów oraz poczęstowali nowych czytelników słodko-

Panaandrzejowe gawędy o koniach, koniarstwie i życiu pełnym rozmaitych pasji (3)

Wojtek i Lusja Ginkowie



Andrzej Okólski

Wojtek Ginko stworzył Zbrostwicę po prostu z niczego. Ma niesamowity talent organizacyjny. W „tamtych” czasach potrafił załatwić sprawy i

ności, a oni nic, tylko mi asfalt chcieli kłaść...

Pamiętam, mieliśmy na stanie dwie „bialoruski”, koparki takie. Najlepiej, jakby zarabiała. Jak Wojtek je wynajmował? Brał telefon i z książki telefonicznej szukał przedsiębiorstw, które mogłyby potrzebować koparek, po czym dzwonił i pytał:

rzeczy dosłownie „niezalatwialne”. Kiedy rozbudowywał się ten ośrodek, robiłem tam instalacje elektryczną. Bez przerwy wywalały nam bezpieczniki. Wojtek wystąpił o „warunki zasilania”. Zakład zażyzył sobie 800 m linii wysokiego napięcia i wieżowej, murewaną stacją transformatorową. W tamtych czasach, w końcu lat 70.! Było to niewykonalne. Któregoś dnia przyjeżdżam do Zbrostawic i oczom nie wierzę. Przy drodze jacyś ludzie ustawiają stację transformatorową... Nie wiem, jak i z kim to załatwił. Ważne, że było.

A z asfaltem jak było... Przed X zawodami akademickimi na glinę Jakaś firma zaczęła kłaść asfalt, bo można się było w tym błocie utopić. Oczywiście, Wojtek to załatwił. Przybiegł natychmiast kierownik tamtejszego POM-u z awanturą, że od lat chce robić jakąś nawierzchnię, ale mu nie dają asfaltu... - Panie



Dawno temu... Wigilia klubowa w Zbrostawicach. Z prawej: Lucja i Wojciech Ginko

- Wyście zamawiali koparkę?

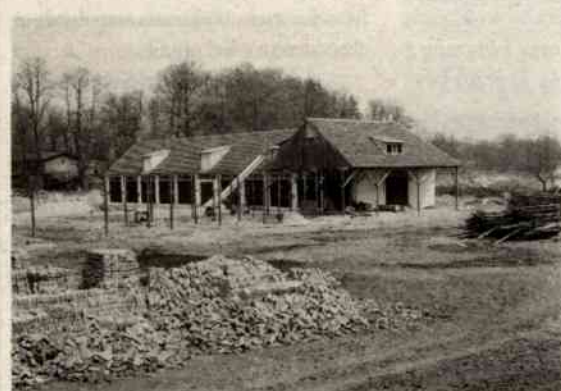
- A jaka to koparka?

- No, „Białorus”.

- To, cholera, przydałaby się. Przyślijcie ją...

W ten sposób te nasze „akademickie” koparki miały stałe zajęcie i przynosiły dochód ośrodkowi.

Lusja Ginko, żona Wojciecha, była spikerem na wszystkich zawodach w Zbrostawicach, a ja zajmowałem się „maszynierią”. Na jakiś zawodach Lusja była zajęta, więc nie było komu prowadzić. Usłyszałem - To łap się za to sitko, czyli mi-



Stajnie w Zbrostawicach powstawały wysiłkiem ludzkim i pomysłowością zarządzających ośrodkiem

- krzyczy - jak pan to wykombinował, co to jest! - Daj pan spokój - odpowiada mu Wojtek. - Ja ich stąd gonię, żeby poszli, bo będę miał nieprzyjem-

krofon. No i tak zacząłem być spikerem. Bawiłem się w to przez kilkanaście lat w ośrodku jeździeckim w Zbrostawicach.

Humor wzięty z uczniowskich zeszytów

Dorzecze to jest rzeka, przez którą przepływa Wisła i Odra.

Od czego zależy żyzność gleby?

Żyzność gleby zależy od tego, która gleba jest mniejsza. Ta powierzchnia jest większa, a jeśli większa - tym mniejsza.

Wymień 4 przystosowania ryb do życia w wodzie i omów dokładnie jedno z nich.

Rekin, węgorz, delfin i wieloryb, który jest duży i połyka ludzi w całości.

Wyjaśnij pojęcia:
a/zmiennocieplności

Zmiennocieplnością jest to, że słońce świeci i nie świeci;

b/ falowania

Falowanie jest to, gdy wiatr wieje w jedną i drugą stronę;

c/jajorodności

Gdy samica składa jaja w różnych miejscach, a samiec oblewa je plemnikiemami.

Jest to rodność na powierzchni jaj;

d/ symbiozy

Jest to pomoc dwóch zwierząt morskich.

Husaria polska łopotała głośno skrzydłami, zmuszając przez to przeciwnika do panicznej ucieczki.

W bitwie pod Grunwaldem starli się Polacy i zakonnicy i z drugich nic nie zostało.

Zbyszko toporem i z pomocą Boga pokonał Krzyżaka na sądzie na uklepanej ziemi.

Oleńka nie chciała wydać się za Kmicica, bo zabijał ludzi, palił domy i odbywał stosunki ze służącymi, później jednak się rozmyśliła, bo był ranny za bohaterstwo.

W dawnych czasach ludzie przekazywali sobie wiadomości ogniem, bo nie było telefonów nie tylko komórkowych, ale nawet zwykłych.

zebrał: kr

Moje drogie czytelniczki! Przede wszystkim poniższy tekst jest dla kobiet i o kobietach, gdyż większość z nas poważnie bierze sobie do serc horoskopy.

Gwiazda szczęścia

- Popatrz - zawołała moja przyjaciółka - dzisiaj będę miała szczęśliwy dzień. Zdziwiona popatrzyłam na nią znad ekranu komputera.

- Dlaczego tak sądzisz? Masz dostać nagły, acz niespodziewany wpływ gotówki? - zapytałam zaciekawiona.

- Nie, wyczytałam to w horoskopie - oznajmiła moja koleżanka Madzia.

No cóż, powiem wam szczerze, że po prostu mnie zatkało. Na co dzień Madzia prezentowała chłodny typ księgowej, stojącej twardo na ziemi obiema nogami. Po prostu nie spodziewałam się po niej, że czyta horoskopy, a co gorsze - w nie wierzy. No, może przesadziłam. Przecież czytanie horoskopów to żadna ujmą. Dużo kobiet biorąc do ręki prasę, nawet tę codzienną, czyta najpierw horoskop.

„Neptun wpływa na twój znak, kierując twoje myśli ku szczytnym ideałom, ale nieco odrywając od rzeczywistości. Dopóki zachowasz zdrowy rozsądek, będzie dobrze”.

- I co przyjemnie brzmi, nie? - podniecała się dalej Madzia.

- Wiesz co, Madziu - nie wytrzymałam dłużej - powiedz, dlaczego to czytasz? Przecież równie dobrze ja to samo sprostuję, zamieszczę w ładnej rubryczce i będziesz mi wierzyć? - dopytywałam się zdegustowana.

Poza tym weźmy na tapetę to, co tu jest napisane. Przecież zdrowy rozsądek to ty prezentujesz na co dzień, szczytnymi ideałami równie dobrze można nazwać zbiórkę pieniędzy na doposażenie szkoły, jaką przeprowadzasz z innymi rodzicami z komitetu rodzicielskiego. A na dokładkę mogę powiedzieć, że ostatnio nieco przesadzasz z pracą społeczną - ale przez to nie nazwiesz mnie wróżką, tylko wścibską babą. Do tej wróżby można dopasować tysiące możliwości. Po to się je właśnie pisze, żeby zdobyć czytelników - starałam się przekonać moją przyjaciółkę. Ale chyba nic do niej nie trafiło, bo nadal wczytywała się w horoskop.

- Popatrz, co o tobie piszą: w nowych dziedzinach otworzą się przed tobą obiecujące perspektywy. Bardziej niż zazwyczaj dbaj o interesy i korzyści materialne - Madzia nie ustawała w wysiłkach, aby mnie zainteresować przyszłym szczęściem. Zaciekawiona pochyliłam się nad gazetą. No tak, obiecujące perspektywy może i by się przydały, a o interesy trzeba zawsze dbać. Po chwili się zreflektowałam. Przecież ja nie wierzę w takie bzdury!

Okiem kobiety



Grażyna Kosubek

To zadziwiające zjawisko objęło nie tylko moją przyjaciółkę i mnie, ale też coraz częściej zauważa się reklamy rozmaitych wrózek w szklanym okienku. Niby traktujemy horoskopy i wróżby z przymrużeniem oka, ale gdzieś w środku każda z nas chciałaby odkryć choćby kawałek przyszłości. Nawet jeżeli jest w formie wymyślanych przez dyżurnego dziennikarza horoskopów. A teraz ja pobawię się we wróżkę i postawię

wam, drogie panie, horoskop na najbliższy rok.

Twoje szczęście jest w zasięgu ręki. Gwiazdy sprzyjają wszystkim twoim zamierzeniom. Trzeba zwrócić baczną uwagę na nieprzewidziane wydatki typu szaleństwo zakupowe w hipermarkecie. Przez cały rok słońce będzie dla ciebie rozsyłało dobroczynne promieniowanie. Należy tylko mieć się na baczności przed dziurą ozonową. W sferze uczuć będzie panowała Wenus, trzeba tylko zważać na niekorzystny wpływ Marsa w drugiej połowie miesiąca tuż przed wyplatą. Zaniedbałaś ostatnimi czasy swoje zdrowie? Chyba już najwyższa pora na badania profilaktyczne.

A tak już poza horoskopem życzę wszystkim paniom zdrowego rozsądku i anielskiej cierpliwości.

Towarzystwo Ziemi Kozielskiej jako organizacja pożytku publicznego zwraca się z prośbą do wszystkich, którzy doceniają potrzebę ochrony pamiątek przeszłości oraz pielęgnowania tradycji i kultury Ziemi Kozielskiej, by w nowym roku przeznaczyli 1 procent swojego podatku na cele realizowane przez TZK.

Apel do podatników

Uzyskane środki będą wykorzystane wyłącznie na wzbogacanie zbiorów muzealnych i działalność wydawniczą oraz działania inspirowane do badań naukowych dotyczących przeszłości i dnia dzisiejszego Ziemi Kozielskiej, a także poszerzaniu wiedzy o Kędzierzynie-Koźlu i regionie.

Każdy, kto chciałby wspomóc działania TZK, może to zrobić do 30 kwietnia br. przy rozliczaniu PIT-ów z urzędem skarbowym. Wystarczy tylko podać adres towarzystwa i nr konta bankowego, deklarując, że jest to wpłata na „Na działalność pożytku publicznego”, a fiskus załatwi dalsze potrzebne formalności. Wpłacona kwota odjęta będzie kwoty podatku, który mielibyśmy uiścić fiskusowi.

Towarzystwo Ziemi Kozielskiej ma swoją siedzibę w Kędzierzynie-Koźlu przy ul. Kraszewskiego 5a i posiada konto w Powiatowym Bank Spółdzielczym w Kędzierzynie-Koźlu

Nr 81 8882 1032 2001 0027 3909 0001
Działacze TZK będą wdzięczni za każdą, nawet najdrobniejszą sumę, która zostanie wpłacona na konto towarzystwa.

(BOR)



W pobliżu kozielskiego zamku w roku ubiegłym rozpoczęta została budowa wieży widokowej oraz podjęto prace przy odbudowie i adaptacji piwnic zamkowych na sale muzealne

Sąd Rejonowy w Kędzierzynie-Koźlu
wyrokiem z dnia 20.12.2006 r. sygn. akt VIK 815/06
skazał Waldemara Boese syna Henryka

za to, że w dniu 03.10.2006 r. w Kędzierzynie-Koźlu na ul. Kłodnickiej kierował rowerem znajdując się w stanie nietrzeźwości 0,30 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu tj. za przestępstwo z art.178a§2kk

- grzywnę w wysokości 40 stawek po 20 zł jedna stawka,
- zakaz prowadzenia rowerów i pojazdów mechanicznych kategorii „A i A1” na okres 2 lat,
- podanie wyroku do publicznej wiadomości,
- obciążył kosztami postępowania.

Sąd Rejonowy w Kędzierzynie-Koźlu
wyrokiem z dnia 13.12.2006 r. sygn. akt IIK 356/06
skazał Mariana Urbanowskiego syna Czesława
za to, że w dniu 31 maja 2006 r. w Kędzierzynie-Koźlu na ul. Waryńskiego kierował rowerem znajdując się w stanie nietrzeźwym: I badanie - 1,18 mg/l, II bad. 1,18 mg/l zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu tj. za przestępstwo z art. 178a§2kk na karę:

- grzywnę w wysokości 90 stawek po 10 zł jedna stawka,
- zakaz prowadzenia rowerów i pojazdów mechanicznych kat „A” na okres 3 lat
- podanie wyroku do publicznej wiadomości,
- obciążył kosztami postępowania.

Sąd Rejonowy w Kędzierzynie-Koźlu
wyrokiem z dnia 20.12.2006 r. sygn. akt VIK 825/06
skazał Zygryda Pierszkała syna Henryka
za to, że w dniu 17.10.2006 r. w Kędzierzynie-Koźlu na ul. Duniowskiego kierował rowerem znajdując się w stanie nietrzeźwości 0,88 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu tj. za przestępstwo z art.178a§2kk na karę:

- grzywnę w wysokości 75 stawek po 20 zł jedna stawka,
- zakaz prowadzenia rowerów i pojazdów mechanicznych kategorii A i A1 na okres 2 lat
- podanie wyroku do publicznej wiadomości,
- obciążył kosztami postępowania.

Sąd Rejonowy w Kędzierzynie-Koźlu
wyrokiem z dnia 30.11.2006 r. sygn. akt VIK 705/06
skazał Antoniego Gieszczyk syna Stefana
za to, że w dniu 19.09.2006 r. w Reńskiej Wsi na ul. Raciborskiej kierował rowerem znajdując się w stanie nietrzeźwości 1,17 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu /tj. za przestępstwo z art.178a§2kk/

- 5 miesięcy ograniczenia wolności celem wykonywania nieodpłatnej dozorowanej pracy na cele społeczne po 20 godzin miesięcznie.
- zakaz prowadzenia rowerów i pojazdów mechanicznych kat „A” na okres 3 lat
- Świadczenie pieniężne na cel społeczny w kwocie 100 zł
- podanie wyroku do publicznej wiadomości,
- obciążył kosztami postępowania.

Sąd Rejonowy w Kędzierzynie-Koźlu
wyrokiem z dnia 20.12.2006 r. sygn. akt VIK 805/06
skazał Waldemara Majnusz syna Bronisława
za to, że w dniu 15.09.2006 r. w Korzonku na ul. Gliwickiej kierował rowerem będąc w stanie nietrzeźwości - I Bad 1,70 mg/l, II Bad 1,49 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, nie stosując się w ten sposób, do orzeczonego przez Sąd Rejonowy w Kędzierzynie-Koźlu wyrokiem z dnia 20.01.2006 r. sygn. akt VIK 891/06 zakazu prowadzenia rowerów na okres 3 lat tj. za przestępstwo z art.178a§2kk i art. 244 kk w zw z art. 11§2kk na karę:

- 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata
- zakaz prowadzenia rowerów na 6 lat i wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 5 lat
- podanie wyroku do publicznej wiadomości,
- obciążył kosztami postępowania.



Dnia 23 stycznia 2007 roku o godzinie 17.00 odbyło się w Solarni zebranie wiejskie, na którym wybrano nowego sołtysa oraz radę sołecką.

Solarnia ma nowego sołtysa

Poprzedni sołtys - Walter Proksza nie kandydował. - *Chcę, aby teraz pałeczka poszła w młodsze ręce* - powiedział i zaproponował Bernadetę Mikę jako osobę odpowiednią na stanowisko sołtysa. Drugim kandydatem był Alojzy Fabian.

Powołano komisję skrutacyjną, w składzie: Piotr Sroka, Artur Streissel, Ewa Pluta-Maciejska, Janusz Grabarczyk. Komisja sprawnie przeprowadziła wybory nowego sołtysa. Większością głosów (40 na 54 ważne) zwyciężyła Bernadeta Mika. Jako iż przywilejem nowego sołtysa jest zaproponowanie kandydatów do rady sołeckiej, pani Bernadeta podała kilka nazwisk osób, które według niej będą najlepiej pracować na rzecz sołectwa.

Po przeprowadzonych wyborach okazało się, że w nowej radzie zasiadają: Katarzyna Zimny, Artur Streissel, Hubert Musiał, Norbert Mika, Walter Proksza, Marian Garbas oraz Piotr Sroka.

Sołtys swoje obowiązki rozpoczęła od konkretów. Uzyskała obietnicę obecnego na zebraniu wójta gminy Bierawa - Ryszarda Gołębowskiego, że w roku 2007 rozpocznie się w Solarni budowa kanalizacji, remont drogi oraz strzelnicy, która może stać się ważnym miejscem spotkań młodzieży z Solarni. Był tam niegdyś piękny plac zabaw, ale ostatnimi czasy został zaniedbany. W strzelnicy zbierają się często uczestnicy rozmaitych spotkań, jest to bowiem miejsce pełne uroku. Teraz warto zadbać o jego infrastrukturę.

Nie należy dziwić się tak szybkim działaniom nowej sołtys, Bernadeta Mika pracuje bowiem aktywnie na rzecz swojej wsi od dwunastu lat. Świetnie godzi obowiązki rodzinne (jest mężatką i matką dwójki dzieci) z wieloma funkcjami społecznymi. Działa zarówno w mniejszości niemieckiej jak i jest członkiem rady gminy. Takie długoletnie zaangażowanie w sprawy sołectwa wyjaśnia poparcie, jakim cieszy się pani Bernadeta u dawnego sołtysa i mieszkańców Solarni.

Ze swojej strony życzymy nowej sołtys samych sukcesów w pracy i pełnej satysfakcji. W następnym numerze opublikujemy rozmowę z Bernadetą Miką.

Justyna Mazurkiewicz

Kilka sygnałów od mieszkańców Brzeziec sprawiło, że postanowiliśmy opisać sprawę tamtejszego smrodu wraz z „rysem historycznym”. Historia ma bowiem to do siebie, że bywa pouczająca dla teraźniejszości i przyszłości.

Ferma i ludzie

Według kilku mieszkańców, z którymi się skontaktowałam, toczą od ośmiu lat bój z właścicielami miejscowego kurnika o to, aby nie oddychać smrodem, nie mówiąc już o szkodliwych substancjach w ziemi, wodzie i powietrzu. Nie po to przecież wydawali „ciężkie” pieniądze na wybudowanie domów w Brzezcach, aby teraz nie móc z nich wychodzić.

- Latem wygląda to tak, że w dzień jeszcze można wytrzymać, ale wieczorem i w nocy aż do rana śmierci okropnie. Czy to filtry są zdejmowane, czy padłe sztuki palone? Nie wiadomo, bo kto tam wejdzie w nocy i sprawdzi? A właściciel chodzi i opowiada, że ma takie

układy, że mu wszyscy mogą naskoczyć - opowiada jedna z mieszkank Brzeziec, której bynajmniej nie można oskarżyć o stronniczość, sprowadziła się bowiem do tej wsi niedawno. Inni są bardziej powściągliwi lub może już zmęczeni czy przyzwyczajeni. Nie wszyscy jednak.

Krótkie dzieje smrodu w Brzezcach

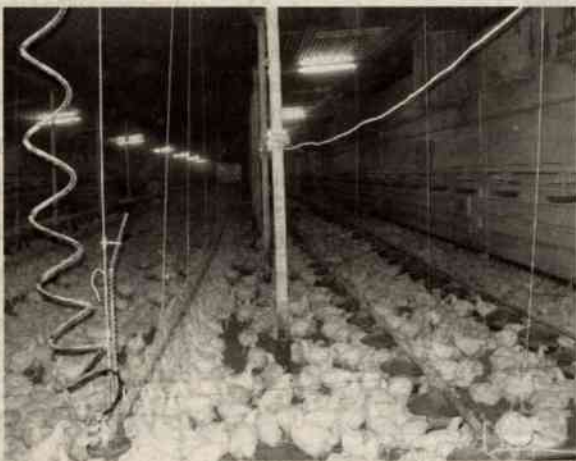
Mieszkańcy wsi 3 września 1998 roku zwrócili się pisemnie do urzędu gminy w Bierawie z prośbą o interwencję „w sprawie wyeliminowania uciążliwości występujących w związku z prowadzoną hodowlą drobiu”. Skarżyli się w nim, iż wiosną i latem „przebywanie na podwórku jest wykluczone, w domach trzeba zamykać okna. Pył i odór powoduje podrażnienie dróg oddechowych u mieszkańców, najczęściej dzieci i prowadzi do wymiotów”.

Pismo podpisały 34 osoby. Wśród nich był także Ryszard Gołębski, ówczesny wicewójt gminy Bierawa. Pismo mieszkańców wsparł swoim oświadczeniem sołtys Brzeziec - Leszek Kuzynin.

W listopadzie 1998 r. zastępca wójta gminy - Ryszard Gołębski „w związku z powtarzającymi się skargami mieszkańców” zarządził na 17 listopada wizję lokalną prowadzonej w Brzezcach fermy drobiu.

W świetle protokołu z dn. 17.11.1998 r., podpisanego przez inspektora Krystynę Pande... (pieczętka nieczytelna) wszystko było w najlepszym porządku: „W czasie wizji lokalnej nie stwierdzono uciążliwości zapachu na zewnątrz obiektu pomimo prowa-

dzonej produkcji”, choć sprawiedliwie przyznano, że mieszkańcy skarżą się na odór głównie w okresie letnim. Zalecono dodawanie do ściółki preparatu powodującego „zmniejszenie amoniaku i siarkowodoru”, zaś mieszkańcy zostali pouczeni, że mogą dochodzić swoich roszczeń wobec zakładu na drodze postępowania sądowego, czyli... - poszli na drzewo.



Hala przeznaczona do hodowli kur

Nadszedł maj następnego roku. Mieszkańcy (a dokładnie - Anna Bartoń, pisząca i podpisująca się jako „mieszkańcy Brzeziec”) ponownie wystosowali pismo do UG w Bierawie, skarżąc się na „uciążliwość działalności firmy drobiu”. „Spodziewamy się podjęcia konkretnych i efektywnych działań” - napisano w zakończeniu. Także sanepid przesłał skargę Anny Bartoń do UG w Bierawie. Był już lipiec...

Kilka dni później urząd wysłał do właściciela fermy pismo, w którym zażądał natychmiastowego dostarczenia dokumentów, o które go proszono w protokole z dn. 17 listopada poprzedniego roku: decyzję o dopuszczalnej emisji zanieczyszczeń oraz dokumentów potwierdzających, iż padłe sztuki oddawane są do zakładu utylizacji. Włączył się także wydział ochrony środowiska starostwa powiatowego, prosząc o przedłożenie pierwszego z ww. dokumentów i grożąc „wszczęciem postępowania egzekucyjnego” w razie niedopełnienia tego obowiązku. Kilka dni później (4.08.1999) lista żądanych dokumentów ulega już znacznemu poszerzeniu - właściciel fermy zobowiązany został do dostarczenia szeregu dokumentów, bowiem - jak się okazuje - kontrola fermy w dniu 29 lipca 1999 r. wykazała, iż zakład:

„Nie posiada decyzji o emisji dopuszczalnej zanieczyszczeń powietrza, nie prowadzi ewidencji odpadów, nie posiada decyzji zezwalającej na wytworzenie odpadów niebezpiecznych ani decyzji uzgadniającej sposób postępowania z odpadami innymi niż niebezpieczne wytwarzanymi w ilości od 1 do 1000 Mg/rok, nie przedłożono w

trakcie kontroli umowy na dostawę wody oraz faktur za dostawę wody i wywóz odpadów (...), ścieki z szamba odprowadzane są do ziemi, tj. wypompowywane na nieużytek bez wymaganego pozwolenia wodnoprawnego, padłe sztuki zakopywane są na terenie nieużytku”.

Brak było także opłat za gospodarcze korzystanie ze środowiska, emisje zanieczyszczeń i składowanie odpadów za rok 1998 i I półrocze 1999. Ten dokument podpisał wojewódzki inspektor ochrony środowiska - mgr Henryk Lewandowski.

Czyli normalnie dzika Afryka, prawda? Trzech takich „producentów” i wszyscy staniemy się mutantami. Ale „wizja lokalna” urzędu gminy w Bierawie w listopadzie poprzedniego roku niczego nie wykazała...

Ekspert, czyli bodajś zamieszkał na wsi

Jest sierpień roku 2005. Zmienił się właściciel kurnika. Teraz są nim Irena i Janusz Jasiulek.

Teraz w roli eksperta ds. technologii produkcji drobiu i socjologii bytowania na wsi występuje pani radca prawny z Opolą, działająca w imieniu kolejnego właściciela fermy. Pani radca w piśmie skierowanym do UG w Bierawie zauważa, że poczyniono już zabiegi modernizacyjne, a inne są w trakcie, składa obietnicę w imieniu swojego mandanta, iż „w mniejszym stopniu dochodzić będzie do namakania ściółki, co w sposób istotny ograniczy możliwość rozkładania się składników w niej zawartych, a także uprzejmie informuje mieszkańców Brzeziec via urząd gminy, że „Mieszkańcy terenów wiejskich decy-



Aby nie być uciążliwym dla sąsiadów, właściciele zdecydowali się na podwyższenie kominu kotłowni

dując się na tego rodzaju lokalizację (tj. domów na wsi - przyp. G.K.) winni przewidywać możliwość występowania - przy określonych warunkach atmosferycznych - niemożliwych do zlikwidowania efektów zapachowych. W chwili obecnej na świecie nie jest znana technologia, która gwarantowałaby całkowitą dezodoryzację powietrza”. A mówiłam, że jest ekspertem?

Swoje zdanie wypowiedziała także sama współwłaścicielka - Irena Jasiulek: - *Oprócz tej fermy posiadam jeszcze dwie w Bierawie i Trachach. Tam mamy o wiele większą produkcję, a tu są tylko dwie hale. Nigdzie oprócz tej miejscowości nikt nie skarżył się, a fermy w tych dwóch miejscowościach mają bardzo podobne położenie. To już chyba taka specyfika Brzeziec. Mielśmy kontrole z gminy, sanepidu i ochrony środowiska z powiatu. Mam podpisane umowy z bakteriami w Bycinie na utylizację padłych sztuk. Owszem, w momencie załadunku obornika jest trochę smrodu, ale to nie trwa długo. Nawet nigdzie nie leży obornik na dworze, tylko wszystko jest w środku. Żadna kontrola nie wykazała nieprawidłowości. Najbardziej skarżą się dwaj mieszkańcy mieszkający nieopodal, ale to kurniki były wcześniej postawione, niż oni wybudowali swoje domy w pobliżu. Dziwię się urzędowi, że wydawały pozwolenia na budowę wiedząc, że tutaj jest prowadzona hodowla kur - mówiła Irena Jasiulek.*

Właścicielka mówi też, że fermę unowocześniła, zakładając filtry, stosując się do norm unijnych i co chwilę remontując obiekt. Nawet został podwyższony komin w kotłowni, żeby nie dygotał nadmiernie. No cóż, to widocznie nie wystarczyło, by zadowolić mieszkańców.

Ponieważ ferma jest na terenie gminy Bierawa, zapytałam wójta Ryszarda Gołębowskiego o zdanie na ten temat.

- *Były przeprowadzane kontrole przez sanepid, była wizja lokalna. Obecny właściciel dostał zalecenia dodatków do ściółki. Problem występuje wtedy, gdy jest bezruch powietrza lub wiatr wieje wschodnie wiatry. Były przeprowadzane rozmowy z właścicielem i on zdaje sobie sprawę z problemu. Musi się dostosować do dyrektywy unijnej i jej zaleceń wobec ferm drobiu - powiedział wójt gminy Bierawa - Ryszard Gołębski.*

Mijają lata, zmieniają się właściciele. Kolejne kontrole wykazują, że wszystko w sprawie rzeczowego smrodu jest w porządku. Można się by było zapytać, czego chcą mieszkańcy? Wydaje mi się, że tylko i wyłącznie prawa do godnego życia w otoczeniu, które nie śmierdzi. Na nie-szczęście dla nich i dla nas wszystkich nie ma precyzyjnych przepisów określających możliwości emisji śmierdzących substancji.

Grażyna Kosubek

Cisek



Część druga opowieści o twierdzy polskości, polskich bojówkach, akcji germanizacyjnej na terenach Ciska i tożsamości narodowej mieszkańców gminy.

Wolność wiodąca lud na barykady

Taki tytuł nosi obraz francuskiego malarza Eugene Delacroix. Alegoryczny w swej symbolice, obrazuje zdarzenia podczas rewolucji lipcowej w 1830 roku we Francji. Dlaczego przychodzi mi on na myśl? Ponieważ przedstawia walkę, którą można wpisać w scenariusz Ciska z 1922 roku. Nie wiele różni się ona od przedstawionej na płótnie. Tytuł wymowny, mieszcząca się wskazujący na podstawowe wartości: honor, ojczyznę, wolność i sprawiedliwość. Dzieło stało się międzynarodowym symbolem solidarności i wolności społecznej.

Trudno znaleźć jedną definicję wolności, zresztą podobnie jak walki. Dla każdego te pojęcia przywodzą na myśl inne skojarzenia. Na obrazie dynamicznie zostały przedstawione postacie z karabinami, pistoletami. W Cisku postacie, a na ich twarzach ta sama determinacja. Inny jest tylko sposób walki.

uważa ks. radca Paweł Nimptsch w swojej monografii: „Tendencyjnie przeciw piszący (niemiecki - przyp. E.D.) autor kroniki szkolnej wyraźnie zaznacza, że kiedy 1.10.1925 r. odszedł z Ciska nauczyciel Moik, na jego miejsce przyszedł Wilhelm Japok, który już po miesiącu musiał odejść, bo nie znał języka polskiego”.

Źródła podają, że ze względu na brak miejsca w szkole niemieckiej



Dom Antoniego Stefanidesa. Tu mieszkał się do 1933 r. szkoła polska, a później także polska świetlica

Filia i parafia

W Cisku próbowano utworzyć filię kredytową Banku Ludowego w Koźlu, którego przewodniczącym był Józef Planetorz. Przeciwnikiem tego pomysłu był landrat kozielski. Swoimi działaniami próbował unieważnić umowę kupna nieruchomości w Cisku, w której miała się mieścić siedziba oddziału. Nabycie nieruchomości było zgodne z prawem. W 1938 r. zarząd banku zwrócił się do prezydenta Rejencji i Komisarza Kredytów Rzeszy z prośbą o udzielenie pozwolenia na utworzenie filii. Zaczęła się gra „na zwłokę”. Sprawa nie została załatwiona.

Wkrótce wybuchła wojna i w 1941 roku Bank Ludowy w Koźlu został zlikwidowany. Powstaje szereg pytań dotyczących powodów silnego oporu przeciwko utworzeniu filii banku. Czy władza niemiecka obawiała się polskiego kapitału? Czy może głównym powodem takich działań było to, że przewodniczącym Banku Ludowego w Koźlu był Józef Planetorz, a klientami - głównie mieszkańcy Ciska? Polski charakter odznaczył się w parafii, w Cisku. Z dokumentów landrata kozielskiego dowiadujemy się, że w 1939 roku goździki śpiewano w języku polskim, a ówczesny ksiądz proboszcz prowadził polską Sodalidację Mariańską.

Za swoje nieskrywane przekonania, które głosił z ambony, został aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Pomimo niesprzyjających warunków w Cisku do 1939 roku wyróżniło się wiele polskich akcentów m.in. chór, świetlica, biblioteka. Przed wojną, w 1936 roku wszystkie polskie nazwy miejscowości zostały przemianowane na niemieckie. Tak, jak pisano i mówiono w 1953 roku o „odwilży” w Związku Radzieckim, tak można odwilż nazwać powojenną sytuację na terenach Ciska. W 1945 roku została utworzona gmina Cisek.

(cdn.)

Ewa Drozdowska

Nastąpiła moda na kobiety, to one pokierują niektórymi jednostkami pomocniczymi gminy...

W ubiegłym tygodniu, w czterech wsiach naszej gminy odbyły się kolejne zebrania wiejskie. Frekwencja dopisała. Funkcję sołtysa w Miejscu Odrzańskim przez kolejne

cztery lata będzie pełniła **Krystyna Żydział**. W głosowaniu otrzymała o jeden głos więcej od swojego kontrkandydata, poprzedniego sołtysa wsi - Ryszarda Zaremby. - *Przypadek sprawił, że zostałam sołtyską. Jeden z mieszkańców na zebraniu wiejskim powiedział, że teraz w gminie jest moda na kobiety. Przede mną*



Krystyna Żydział - nowo wybrana sołtyska Miejsca Odrzańskiego

23 stycznia w Nieznaszynie mieszkańcy zadowoleni z dotychczasowej pracy sołtyski Rity Moskwy ponownie udzielili jej swojego poparcia. Do składu rady sołeckiej zostali powołani: Sylwia Mrachacz, Norbert Mazurek, Antoni Smarżoch, Leonard Basista i Jerzy Droga.

W Podlesiu nie wybrano ani wóldarza, ani rady. Poprzednia sołtyska **Krystyna Grygiel** nie wyraziła zgody na ponowne kandydowanie. Jak poinformował sekretarz gminy Cisek - Jerzy Groeger w Podlesiu zostanie wyznaczony dodatkowy termin zebrania wiejskiego. Może do tego czasu znajdą się chętni do reprezentowania wsi?

Po niedzielnej mszy w Przewozie jego mieszkańcy powołali **Annę Ryborz**. Przed sołtys ważne zadanie. W tym roku jej wieś będzie obchodziła 515. rocznicę powstania. Czy uda się przygotować coś wyjątkowego? Z nową sołtyską współpracować będą: Urszula Surzykiewicz, Rafał Kroker, Walter Ksol oraz Piotr Draga.

Ewa Drozdowska

Ferie zimowe w gminie - gwarantowana dobra zabawa!

Dla dzieci i młodzieży z województwa opolskiego rozpoczęły się ferie zimowe. W pięknej, zimowej, aurze książki „pójdą w ką”, a budzik nie zabrzęczy przez dwa tygodnie. Część młodych ludzi wyjedzie w góry na narty, ale większość ferie spędzi w domu. Zapewne znajdą się tacy, którzy wykorzystają zimową przerwę na naukę przed zbliżającymi się egzaminami do szkół ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych... Dla dzieci i młodzieży z terenu gminy Cisek, pozostających w domach - w hali Publicznego Gimnazjum im. Władysława Planetorza w Cisku odbędą się zajęcia Ferie zimowe na sportowo-sportowo-filmowe.

Każdego dnia zajęć będzie można zobaczyć projekcję jakiegoś ciekawego filmu. Od 2 do 7 oraz 9 lutego zajęcia odbywać się będą o stałych godzinach, tj. od 10.00 - 14.00.

Dzisiaj w godz. 9.00 - 13.00 skorzystają z nich uczniowie PSP z Łądzmierza, a jutro w tych samych godzinach sala zostanie udostępniona uczniom PSP z Łan. 1.02.07 dla młodzieży zorganizowane zostaną zajęcia siatkarskie. 2 lutego

oraz 9 lutego z hali skorzystają przedszkolacy. 5 lutego młodzież przez cztery godziny pogra w koszykówkę. 6 lutego juniorzy i trampkarze klubów sportowych naszej gminy rozegrają turniej piłki nożnej. Następnego dnia młodzież będzie mogła zagrać w badmintona.



Ferie zimowe na sportowo-sportowo-filmowe.

Miłośników piłki ręcznej organizatorzy zajęć zapraszają do hali 8 lutego od godz. 10.00 do 12.00. Po meczu z okazji 60-lecia Klubu Victoria Cisek zostanie rozegrany turniej reprezentacji juniorów w halowej piłce nożnej. Organizatorzy przypominają o zabranii ze sobą obuwia zamiennego oraz strojów sportowych. Przedszkolacy proszeni są o przybycie wraz z opiekunami.

Ewa Drozdowska

W radiu komunikaty, że w tym roku zima zaskoczyła kierowców. Dziwią się drogowcy. Żeby w środku kalendarzowej zimy spadł śnieg?

Czy zima zaskoczyła drogowców?

Wybrałam się na przejażdżkę drogami gminy Cisek, by sprawdzić, jak drogowcy poradzi sobie ze śniegiem i gołoledzią. Najlepiej wypadły drogi gminne, za nimi uplasowały się powiatowe. Strach poruszać się po części dróg wojewódzkich. Od Kobylic do Łądzmierza i Ciska droga jest przejezdna. Tylko miejscami zalega na nich śnieg lub błoto. Od Ro-

szowickiego Lasu do Roszowic bezpiecznie poruszać się na tyłkach niż samochodem. Z Roszowic do Dzielnicy droga jest czarna, ale i tak jest ślisko.

Najgorzej wygląda droga z Dzielnicy do Przewozu i Podlesia. Ostrożnie trzeba jeździć także w Miejscu Odrzańskim.

Ewa Drozdowska



Apel do młodych kierowców, którym często ponosi ułańska fantazja. Zdejmijcie nogę z gazu!

Uchwała Nr IV/21/06

Rady Miasta Kędzierzyn-Koźle z dnia 28 grudnia 2006 r.

w sprawie przyjęcia „Programu współpracy Gminy Kędzierzyn-Koźle z organizacjami pozarządowymi na rok 2007”

Na podstawie art. 5 ust. 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. nr 96, poz. 873, z 2004 r. Dz. U. nr 64, poz. 593, Nr 116, poz. 1203, Nr 210, poz. 2135, z 2005 r. Dz. U. Nr 155, poz. 1298, Nr 169, poz. 1420, Nr 175, poz. 1462, Nr 249, poz. 2104, z 2006 r. Dz. U. Nr 94, poz. 651), art. 18 ust. 2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. nr 142, poz. 1591, z 2002 r. Nr 23, poz. 200, Nr 62, poz. 558, Nr 113, poz. 984, Nr 153, poz. 1271, Nr 214, poz. 1806, z 2003 r. Nr 80, poz. 717, Nr 162, poz. 1568, z 2004 r. Nr 102, poz. 1055, Nr 116, poz. 1203, z 2005 r., Nr 172, poz. 1441, Nr 175, poz. 1457, z 2006 r. Dz. U. Nr 17, poz. 128) Rada Miasta Kędzierzyn-Koźle uchwała, co następuje:

§ 1

Uchwała się „Program współpracy Gminy Kędzierzyn-Koźle z organizacjami pozarządowymi na rok 2007”, stanowiący załącznik do niniejszej uchwały.

§ 2

Wysokość środków finansowych przeznaczonych na realizację zadań objętych niniejszym Programem określa uchwała budżetowa na 2007 rok.

§ 3

Sprawozdanie z realizacji rzeczowo-finansowej Programu Prezydent Miasta przedstawi Radzie Miasta w terminach: do dnia 31 sierpnia 2007 – za okres I półrocza oraz do 28 lutego 2008 roku – za cały rok 2007.

§ 4

Wykonanie uchwały powierza się Prezydentowi Miasta Kędzierzyn-Koźle.

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega ogłoszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Kędzierzyn-Koźle, w prasie lokalnej oraz na oficjalnej stronie internetowej Gminy Kędzierzyn-Koźle.

Załącznik do uchwały Nr IV/21/06

Rady Miasta Kędzierzyn-Koźle z dnia 28 grudnia 2006 r.

Program Współpracy

Gminy Kędzierzyn-Koźle z organizacjami pozarządowymi na rok 2007

Rozdział I. Postanowienia ogólne

§ 1

1. Ilekroć w niniejszym „Programie współpracy Gminy Kędzierzyn-Koźle z organizacjami pozarządowymi na rok 2007”, zwanym dalej „Programem”, jest mowa o:

- 1) ustawie – należy przez to rozumieć ustawę z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. 2003r. nr 96, poz. 873 z późniejszymi zmianami);
- 2) organizacjach pozarządowych – należy przez to rozumieć osoby prawne lub jednostki nie posiadające osobowości prawnej utworzone na podstawie ustaw, nie będące jednostkami sektora finansów publicznych, w rozumieniu przepisów o finansach publicznych i nie działające w celu osiągnięcia zysku, w tym fundacje i stowarzyszenia, a także osoby prawne i jednostki organizacyjne działające na podstawie przepisów ustawy o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, o stosunku Państwa do innych kościołów i związków wyznaniowych oraz o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, jeżeli ich cele statutowe obejmują prowadzenie działalności pożytku publicznego oraz stowarzyszenia jednostek samorządu terytorialnego;
- 3) Gminie – należy przez to rozumieć Gminę Kędzierzyn-Koźle;
- 4) Radzie Miasta - należy przez to rozumieć Radę Miasta Kędzierzyn-Koźle;
- 5) Prezydencie Miasta - należy przez to rozumieć Prezydenta Miasta Kędzierzyn-Koźle .

§ 2

1. Celem „Programu współpracy Gminy Kędzierzyn-Koźle z organizacjami pozarządowymi” jest podniesienie efektywności działań w sferze wykonywania zadań publicznych.
2. Doskonalenie jakości współpracy oraz sposobu realizacji zadań dokonuje się poprzez określenie jednolitych i czytelnych zasad wspierania przez Gminę organizacji pozarządowych poszerzanie zakresu ich działań i wprowadzanie innowacyjnych rozwiązań.
3. Poprzez wprowadzenie Programu Gmina pragnie włączyć organizacje pozarządowe w system demokracji lokalnej, której priorytetem jest jak najlepsze zaspokajanie zbiorowych potrzeb jej mieszkańców.
4. Współpraca Gminy Kędzierzyn-Koźle z organizacjami pozarządowymi odbywa się na zasadach pomocniczości, suwerenności stron, partnerstwa, efektywności, uczciwej konkurencji oraz jawności.

Rozdział II. Zasady współpracy

§ 3

1. Gmina Kędzierzyn-Koźle współpracuje z organizacjami pozarządowymi w formie:
 - 1) zlecenia organizacjom pozarządowym realizacji zadań publicznych wraz z przekazaniem dotacji na ich sfinansowanie lub dofinansowanie w trybach przewidzianych ustawą lub przepisami szczególnymi;
 - 2) wzajemnego informowania się przez Gminę i organizacje pozarządowe o planowanych kierunkach działalności i współdziałania w celu zharmonizowania tych kierunków, poprzez:
 - a) publikowanie informacji w powyższych kwestiach na stronach internetowych Urzędu Miasta Kędzierzyn-Koźle,
 - b) przekazywanie przez organizacje pozarządowe organom Gminy informacji o przewidywanych lub realizowanych w 2007 roku zadaniach sfery publicznej wskazanych w § 4, których realizacja odbywa się w oparciu o środki inne, niż dotacja Gminy;
 - 3) konsultowania z organizacjami pozarządowymi projektów aktów normatywnych dotyczących sfer współpracy poprzedzone udostępnieniem projektów tych aktów na stronach internetowych Gminy Kędzierzyn-Koźle i na tablicy ogłoszeń.
2. Poza wsparciem finansowym Gmina może udzielać organizacjom pozarządowym pomocy w innych formach, a w szczególności w postaci:
 - 1) udzielania informacji i pomocy w pozyskiwaniu środków finansowych z innych źródeł;
 - 2) promocji działalności organizacji pozarządowych wykonujących zadania Gminy;
 - 3) udzielania rekomendacji organizacjom pozarządowym i podmiotom współpracującym z Gminą, które ubiegają się o dofinansowanie z innych źródeł;
 - 4) nieodpłatnego udostępnienia materiałów dotyczących postępowania konkursowego w sprawie wsparcia i powierzenia realizacji zadań publicznych;
 - 5) konsultacji z organizacjami pozarządowymi aktów normatywnych odpowiednio do zakresu ich działania.
3. Prezydent Miasta przynajmniej raz w roku zwołuje forum organizacji pozarządowych działających na obszarze Gminy, w celu zebrania ich opinii i wniosków. Do uczestnictwa w forum Prezydent Miasta zaprasza przedstawicieli stałych komisji problemowych Rady Miasta Kędzierzyn-Koźle.

Rozdział III. Zakres współpracy

§ 4

1. Na podstawie zdiagnozowanych potrzeb Gminy wykazanych m.in. w Strategii Miasta Kędzierzyn-Koźle, wniosków corocznie składanych przez organizacje pozarządowe, a także na podstawie dotychczasowego przebiegu współpracy z organizacjami uznaje się, że do priorytetowych zadań publicznych Gminy, których realizacja w roku 2007 przez organizacje pozarządowe będzie wspierana lub powierzana organizacjom pozarządowym, należą:
 - 1) powszechne zajęcia sportowe w szczególności dla dzieci i młodzieży;
 - 2) organizacja imprez sportowo – rekreacyjnych dla mieszkańców Kędzierzyna – Koźla;
 - 3) przeciwdziałanie patologiom społecznym (alkoholizm, narkomania, przemoc w rodzinie);
 - 4) przeciwdziałanie izolacji i marginalizacji społecznej;
 - 5) aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu, w szczególności kreowanie postaw przedsiębiorczych;
 - 6) rozwój form pracy z rodziną, w tym opieki nad dziećmi i młodzieżą (w ramach świetlic środowiskowo-socjoterapeutycznych), opieki nad osobami starszymi i niepełnosprawnymi (opieka pielęgnacyjna) oraz opieki paliatywnej (opieka lekarsko-pielęgniarska);
 - 7) propagowanie historii i tradycji kulturalnych Gminy;
 - 8) wspomaganie rozwoju kultury, w tym twórczości artystycznej oraz organizacji imprez, przedsięwzięć kulturalnych wzbogacających ofertę miasta;
 - 9) przedsięwzięcia kulturalne, w szczególności jej alternatywne i nie komercyjne formy.
2. Lista zadań wymienionych w ust. 1 informuje organizacje o podstawowych priorytetowych kierunkach działania w roku 2007 jednak nie stanowi jedyne kryterium podjęcia współpracy. Do pozostałych kryteriów należą: wiarygodność, wykazana efektywność i skuteczność w realizacji założonych celów, nowatorstwo metod działania oraz posiadane zasoby.

§ 5

1. Zlecenie realizacji zadań publicznych, o których mowa w art. 4, ust. 1 ustawy, jako zadanie zleczone w rozumieniu art. 69, ust. 4 pkt 1 lit.d oraz art. 71 ust. 1 ustawy o finansach publicznych z dnia 30 czerwca 2005 r. (Dz.U. z 2005 r. Nr 249, poz. 2104, Dz.U. Nr 169, poz. 1420, z 2006 r. Dz.U. Nr 45, poz. 319) - może mieć formy:
 - 1) powierzenia wykonywania zadań publicznych wraz z udzieleniem dotacji na finansowanie ich realizacji;
 - 2) wspierania takich zadań wraz z udzieleniem dotacji na dofinansowanie ich realizacji.
2. Organizacje pozarządowe, przyjmując zlecenie realizacji zadania publicznego w trybie art. 11 ust. 2 ustawy, zobowiązane są do wykonania zadania w zakresie i na zasadach określonych w umowie, a Gmina zobowiązuje się do przekazania na realizację zadania środków publicznych w formie dotacji.
3. Zlecenie realizacji zadań Gminy organizacjom pozarządowym oraz wspieranie wykonania tych zadań przez organizacje pozarządowe obejmuje w pierwszej kolejności te zadania, które Program określa jako zagadnienia priorytetowe, i odbywa się po przeprowadzeniu otwartego konkursu ofert, chyba że przepisy odrębne przewidują inny tryb zlecenia lub dane zadanie można zrealizować efektywniej w inny sposób określony w przepisach odrębnych, w szczególności na zasadach i w trybie określonym w przepisach o zamówieniach publicznych, z zachowaniem porównywalności metod kalkulacji kosztów oraz porównywalności opodatkowania.
4. Otwarte konkursy ofert są ogłaszane i przeprowadzane w oparciu o przepisy ustawy i wydane na jej podstawie przepisy wykonawcze.

§ 6

1. W celu realizacji zadań o których mowa w § 3 ust. 1 pkt 1, udziela się dotacji z budżetu gminy Kędzierzyn-Koźle.
2. Dotacje nie mogą być udzielone na:
 - realizację zadań finansowanych z budżetu Gminy Kędzierzyn-Koźle z innego tytułu,
 - zakup nieruchomości,
 - finansowanie kosztów działalności gospodarczej podmiotów prowadzących działalność pożytku publicznego.

§ 7

Wysokość środków przeznaczonych na finansowanie zadań publicznych Gminy powierzonych organizacjom pozarządowym i na wspieranie wykonywania tych zadań przez organizacje pozarządowe w roku 2007 określa uchwała budżetowa Gminy na rok 2007.

Rozdział IV. Postanowienia końcowe

§ 8

Organizacja w okresie otrzymywania dotacji jest zobowiązana do zamieszczenia w swoich materiałach informacyjnych zapisu o finansowaniu lub dofinansowaniu zadania przez Gminę.

§ 9

Prezydent Miasta w terminie do dnia 30 listopada 2007 roku opracuje i przedłoży Radzie Miasta projekt „Programu współpracy Gminy Kędzierzyn-Koźle z organizacjami pozarządowymi i innymi organizacjami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na rok 2008”.

Uchwała Nr IV/24/06

Rady Miasta Kędzierzyn-Koźle
z dnia 28 grudnia 2006 r.

w sprawie ustalenia stref płatnego parkowania, określenia wysokości stawek i sposobu pobierania opłat za parkowanie pojazdów samochodowych na drogach publicznych w strefach płatnego parkowania na terenie miasta Kędzierzyn-Koźle.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 8 i art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142 poz.1591, z 2002 r. Nr 23, poz. 220, Nr 62, poz. 558, Nr 113, poz. 984, Nr 153, poz. 1271, Nr 214, poz. 1806, z 2003 r. Nr 80, poz. 717, Nr 162, poz. 1568, z 2004 r. Nr 102, poz. 1055, Nr 116, poz. 1203, z 2005 r., Nr 172, poz. 1441, Nr 175, poz. 1457, z 2006 r., Nr 17, poz. 128), art. 13 ust. 1 pkt 1, art. 13b oraz art. 13f ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (Dz.U. z 2004 r. Nr 204, poz. 2086, Nr 273, poz. 2703, z 2005 r. Nr 163, poz. 1362, Nr 163, poz. 1364, Nr 169, poz. 1420, Nr 172, poz. 1440, Nr 172, poz. 1441, Nr 179, poz. 1486 z 2006 r. Nr 104, poz. 708, Nr 104, poz. 711), na wniosek Prezydenta Miasta Kędzierzyn-Koźle oraz po zaopiniowaniu przez Starostę Powiatu Kędzierzyńsko-Kozielskiego oraz Zarząd Powiatu Kędzierzyńsko-Kozielskiego Rada Miasta Kędzierzyn-Koźle uchwala, co następuje:

§ 1.

1. Na obszarach miasta Kędzierzyna-Koźla, charakteryzujących się znacznym deficytem miejsc postojowych, w celu zwiększenia rotacji parkujących pojazdów samochodowych, ustala się strefy płatnego parkowania.

2. Obszar stref wyznaczają:

- 1) pasy drogowe ulic: a) Piastowskiej (od skrzyżowania z ul. Stefana Żeromskiego do skrzyżowania ulic: Bohaterów Westerplatte, Józefa Ignacego Kraszewskiego i Pamięci Sybiraków); b) Grzegorza Piramowicza (od skrzyżowania z ul. Stefana Żeromskiego do skrzyżowania z ul. Sądową); c) Bohaterów Westerplatte; d) Józefa Ignacego Kraszewskiego (włącznie od posesji Józefa Ignacego Kraszewskiego 4 do skrzyżowania ulic: Piastowskiej, Bohaterów Westerplatte i Pamięci Sybiraków); e) Pamięci Sybiraków; f) Norberta Bończyka; g) Władysława Planetorza; h) Złotniczej; i) Anny; j) Józefa Poniatowskiego; k) Targowej; l) Henryka Sienkiewicza; m) Sądowej; n) Marii Skłodowskiej Curie; o) Dr Wojciecha Czerwińskiego; p) Bolesława Limanowskiego; q) Garncarskiej; r) Grunwaldzkiej (od skrzyżowania z Al. Jana Pawła II do skrzyżowania ulic: Aleksandra Głowackiego, Grunwaldzkiej i Henryka Dąbrowskiego) s) Aleksandra Głowackiego; t) Al. Jana Pawła II (od skrzyżowania ulic: Jana Matejki, Aleksandra Głowackiego i Al. Jana Pawła II do skrzyżowania ulic: Doktora Judy, Pl. Wolności i Al. Jana Pawła II); u) Jana Dzierżonia; w) Jana Matejki (od skrzyżowania ulic: Jana Matejki, Aleksandra Głowackiego i Al. Jana Pawła II do skrzyżowania ulic: Jana Matejki, Konstanta Damrota); x) Wojska Polskiego (od skrzyżowania ulic: Wojska Polskiego i Al. Jana Pawła II do skrzyżowania ulic: Wojska Polskiego, Harcerskiej),

2) wydzielone parkingi obsługujące drogi publiczne (przy dworcu PKP, działki nr: 1339/6, 1340/2, 1339/4 obręb Kędzierzyn).

§ 2.

Za parkowanie pojazdów samochodowych w wyznaczonych miejscach parkingowych w strefach płatnego parkowania pobiera się opłaty. Opłaty pobiera się za parkowanie w dni robocze od poniedziałku do piątku w godzinach od 8⁰⁰ do 18⁰⁰.

§ 3.

Ustala się następujące stawki opłaty za parkowanie pojazdów samochodowych na drogach publicznych:

- 1) za pierwsze pół godziny parkowania **0,50 zł**, 2) za każde 5 min w drugiej godzinie parkowania **0,10 zł**,
3) za każde 30 min w trzeciej godzinie parkowania **0,70 zł**, 4) za każde 6 min w czwartej i kolejnej godzinie parkowania **0,10 zł**.

§ 4.

1. Opłaty za parkowanie pojazdów samochodowych w strefach płatnego parkowania mogą być uiszczane w formie opłat zryczałtowanych.

2. Ustala się następujące stawki opłat zryczałtowanych:

- 1) dzienna, za 1 dzień parkowania **6,00 zł**, 2) miesięczna **60,00 zł**, 3) roczna, za parkowanie na drogach publicznych sąsiadujących bezpośrednio z nieruchomością, w której zamieszkuje parkujący **60,00 zł**.

§ 5.

Ustala się zerową stawkę opłaty za parkowanie pojazdów samochodowych dla następujących użytkowników:

- 1) osób niepełnosprawnych o obniżonej sprawności ruchowej oraz osób przewożących takich niepełnosprawnych kierujących pojazdami zaopatrzonymi w kartę parkingową,
2) kierujących oznakowanymi pojazdami Straży Miejskiej, służb eksploatających usytuowane na terenie miasta urządzenia infrastruktury technicznej w zakresie energii cieplnej i gazowej, zaopatrzenia w wodę i odbioru ścieków,
3) kierujących pojazdami TAXI w miejscach wyznaczonych znakami drogowymi D-19 i D-20 (postój taksówek oraz koniec postoju taksówek),
4) kierujących oznakowanymi pojazdami zaopatrzenia w dni robocze, określone w § 2, w godzinach od 8⁰⁰ do 10⁰⁰,
5) kierujących oznakowanymi pojazdami Powiatowej Stacji Sanitarno Epidemiologicznej w Kędzierzynie-Koźlu.

§ 6.

1. Opłatę określoną w § 3 uiszcza się przy użyciu automatów parkingowych (parkomatów) zainstalowanych w pobliżu miejsc parkingowych.
2. Opłatę określoną w § 4 pobiera się w wyznaczonych przez zarządców dróg punktach sprzedaży na terenie miasta Kędzierzyn-Koźle.
3. Opłatę za parkowanie określoną w § 3 uiszcza się z góry za przewidywany okres postoju, przy czym opłata winna zostać wniesiona niezwłocznie po zaparkowaniu pojazdu.
4. Opłatę za parkowanie określoną w § 4 uiszcza się z góry za przewidywany okres postoju, przy czym opłata winna zostać wniesiona przed zaparkowaniem pojazdu.
5. Opłatę uiszczoną w parkomacie wnosi się za dowolny okres czasu w wysokości proporcjonalnej do czasu parkowania, przy czym minimalna opłata wynosi 0,50 zł.
6. Dowód uiszczenia opłaty parkujący zobowiązany jest umieścić w pojeździe za przednią szybą w sposób widoczny z zewnątrz.
7. Uiszczona opłata określona w § 3 i § 4, z wyłączeniem opłaty określonej w § 4 ust. 2 pkt 3, uprawnia do parkowania pojazdu samochodowego we wszystkich strefach płatnego parkowania do czasu upływu opłaconego okresu.
8. Uiszczona opłata określona w § 4 ust. 2 pkt 3, uprawnia do parkowania pojazdu samochodowego na drogach publicznych sąsiadujących bezpośrednio z nieruchomością, w której zamieszkuje parkujący, do czasu upływu opłaconego okresu.
9. W przypadku uszkodzenia parkomatu opłata winna być wniesiona w innym sprawnym parkomacie.
10. Wnieście opłaty nie powoduje powstania roszczeń o udostępnienie miejsca parkingowego.
11. Uiszczona opłata nie podlega zwrotowi.

§ 7.

1. Po stwierdzeniu nieuiszczenia należnej opłaty za parkowanie wystawiane jest wezwanie do zapłaty opłaty dodatkowej. Wezwanie to umieszcza się na przedniej szybie pojazdu pod wycieraczką w dniu wystawienia.
2. W przypadku niewnieśnięcia opłaty dodatkowej zarządca lub zarząd drogi doręczy listem poleconym właścicielowi pojazdu wezwanie do jej uiszczenia.
3. Właściciel pojazdu kwestionujący zasadność wezwania do zapłaty opłaty dodatkowej może wnieść reklamację w terminie 7 dni od dnia otrzymania wezwania, o którym mowa w § 7.
4. Reklamację wnosi się na piśmie do właściwego zarządcy lub zarządu drogi.
5. O wyniku rozpatrzenia reklamacji przez właściwego zarządcę lub zarząd drogi reklamujący zostaje zawiadomiony pisemnie. Stanowisko organu rozpatrującego reklamację jest ostateczne.
6. W przypadku uwzględnienia reklamacji wezwanie nie rodzi skutków prawnych.
7. Nieuwzględnienie reklamacji skutkuje obowiązkiem uiszczenia opłaty dodatkowej.
8. Jeśli w wyniku rozpatrzenia reklamacji ustalono, że osobą, która nieuiszcza opłaty za parkowanie, jest inna osoba niż właściciel pojazdu, to wezwanie do uiszczenia opłaty dodatkowej dostarcza się listem poleconym tej osobie, chyba że osoba ta przed wystawieniem wezwania uiści opłatę dodatkową.

§ 8.

1. Za nieuiszczenie opłaty, o której mowa w § 3 i 4, w tym za uiszczenie opłaty w zaniżonej wysokości lub przekroczenie opłaconego czasu parkowania pobierana będzie opłata dodatkowa w wysokości:
1) **25 zł** - płatna na podstawie:
a) wezwania do uiszczenia opłaty dodatkowej w terminie 7 dni od dnia otrzymania wezwania,
b) zawiadomienia o nieuwzględnieniu reklamacji w terminie 7 dni od dnia jego otrzymania,
2) **50 zł** - płatna po terminach, o których mowa w punkcie 1).
2. Opłatę dodatkową należy wpłacać na rachunek bankowy właściwego zarządcy lub zarządu drogi lub w kasie Urzędu Miasta Kędzierzyn-Koźle.

§ 9.

Wykonanie uchwały powierza się Prezydentowi Miasta Kędzierzyn-Koźle.

§ 10.

Traci moc uchwała Nr XVII/191/2003 Rady Miasta Kędzierzyn-Koźle z dnia 29 grudnia 2003 r. w sprawie ustalenia strefy płatnego parkowania, określenia wysokości stawek i sposobu pobierania opłat za parkowanie pojazdów samochodowych na drogach publicznych w strefie płatnego parkowania na terenie miasta Kędzierzyn - Koźle.

§ 11.

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od daty ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Opolskiego oraz podlega ogłoszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Kędzierzyn-Koźle, a także w prasie lokalnej.

Uchwała Nr V/40/07

Rady Miasta Kędzierzyn-Koźle z dnia 12 stycznia 2007 r.

zmieniająca uchwałę Rady Miasta Kędzierzyn - Koźle Nr IV/24/06 z dnia 28 grudnia 2006 r.

w sprawie ustalenia stref płatnego parkowania, określenia wysokości stawek i sposobu pobierania opłat za parkowanie pojazdów samochodowych na drogach publicznych w strefach płatnego parkowania na terenie miasta Kędzierzyn - Koźle.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 8 i art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142 poz.1591, z 2002 r. Nr 23, poz. 220, Nr 62, poz. 558, Nr 113, poz. 984, Nr 153, poz. 1271, Nr 214, poz. 1806, z 2003 r. Nr 80, poz. 717, Nr 162, poz. 1568, z 2004 r. Nr 102, poz. 1055, Nr 116, poz. 1203, z 2005 r., Nr 172, poz. 1441, Nr 175, poz. 1457, z 2006 r., Nr 17, poz. 128), art. 13 ust. 1 pkt 1, art. 13b oraz art. 13f ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (Dz.U. z 2004 r. Nr 204, poz. 2086, Nr 273, poz. 2703, z 2005 r. Nr 163, poz. 1362, Nr 163, poz. 1364, Nr 169, poz. 1420, Nr 172, poz. 1440, Nr 172, poz. 1441, Nr 179, poz. 1486 z 2006 r. Nr 104, poz. 708, Nr 104, poz. 711, Nr 170, poz. 1217), Rada Miasta Kędzierzyn-Koźle uchwala, co następuje:

§ 1.

Dotychczasowy § 3 uchwały Rady Miasta Kędzierzyn-Koźle Nr IV/24/06 z dnia 28 grudnia 2006 r. otrzymuje brzmienie:

„Ustala się następujące stawki opłaty za parkowanie pojazdów samochodowych na drogach publicznych:

- 1) za pierwsze pół godziny parkowania **0,50 zł**,
2) za każde 6 min ponad pół godziny w pierwszej godzinie parkowania **0,10 zł**
3) za każde 5 min w drugiej godzinie parkowania **0,10 zł**,
4) za każde 30 min w trzeciej godzinie parkowania **0,70 zł**,
5) za każde 6 min w czwartej i kolejnej godzinie parkowania **0,10 zł.**”

§ 2.

Wykonanie uchwały powierza się Prezydentowi Miasta Kędzierzyn-Koźle.

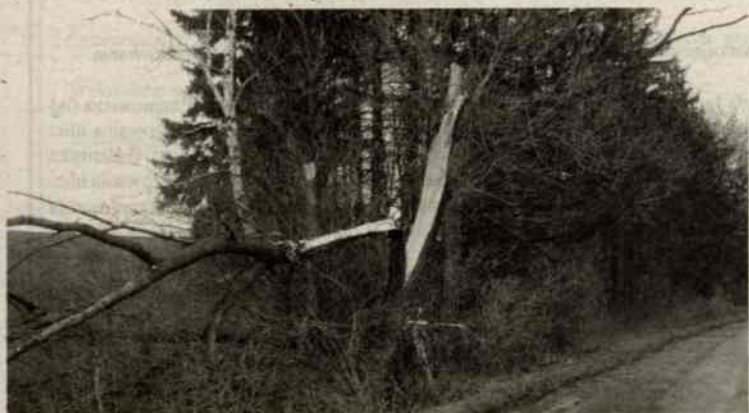
§ 3.

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od daty ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Opolskiego oraz podlega ogłoszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Kędzierzyn-Koźle, a także w prasie lokalnej.



Pawłowiczki

Wieści gminne



Pamiętna wichura sprzed kilkunastu dni nie wyrządziła, na szczęście, zbyt wielkich szkód w gminie Pawłowiczki. Prawdopodobnie wtedy ucierpiało to widoczne na zdjęciu drzewo, rosnące kilkaset metrów przed Grudynią Wielką.



Rów melioracyjny przy ul. Głównej w Jakubowicach. Być może nie powtórzy się sytuacja z 2005 roku, kiedy to teren i podłogi pobliskiej szkoły zostały zalane?



Przy drodze między Jakubowicami a Grudynią Wielką niemal do cna wycięto potężne drzewa, pozostawiając tylko pnie. Trudno dociec, w jakim celu. Czy to miało być takie ścięcie – niby nieścięcie? Swoją drogą – widok oryginalny.

kr

Sołtysi gminy Pawłowiczki Kadencja 2007-2010

L.p.	Nazwisko i imię	Nazwa sołectwa
1.	Jerzy Pięga	Dobrosławice
2.	Stanisław Paterak	Gościęcín
3.	Dorota Bolcek	Urbanowice
4.	Ignacy Łuczowski	Karchów, Ligota Mała
5.	Jolanta Niesłoń	Dobieszów
6.	Bogdan Nestorowicz	Przedborowice
7.	Joachim Meinhard	Kózki
8.	Jan Grüner	Radoszowy
9.	Rudolf Harnos	Borzysławice
10.	Marek Froelich	Grudynia Mała
11.	Beata Philippczyk	Grodzisko
12.	Zygmunt Drobysz	Grudynia Wielka
13.	Rajnhold Windisch	Naczesławice
14.	Arnold Bula	Jakubowice
15.	Maria Zwolińska	Ostroźnica
16.	Barbara Górecka	Pawłowiczki
17.	Krystyna Künzer	Maciowakrze
18.	Marian Gac	Trawniki
19.	Anna Pander	Chrósty
20.	Henryk Bryłka	Ucieszków
21.	Henryk Niewienda	Milice
22.	Grażyna Harnos	Mierzęcín

Konflikt między sąsiadami jest zawsze najtrudniejszy do rozstrzygnięcia. Latami ludzie mieszkają obok siebie. Znają się nawzajem i swoje kłopoty. Szczególnie na wsi dobry sąsiad jest potrzebny – coś trzeba pomóc przenieść, podwieźć w razie potrzeby, doradzić albo po prostu pójść i porozmawiać o pogodzie.

Trudna sprawa

Dlaczego ludzie zaczynają na siebie patrzeć wilkiem? Przyczyn może być kilka. Szybkie wzbogacenie się sąsiada, nierozwiązane konflikty z granicami działek, można też się pokłócić, opierając się na plotkach.

Poniżej przedstawiam dwie strony konfliktu sąsiedzkiego w Trawnikach oraz stanowisko gminy w tej sprawie. Pierwsze mają głos matka i córka Stein.

Z punktu widzenia sąsiada, czyli awers

Kłótnie i nieporozumienia z sąsiadami zaczęły się w 2004 r., krótko po śmierci pana Stein. Głównymi zarzutami według matki i córki jest to, że sąsiad zasłania im światło, stawiając pod oknem dużą przyczepę.

- Pozwoliłyśmy sąsiadowi na postawienie wiaty i do tego nie mamy pretensji, mimo że jest zabudowana, a nie otwarta jak w projekcie. Ale najwięcej pretensji mamy do naszego sąsiada o to, że zasłania nam światło przyczepą. Zasłonił nam cały widok i posadził przy granicy drzewa, które niszczą ogrodzenie – narzekają pani Stein.

Byłam ciekawa, czy próbowały rozwiązać konflikt przez uświadomienie tego faktu sąsiadowi. Okazało się, że owszem, rozmawiały, ale... - Nie trafiają do niego żadne argumenty. Nawet ma nielegalnie postawiony plac węglowy. Przekonał się o tym mój niezujący ojciec. Plac jest wybetonowany i na nim składuje się węgiel. Gdybyśmy z mężem nie ustąpili kilkanaście lat temu kawałka ogrodu, to dziś nie byłoby kłopotu – narzeka starsza pani Stein.

Kolejną sprawą według pań jest to, że zostały zasypane rowy odprowadzające wodę z pól i teraz w czasie wielkiej ulewy cała woda przepływa przez pochyło położony betonowy plac i wsiała tuż pod domem sąsiadek.

- Byłyśmy na gminie u pana Gocza w związku z zasypnym rowem. Sąsiad zasypał go nie udrażniając i cała woda w czasie deszczu przepływa pod nasz dom, bo spady na placu węglowym idą pod naszą posesję. W czasie powodzi wiosennej miałam tyle wody w piwnicy, że straż nie nadążyła pompować, a ni-



- W końcu zawali nam się dom – mówiła pani Stein pokazując pęknięcia na suficie

gdy wcześniej nie mieliśmy podobnego problemu. Po jakimś czasie zaczął nam pękać dom. Zawołałyśmy eksperta budowlanego, a on stwierdził, że to woda podmywa fundamenty. Proszę spojrzeć, jakie rysy na suficie.

No i sprawa kurzu węglowego. - Na parapetach pełno tustego osadu, a jakby się chciało otworzyć okno, w domu też go będzie pełno. O wieszaniu prania na dworze można zapomnieć. Latem nie ma mowy o wyjściu na ławeczkę, bo mam astmę i z tego powodu nie wytrzymam dłużej jak kilka minut. Trzeba widzieć, jak się kurzy w czasie, gdy ładują węgiel. My tu powoli mamy takie warunki, jak przy kopalni – twierdzą pani Stein, pokazując mi brud na świeżo umytych parapetach



To o tę przyczepę toczy się spór

- Już o tym pisaliśmy do byłego wójty Mleczo. Ten przekazał list pani Kochan. Pytałyśmy też o to, czy sąsiad, zakładając taką uciążliwą dla otoczenia działalność, musiał mieć zezwolenie od sąsiadów. Sprawa nie została załatwiona w gminie i kazano się nam zwrócić ze skargą do powiatu albo województwa. Tam z kolei stwierdzono, że rozwiązanie problemu leży w gestii gminy. Już nie wiemy, do kogo się zwrócić, aby nam pomógł rozwiązać konflikt. Gdzie pukam o radę, wszystkie instytucje kierują mnie do urzędu gminy, a urząd... milczy – opowiadała młodsza z pań.

Jedyną sprawą, do której panie nie mają zastrzeżeń, są BIM-y. Twierdzą, że zbiorniki na zboże stoją w takiej odległości, że nie są dla nikogo uciążliwe. Mają tylko pretensję, że nie zostały powiadomione odnośnie wcześniejszych prac budowlanych, a teraz w związku ze zbiornikami przychodzą stopy niepotrzebnych pism.

Rewers

- Cóż mogę powiedzieć? Była u nas komisja z inspektoratu nadzoru budowlanego i nie wykazała żadnych uchybień. Plac mamy wybetonowany zgodnie z przepisami. Co do rowu, to nie istnieje on na żadnych mapach geodezyjnych. Natomiast co do zarzutów, dotyczących ciekającej wody, to mogę powiedzieć, że takie jest nachylenie terenu. Woda przepływa także przez moją posesję – opowiada Anna Glomb – ale plac posiada odwodnienie. Tuż obok granicy są przecież położone rury.

Następną sprawą, która wydaje się nie do rozwiązania, jest przeładunek węgla i unoszący się przy okazji pył.

- Była też u nas niezapowiedziana kontrola z ochrony środowiska. Został

na miejscu spisany protokół i pani nie miała żadnych zarzutów. Nawet nas wtedy nie było w domu, tylko ta pani zastała pracownika. Na swoją obronę mogę powiedzieć, że przy każdej okazji, jeżeli jest taka potrzeba, węgiel jest zraszany wodą – mówiła Anna Glomb.

Pozostaje jeszcze problem przyczepy. Dlaczego nie zostanie odsunięta, żeby sąsiadki miały więcej światła w domu?

- Przyczepę postawiliśmy, dlatego że sąsiadki się skarżyły na kurz. Chcieliśmy postawić ścianę z przezroczystego plastiku, ekran, ale panie nie chciały się zgodzić. To jest czysta złośliwość, że sąsiadki nas oskarżają. Bo my posiadamy wszystkie możliwe pozwolenia na prowadzenie działalności i odprowadzamy podatki. Dopóki żył pan Stein, nie było tego problemu – powiedział Hubert Glomb. - Ta cała sprawa to tylko szukanie sensacji.

Stanowisko gminy

- Panie Stein miały pretensje o uciążliwość pyłu węglowego. Kontrole z ochrony środowiska wykazały, że nie ma żadnych nieprawidłowości. Pan Glomb starał się też temu zapobiec, stawiając przyczepę. Paniom się to nie spodobało. Kolejną sprawą, o którą sąsiadki kruszą kopie, to nieistniejący na żadnych mapach rów – tłumaczył wójt gminy Pawłowiczki - Jerzy Treffon. - Sprawa BIN-ów na razie jest po raz trzeci w kolegium odwoławczym i pozostaje w zawieszeniu. Istnieje jeden punkt kontrowersyjny – odległość 50 m od cmentarza i tu pani Stein nie jest stroną. Urząd gminy wyda decyzję na



Spór istnieje między sąsiadami od 2004 r.

podstawie orzeczenia kolegium odwoławczego i sanepidu. Chciałbym tę sprawę zakończyć, dlatego zapraszam strony sporu do gminy, na neutralny grunt. Może wspólnie uda nam się rozwiązać konflikt?

Najgorsza w takich wypadkach jest niejednoznaczność przepisów i niechęć do wysłuchania drugiej strony. Poza tym - jakby nie spojrzeć - każdy z sąsiadów ma swoje racje. A prawda, jak zwykle, leży pośrodku i istnieje tylko kwestia tzw. dogadania się.

Grażyna Kosubek

Polska Cerekiew



Jak co roku, w PSP w Polskiej Cerekwi obchodzono Dzień Babci i Dziadka.

Uroczysty dzień

Uroczystość zorganizowano w stołówce szkolnej. Przybyli babcie oraz dziadkowie uczniów klas od I-



Przejęte dzieci deklamowały wierszyki specjalnie dla swoich dziadków

VI. W dużej sali wszystkie miejsca zostały zajęte. To bardzo miłe, że dzieci i nauczyciele wkładają trud, aby przygotować przedstawienie, a dziadkowie, że doce-



Babcie i dziadkowie z uwagą słuchali swoich wnucząt



Uczennice klasy IV brały udział w przedstawieniu jako babcie

niają to, przychodząc na organizowane spotkania. W tym roku, jak i w pozostałych latach, przygotowano program dwujęzyczny, polsko-niemiecki.

Dzieci z klasy IV przygotowane zostały przez Renatę Fojcik, a uczniowie klasy III b przez Krystynę Zajęc. Na przedstawieniu usłyszeć

można było piosenki, wierszyki i serdeczne życzenia. Publiczność składająca się nie tylko z babć i dziadków ze wzruszeniem słuchała przygotowanego repertuaru.

Następnie nauczycielki zaprosiły zebranych do częstowania się pysznymi wypiekami, które zostały dostarczone przez rodziców uczniów.

GK

Kleksy gminne

Od 21 stycznia do 29 stycznia wybrano następujących sołtysów w gminie Polska Cerekiew:

- Połowa** – Renata Smykała (dotychczasowa sołtys).
- Ligota Mała** – Ilona Dapa (dotychczasowa sołtys).
- Polska Cerekiew** – Urszula Kochoń (dotychczasowa sołtys).
- Dzielawy** – Józef Szynol (dotychczasowy sołtys).
- Wronin** – Bernard Pawlik (dotychczasowy sołtys).

W przyszłym numerze opublikujemy wynik wyborów w Jaborowicach i Witosławicach.

W zakrzowskim pałacyku trwa remont. Tempu prac sprzyjała iście wiosenna aura w pierwszej połowie stycznia. Podłoga została w zasadzie zrobiona, a dach pokryty nową blachą. - Do jubileuszowych X Jeździeckich Mistrzostw Gwiazd uda się zrobić również elewację zewnętrzną pałacyku – zapewnia prezes LKJ „Lewada”, Andrzej Sałacki.

W następnym etapie ma zostać uporządkowany park wokół obiektu.



kr

Jeszcze w tym roku szkolnym placówki oświatowe na terenie gminy Polska Cerekiew czeka prawdopodobnie gruntowna restrukturyzacja. Tak się złożyło, że w końcu bieżącego roku szkolnego wygasają kontrakty wszystkim dyrektorom placówek na terenie gminy. Prawdopodobnie na emeryturę odejdzie Wanda Moryl, dyrektor gimnazjum w Polskiej Cerekwi.

Oświata. Każda zmiana niesie obawy

- Trudno powiedzieć, w jakim kierunku pójdą zmiany, bo jest kilka propozycji i koncepcji – twierdzi Anetta Sałacka, przewodnicząca siedmioosobowej komisji oświaty, kultury i sportu rady gminy. – Myśli się m.in. o zredukowaniu ilości etatów dyrektorskich, co powinno zarówno usprawnić działanie placówek, jak i pozyskać wcale niemałe oszczędności. Być może powstanie jakieś „centrum”, zaś pozostałe placówki będą miały status oddziałów zamiejscowych, na pewno jednak nie zamierzamy likwidować żadnego przedszkola i szkoły, jak tu i ówdzie się podobno mówi. Zobaczymy. Ale na pewno w tym roku rozpisane zostaną nowe konkursy na stanowisko(a) dyrektorskie.

Sprawa ma być zresztą dyskutowana na wielu szczeblach i konsultowana społecz-



Wszystko wskazuje na to, że przedszkole w Zakrzowie utraci status samodzielnej placówki i jako oddział zamiejscowy wejdzie w skład zespołu gimnazjalno-szkolno-przedszkolnego w Polskiej Cerekwi

kierunki zmian przyjęli spokojnie. Nie było burzliwych dyskusji – ocenia wójt Krystyna Helbin.

Sprawa ma być także rozpatrywana m.in. z radami pedagogicznymi i radami rodziców, nauczycielami, tzw. trójkami klasowymi itp. Trzeba będzie również zasięgnąć opinii kuratorium.

Inna sprawa, że poprzednia rada gminy podwyższyła dyrektorom przedszkoli tzw. pensum, czyli ilość przeprowadzonych godzin dydaktycznych. Dyrektorki wniosły na to zażalenie do nowej już rady, motywując swoją skargę tym, że taka zmiana odbędzie się ze szkodą dla dzieci i organizacji zarządzania placówką.

W opinii Anetty Sałackiej ok. 20 godzin, które pozostają na „dyrektorowanie” niewielką w końcu placówka, a taką jest przedszkole, powinno wystarczyć do sprawnego kierowania nią.



Szkoła i przedszkole we Wroninie od tego roku będą miały prawdopodobnie jednego dyrektora i utworzą zespół szkolno-przedszkolny

nie. Niedawno wójt gminy – Krystyna Helbin spotkała się z dyrektorami placówek oświatowych. – Proponowane

Oczywiste jest, że ze względów finansowych korzystne bywa łączenie odrębnych placówek w zespoły, szczególnie gdy mieszczą się w tym samym budynku. Każdy z dyrektorów ma „swoją” część dachu, ścian, podłóg, terenu itp., co wytwarza niepotrzebne zamieszanie organizacyjne i podziały kompetencji oraz odpowiedzialności. Z drugiej strony, kiedy funkcjonująca osobno placówka traci dyrektora i uzyskuje status „oddziału”, łatwo rodzą się obawy społeczności lokalnej, że jest to tzw. pierwszy krok do likwidacji placówki.



Szkoła podstawowa i gimnazjum w Polskiej Cerekwi, a także tutaj – przedszkole utworzą nowy zespół administracyjny, w skład którego wejdzie prawdopodobnie również przedszkole w Zakrzowie

Obecnie na terenie gminy 6 samodzielnych, odrębnych placówek oświatowych usytuowanych jest w 4 budynkach. PSP i PG w Polskiej Cerekwi, przedszkole w Polskiej Cerekwi, przedszkole w Zakrzowie oraz przedszkole i szkoła podstawowa we Wroninie.

- Poza tym poprzednia rada, zanim podjęła taką uchwałę, poprosiła kuratorium o opinię planowanych



Anetta Sałacka - przewodnicząca komisji oświaty, kultury i sportu rady gminy Polska Cerekiew zmian i była ona pozytywna, więc żadnych uchybień formalnych tu nie ma, a tylko nieco więcej obowiązków dydaktycznych – mówi Anetta Sałacka.

Dyskusje wokół pensum z pewnością ustaną po reformie systemu oświaty gminnej.

kr



Reńska Wieś

Na sali GOK-u w Reńskiej Wsi 24 stycznia odbył się dzień gminny przegląd zespołów kolędniczych - Herody 2007. Jego organizatorem jest GOK w Reńskiej Wsi.

Herody 2007

Udział w przeglądzie brało siedem grup ze wszystkich szkół gminy Reńska Wieś – pięć ze szkół podstawowych i dwa zespoły gimnazjalne. W sumie festiwal zgromadził dwustu uczestników.

Dzieci przygotowały ze swoimi opiekunami przedstawienia w różnej formie: śpiewanej, mówionej, jasełka z kolędnikami i pastuszkami. Na sali zgromadzili się pastuszkowie, królowie i zwie-



Artyści PSP i gimnazjum nr.2 z Długomiłowic

Każdy zespół na pokazanie swojego przedstawienia miał ok. pół godziny. Celem przeglądu jest kultywowanie tradycji okolooboznaro-rodzeniowej.

rzątka ze stajenki. Kilka zespołów miało swoje małe orkiestry. Dzieci były przebrane w kolorowe stroje, które pięknie prezentowały się na scenie.



Przeгляд cieszył się dużą popularnością. Przybyło 200 artystów z całej gminy



Aniołek z Mechnicy

- Jestem bardzo zadowolona z frekwencji, bo wydawało mi się, że w dzisiejszym świecie odchodzi się od kultywowania tradycji, jednak udział dwustu dzieci w przeglądzie przeczy temu – oceniła dyrektor GOK w Reńskiej Wsi - Eleonora Bagińska.

Dla wszystkich uczestników po przedstawieniu był poczęstunek, a dla każdego zespołu ze szkoły zostały przygotowane nagrody rzeczowe (zamawiane według zgłaszanych zapotrzebowań ze szkoły), najczęściej - albumy książkowe, słowniki, tablice korkowe.

GK

Wieści gminne

Bal dla najbardziej aktywnych

W minioną sobotę odbył się w gminnym ośrodku kultury w Reńskiej Wsi – jak co roku od bodaj lat dziesięciu – bal dla najbardziej aktywnych uczestników życia gminy.

- Zaplanowaliśmy, że do GOK-u przybędzie ok. 90 zaproszonych par. Zaproszenia otrzymali sołtysi i dawali je osobom wybranym wedle własnego rozpoznania i uznania. Większe wsie otrzymały więcej zaproszeń, mniejsze – mniej. Myślę, że taki podział jest sprawiedliwy, a sołtysi mają najlepszą orientację, kto się wyróżnia spośród członków danej, wiejskiej społeczności – powiedział wójt Marian Wojciechowski.

Nieodpowiedzialność

W sobotę sypano, zawiało i to na ostro. Drogowcy nie mogli podołać wszystkim zasypianym drogom naraz, a na dodatek źle zabezpieczone, „dziurawe” płotki ochronne w wielu miejscach nie zapobiegały nawiewom śniegu na drogi. Gdzieniedzie tworzyły się więc na jezdniach jezory lodowe, jak np. między Polską Cerekwią a Długomiłowicami. W tych warunkach niektórzy kierowcy zachowywali się wręcz nieodpowiedzialnie.

- W sobotę po południu od Długomiłowic po Reńską Wieś cały czas usiłował mnie wyprzedzić autobus wiozący ludzi z turystycznej

firmy „Pinioor”. Stresował mnie, jadąc tuż za moimi „plecami”, a mój samochód tańczył po oblodzonej jezdni popychany bocznymi podmuchami wiatru. Na dodatek „jezory” śniegu z przerwanymi płotków... I właśnie ten „baran” wziął się do wyprzedzania mojego samochodu, kiedy przed sobą zobaczyłem taki jezor. Ani hamować, anijechać prosto. Autobus przemknął obok mnie, a ja walczyłem w śniegu, żeby na niego się nie obsunąć lub nie wjechać do rowu. I to jest zawodowy kierowca, wiozący ludzi...? – opowiadał rozżalony mieszkaniec Reńskiej Wsi, który zadzwonił do redakcji. – Szkoda, że nie zapamiętałem z tego wszystkiego numeru pojazdu, a tylko nazwę firmy.

Inni dzwoniący uskarżali się na brawurę i brak wyobraźni młodych kierowców, którzy w takich warunkach na trasie Reńska Wieś – Koźle wyprzedzali z prędkością 70 – 80 km na godzinę.

Rzeczywiście – nic dodać, nic ująć. Policji nie widziano.

Droga mało przejezdna

Między Mechnicą a Kamionką od czasu, kiedy spadł pierwszy bardzo obfity śnieg, droga jest mało przejezdna. – Strasznie nawiewa tutaj z pół, bo nic prawie nie zastania tej drogi. Trudno się przebić, jedzie

się, jak po polu. A wiadomo, że na odśnieżenie tej drogi trzeba poczekać. Ciężko tamtędy wyjechać zimą – skarżyła się mieszkanka Więszyc, jadąca tamtędy w sobotnie popołudnie.

Ferie

- W pierwszym tygodniu ferii zajęć prowadzone przez nauczycieli ze Spółecznej Szkoły Podstawowej będą się odbywać w świetlicy wiejskiej w Kamionce oraz w szkole w Mechnicy – powiedziała Elżbieta Dziuda, dyrektor placówki.

Tradycyjnie już w czasie ferii kadra SSP na zlecenie urzędu gminy prowadzi zajęcia w tych dwóch miejscowościach dla tamtejszych dzieci.

Co z tym wodzeniem niedźwiedzia?

Tradycja wodzenia niedźwiedzia, niegdyś popularna na Śląsku Opolskim, przeistoczyła się ostatnimi laty w akcję zbierania pieniędzy – przeważnie na rzecz szkół. Tak było przynajmniej przez ostatnie lata na terenie gminy Reńska Wieś w przypadku kilku placówek oświatowych.

Jeśli w tym roku uczniowie obchodzić będą domy danej miejscowości z „misiem”, prosimy – powiadomcie nas lub sami opiszcie przebieg wodzenia i wyślijcie tekst do redakcji. Najciekawsze relacje opublikujemy. Mile widziane będą zdjęcia dołączone do tekstu.

kr

Z poczty redakcyjnej

Publiczne Gimnazjum nr 2 w Długomiłowicach w I półroczu 2007 realizuje Projekt Edukacyjny pn.

„Bliżej Słońca”

Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności i Polska Fundacja Młodzieży z siedzibą w Warszawie corocznie organizują program dotacyjny „Równać Szanse – Ogólnopolski Konkurs Grantowy”. Celem programu jest wsparcie inicjatyw społecznych służących wyrównywaniu szans edukacyjnych młodzieży z terenów wiejskich i miast do 20.000 mieszkańców. O dofinansowanie projektów, adresowanych do młodzieży w wieku od 13 do 19 lat z terenów wiejskich i małych miast (do 20 000 mieszkańców), mogły się ubiegać organizacje pozarządowe (zarejestrowane w formie stowarzyszeń i fundacji) oraz szkoły. W październiku 2006 wniosek taki złożyło Publiczne Gimnazjum nr 2 w Długomiłowicach. We wniosku gimnazjum ubiegało się o dotację na realizację projektu edukacyjnego „Bliżej Słońca” wymyślonego i opracowanego przez nauczyciela tego gimnazjum Bernarda Kosza. W grudniu 2006 okazało się, że projekt spodobał się komisji kwalifikującej i fundacja przyznała na jego realizację 6.000 zł dotacji.

Pozostała kwotę, tzn. ok. 2.000 zł, sfinansuje urząd gminy w Reńskiej Wsi.

Celem, który m.in. przyświecał w momencie tworzenia tego projektu, była chęć podniesienia świadomości mieszkańców gminy z zakresu racjonalnego korzystania z zasobów energetycznych.

Działania zawarte w projekcie obejmują okres 6 miesięcy (od 1.01 do 30.06.2007) i zostały podzielone na następujące zadania:

1. Przygotowanie i przeprowadzenie ankiety badającej świadomość mieszkańców gminy w zakresie racjonalnego korzystania z zasobów energetycznych.

2. Przeprowadzenie bilansu energetycznego wybranego gospodarstwa domowego przed i po zastosowaniu urządzeń energooszczędnych, głównie baterii słonecznych.

3. Stworzenie wirtualnego domu przyszłości z wykorzystaniem technologii informatycznej.

4. Analiza kosztów ogrzewania domu przyszłości tanimi źródłami energii (wierzba energetyczna, słoma).

5. Zorganizowanie wycieczek edukacyjnych do instytucji zajmujących się produkcją lub dystrybucją urządzeń bazujących na energii odnawialnej.

6. Zorganizowanie podczas festynu rodzinnego, który szkoła podstawowa i gimnazjum organizują corocznie w Długomiłowicach dla mieszkańców okolicznych miejscowości w czerwcu, szerokiej prezentacji społeczności lokalnej prac uczniowskich powstałych w ciągu sześciu miesięcy trwania projektu.

Początek roku przeznaczony został na uzgodnienie wspólnych działań z instytucjami, które zadeklarowały gotowość wspierania działań zawartych w projekcie oraz szkolenia, w tym koordynatora projektu - pana Bernarda Kosza, jak i nauczycieli odpowiedzialnych za realizację poszczególnych zadań. Obecnie trwa nabór młodzieży do grup zadaniowych oraz informowanie społeczności lokalnej o tym projekcie.

Krzysztof Konarski, dyrektor gimnazjum w Długomiłowicach

ECHO głubczyckie



PSP nr 1 w Głubczycach ukazał się dwudziesty trzeci numer gazetki szkolnej „Uczenniczek”. Pisaliśmy o niej w zeszłorocznym numerze „Echa Gmin” przy okazji nagrody, jaką uzyskali jej twórcy. Było to I miejsce w ogólnopolskim konkursie czasopism szkolnych „Pałuckie Pióro 2006”.

Nowy numer „Uczenniczka”

W nowym numerze każdy znajdzie coś dla siebie: uczniowie, nauczyciele, a nawet rodzice. Pismo jest drukowane w kolorze w formacie A4. Ładnie wykonana szata graficzna zachęca do uważniejszej lektury.

Mali dziennikarze zamieszczają na łamach swoje wspomnienia – jak te ze szkolnych wycieczek rowerowych, do kina lub wydarzeń kulturalnych, np. z recytalu gitarowego Tomasa Spalińskiego. Mamy też

możliwość poprawy samopoczucia przez lekturę zamieszczanych gdzieś humorów. Dla internautów jest kącik o blogach – czyli pamiętnikach internetowych – oraz recenzje tradycyjnych książek.

W omawianym numerze 23. są opisane: kryminał Joanny Chmielewskiej i lektura szkolna – „W pustyni i puszczy”. Mnie jako rodzica zainteresowała szkolna moda i po przeczytaniu tekstu pt. „Szkoły pełne mody” trochę łaskawszym okiem spojrzałam na komórkę mojego dziecka.

Nie wiem, czy ktoś z nas wie, że andrzejki mają swój żeński odpowiednik – katarzynki? Obchodzone są w wigilię św. Katarzyny, 24 listopada. Wszyscy chłopcy mogą się w tym dniu dowiedzieć za pomocą wróżb, która z pańien zostanie ich przyszłą żoną.

Następne strony zawierają mnóstwo rebusów i krzyżówek. Jest też w przystępny sposób opisane zjawisko nasilającej się agresji, a więc temat na topic.

„Idę do szkoły” to relacja z pasowania trzech klas pierwszych. Można też pogłębić naszą znajomość obyczajów Adwentu i święta Bożego Narodzenia. W tonie uroczystym natomiast jest pisana relacja z obchodów święta 11 listopada. Na końcu tekstu

znalazłam zdanie, które bardzo mi się spodobało – „(...) musimy starać się zapobiegać śmierci, bo życie jest najcenniejszym skarbem człowieka”.

Już w nieco mniej podniosłym nastroju, za to bardzo przydatne, okazują się być porady dla rodziców. Na stronie 16. przewidziana została ściągą dla szóstoklasistów, czyli ćwiczenia doskonalące czytanie tekstu ze zrozumieniem. Tuż



przed końcem zamieszczono relację z pobytu Mikołaja w szkole. Podobało mi się wytłumaczenie, dlaczego nigdy nie widzimy świętego? Ponieważ aby dostarczyć wszystkim dzieciom prezenty na czas, porusza się z kosmiczną szybkością 112.650 km na sekundę. Ale skoro co roku podarki są pod choinką, to oznacza, że jednak Mikołaj istnieje...

Strona ostatnia to fotoreportaż z obchodów Dnia Nauczyciela. I to już cała gazetka. Szkoda, że częściej nie mam okazji przeczytać tak ciekawie zredagowanego szkolnego pisma.

Grażyna Kosubek

Z dziennikarzami z I PSP w Głubczycach, uczennicami klasy VIb, współtwórcami gazetki uczniowskiej „Uczenniczek” rozmawiała Grażyna Kosubek.

Szkolni dziennikarze

- Kto wpadł na pomysł tworzenia gazetki uczniowskiej?

- Nasza wychowawczyni - pani Elżbieta Szczepanik. Gazetka powstała w 2000 r., a my dołączyliśmy później. Pani Elżbieta poprosiła nas o napisanie artykułu, spodobało nam się i tak się zaczęło.



Andrzej Skalik i niepełny skład redakcji „Uczenniczka” z VIb

- Czy same szukacie pomysłów na teksty, czy pomagają wam nauczyciele?

- W większości same szukamy materiałów. Niekiedy są to bieżące wydarzenia szkolne, czasami wydarzenia z gminy.

- Czy w waszej redakcji istnieje podział na konkretne działy?

- Ania Twardochleb jest naszym naczelnym. Są osoby odpowiadające za sport, wydarzenia kulturalne, recenzje czasopism, książek i relacje z wyjazdów.

- A skład redakcji? Czy jest stały, czy się zmienia?

- Są osoby, które ciągle do nas piszą, i takie, które tylko od czasu do czasu. Czasami trafiają się uczniowie mający ciekawe zainteresowania - wtedy przeprowadzamy z nimi wywiady. Niekiedy też nauczyciele odpowiadają na nasze pytania.

- Nikt nie oponuje, gdy chcecie rozmawiać?

- Nie. Wszyscy są bardzo chętni do współpracy i później czekają na wydanie gazetki. Kupują ją nie tylko uczniowie, ale także nauczyciele i rodzice.

- Czy pisanie nie przeszkadza wam w nauce?

- Nie. Kółko dziennikarskie z panią Szczepanik traktujemy jako dodatkowe zajęcia z języka polskiego. Omawiamy także w informatyce z panem Andrzejem Skalikiem to, co zamieścimy w gazetce. Bardzo lubimy pisać.

Grażyna Kosubek

Niektóre z poniższych oświadczeń majątkowych za ubiegły rok mogą wydać się czytelnikom dziwne... Nie upieramy się przy całkowitej wiarygodności podanych tu informacji, ponieważ kopie dokumentów wrzucone na odpowiednią stronę informacji internetowej są niekiedy po prostu nieczytelne lub wypełnione mało schludnie. Kto chce, niech sam zobaczy pod adresem: <http://www.bip.powiatglubczycki.pl>

Oświadczenia majątkowe

- radni powiatowi i członkowie zarządu powiatu (1)

Józef Kozina – starosta

Zgromadził 7.000 zł oraz 3.000 euro oszczędności. Ma mieszkanie własnościowe o pow. 94,80 m kw. o wartości 30.000 zł. Z tytułu zatrudnienia w ubiegłym roku uzyskał 80.075,22 zł. Posiada dwa samochody: Renault Laguna z roku 1998 o wartości 15.000 zł oraz VW Golf z roku 1999 (?) o wartości 12.000 zł. Jeśli idzie o kredyty itp., to wynoszą one 23.000 zł na zakup samochodu i remont mieszkania.



Piotr Soczyński – wicestarosta

Posiada dom o pow. 220 m kw. o wartości 300.000 zł, jest współwłaścicielem mieszkania, a także ma gospodarstwo rolne o pow. 1,8 ha o wartości 18.000 zł i jest współwłaścicielem budynku usługowo-mieszkalnego – 200.000 zł. Z tytułu dochodu osiągnął 3.000 zł z gospodarstwa. Jego małżonka jest współwłaścicielem budynku nabytego wraz z gruntem w drodze przetargu od gminy Głubczyce w 2005 roku. Ma także Mercedesa z 1997 roku – 20.000 zł oraz Renaulta z 2000 z. – 15.000 zł. Zobowiązania: BPH – 70.000 zł, BZ WBK – 10.000 zł.



Stanisław Krzaczkowski – przewodniczący rady powiatu

Zasoby pieniężne: 8.000 zł oraz polisa ubezpieczeniowa na życie w wysokości 44.000 zł. Nieruchomości i teren: dom 120 m kw. o wartości 200.000 zł oraz dom 100 m kw. – 120.000 zł, 0,0576 ha działka zabudowana domem – 20.000 zł, a także 0,1021 ha działka zabudowana domem – 30.000 zł. Dochody z tytułu zatrudnienia: 73.600 zł, diety – 152 zł, a z tytułu zatrudnienia żony – 51.300 zł, zaś jej umowy zlecenia to



2.500 zł. Oprócz tego - samochód Nissan Primera z 1990 r. – 11.000 zł. Zobowiązania finansowe: kredyt hipoteczny 15.000 zł na budowę domu w PKO BP spłacany ratami po 300 zł miesięcznie oraz roczny kredyt odnawialny w PKO – 15.000 zł.

Elżbieta Kielska – wiceprzewodnicząca rady powiatu

Zasoby: 6.000 zł. Posiadane nieruchomości: dom o pow. 115 m kw. – wartość 35 tys. zł. Ma także grunt orny z łąką o pow. 1,15 ha o wartości 7.000 zł. Wynagrodzenie wynikłe ze stosunku pracy - 58.000 zł, a umowy zlecenia – 200 zł i dieta radnego – 167 zł. Posiada Opla Corse z 2002 r.



Tadeusz Starczewski – wiceprzewodniczący rady powiatu

Posiada dom o pow. 120 m kw. – 100.000 zł, gospodarstwo uprawne 3,4 ha o wartości 20.000 zł, a także 18 a o wartości 15.000 zł. Dochody: z tytułu zatrudnienia – 21.140,95 zł, dieta radnego – 6.772 zł, a dochód żony – 37.853,23 zł.



Dariusz Kaśków – były starosta, obecnie radny powiatowy

Zgromadzone zasoby: 8.000 zł, a także polisa ubezpieczeniowa na kwotę 14.500 zł. Nieruchomości i tereny: dom - 95 m kw., garaż – 27 m kw. i 536 m kw. działka o wartości 170.000 zł. Jako starosta z tytułu wynagrodzenia miał dochód 106.285 zł, a żona – 31.382,01 zł. Posiada Skodę Fabię z 2004 r. Zobowiązania pieniężne: - kredyt w banku PKO na zakup mienia o wartości ok. 14.000 zł (nieczytelne i z poprawkami).



Za tydzień kolejni radni.

oprac. kr

Kronika policyjna

22.01.2007 r. - Patrol policji zatrzymał będącego po użyciu alkoholu (0,14 mg/dm³) 32-letniego mężczyznę, który kierował samochodem ciężarowym. Miejsce wydarzenia: Głubczyce ul. Wrocławska.

23.01.2007 r. Nn. Sprawca, otwierając zamek dopasowanym kluczem, włamał się w Głubczycach na ul. Wałowej do samochodu marki VW Bus, z którego skradł radioodtwarzacz marki Sony. Straty 480 zł. Nn. sprawca także w Głubczycach, tym razem jednak na ul. Kościuszki, otwierając drzwi dopasowanym kluczem, włamał się do samochodu marki VW Golf, z którego skradł

radioodtwarzacz marki Sony. Straty 450 zł.

24.01.2007 r. Nn. sprawca, wybijając szybę, włamał się w Suchej Psinie do mieszkania, z którego skradł pieniądze. Straty 870 zł.

25.01.2007 r. - Policjanci zatrzymali nietrzeźwego (0,53 mg/dm³) 28-letniego mężczyznę, który w Głubczycach na ul. Żeromskiego kierował samochodem osobowym po drodze publicznej.

W dniach 23.01.-25.01.2007 r. w godzinach 18:00 - 16:30 nn. sprawca wszedł do piwnicy na ul. Kozielskiej w Głubczycach, skąd skradł rower górski „Atom”. Straty 250 zł.

GK

Zmiany terminów wyborów sołeckich

W poprzednim numerze „Echa Gmin” opublikowaliśmy daty spotkań wyborczych w poszczególnych miejscowościach zgodnie z podanym terminarzem. Okazuje się, że nastąpiły zmiany. Jak podaje urząd miasta w Głubczycach, w Bernacicach Gór-

nych zamiast 12 lutego wybory odbędą się 17 kwietnia o godzinie 18.30. Mieszkańcy Starej Wsi zamiast 20 marca wybierać będą 8 marca o godzinie 18.00, a Głubczyc Sadów zamiast 17 kwietnia – 12 lutego o godzinie 18.00. GK

Z Agnieszką Klein pełniącą obowiązki dyrektora Domu Dziecka w Krasnym Polu rozmawiała Grażyna Kosubek.

Potrzeba empatii

- Czy często zdarzają się interwencje z udziałem dzieci?

- Zaczę od tego, że w „Gnieździe” - placówce o charakterze interwencyjnym mamy pełen stan dzieci przebywających w efekcie działań interwencyjnych. Może nie są to stereotypowe interwencje, jakie miały miejsce swego czasu w Krasnym Polu, podczas których policja przywoziła dziecko zabrane z domu w jednym papciu. Są dzieci, które w wyniku ogromnych nieprawidłowości w funkcjonowaniu rodziny wymagały podjęcia natychmiastowych działań. Niejednokrotnie przywożone były prosto ze szkół.



Agnieszka Klein, p.o. dyrektora domu dziecka w Krasnym Polu

- Dzieci, które by wymagały interwencji, jest o wiele więcej. Dlaczego nie wszystkie trafiają do placówki?

- Zanim sąd rodzinny podejmie decyzję o umieszczeniu dziecka w placówce, to z rodziną wykazującą znamiona głębokiej, patologicznej wręcz dysfunkcjonalności pracuje kurator sądowy oraz pracownik socjalny. Zawsze daje się jej szansę. Jeżeli nie odnosi to skutków, gdy nikłe są możliwości na pomoc ze strony krewnych, mogących objąć dziecko rodzinną formą opieki zastępczej, pozostaje dom dziecka. To jest ostateczność.

- A co z adopcjami? Czy rzeczywiście tak trudno jest je uzyskać?

- Aby dziecko trafiło do adopcji, muszą zostać spełnione określone warunki, jak np. sieroctwo naturalne bądź pozbawienie rodziców władzy rodzicielskiej, a większość naszych wycho-

W Krasnym Polu funkcjonuje dom dziecka. Zamieszkuje go trzydziścioro troje dzieci, które mają już wydane postanowienie opiekuńcze o umieszczeniu w tego typu instytucji.

Filią domu jest „Gniazdo” mieszczące się w Głubczycach - jest to tylko placówka interwencyjna, czyli przyjmuje się tam dzieci w sytuacji kryzysowej. Dzieci mogą tam przebywać od trzech do sześciu miesięcy. Najczęściej są tam w sytuacji, gdy nie mają unormowanej sytuacji prawnej.

Empatia – uczuciowe utożsamienie się z inną osobą i wywołanie w sobie uczuć, które ona przeżywa.

wanków dotkniętych jest sieroctwem społecznym w mniejszym bądź większym stopniu. Ich rodzice mają jedynie ograniczoną władzę rodzicielską. Nie każde też dziecko nadaje się do adopcji. Traumatyczne przeżycia niejednokrotnie wyciskają piętno na psychice młodego człowieka. De facto nie jest on w stanie nawiązać właściwych, związków emocjonalnych z potencjalnym kandydatem na rodzica. Znamy z autopsji takie przypadki. Dziecko, mimo początkowej radości i fascynacji, przy próbie nawiązania bliższych kontaktów wycofywało się, zamykało w sobie. Badania psychologiczne przeprowadzone w ośrodku adopcyjnym wykazały, iż psychicznie nie jest gotowe do adopcji.

- Czyli dla takich dzieci dom dziecka będzie lepszym wyjściem?

- W wielu wypadkach tak. Dziecko spośród wielu pracowników zawsze ma szansę znaleźć osobę, z którą jest blisko, powiernika smutków, żalów, rozterek, ale także radości i sukcesów.

- Czy możliwe jest stworzenie atmosfery prawdziwego domu w instytucji, jaką jest dom dziecka?

- Staramy się im stworzyć namiastkę domu. Wnętrza są kolorowe, przyjazne i przytulne. Wychowankowie emocjonalnie związani są z opiekunami. Wymiernym tego efektem jest fakt, iż wychowankowie usamodzielnieni, niejednokrotnie posiadający własne rodziny chętnie nas odwiedzają, wyrażają się ciepło, wracają z tkliwością do chwil, kiedy nasz dom dziecka był ich domem. Pamiętam sytuację kiedy jeden z chłopców wracał do domu rodzinnego. Płakał. Niestety z pewnych powodów po jakimś czasie powrócił do innego domu dziecka. Jeżeli widzimy radość w oczach dziecka, swobodę i fakt że czuje się bezpiecznie, to wiemy, że nasza praca, nasza trudna misja tworzenia domu, rodzinnej atmosfery daleka jest od instytucjonalizmu.

- Panuje przekonanie, że wychowankowie domów dziecka są niegrzeczni i nieprzystosowani do życia?

- Takie opinie wygłaszają ludzie, niezorientowani w dramatyzmie przeżyć naszych dzieci. Trzeba dużo czasu i wiele pracy, żeby im pomóc osiągnąć spokój, wewnętrzna harmonię, nauczyć się cieszyć dzieciństwem. Czasami rzeczywiście nasi wychowankowie nie zachowują się odpowiednio, ale to jest niezależne od nich. Przecież każdy z nas próbuje sobie znaleźć alternatywę, a dzieci są różne - jedno przyjdzie i powie, co je gnębi, a inne zbuduje mur, za którym schroni się ze swoją tragedią.

- Jakie warunki trzeba spełnić, żeby pracować w domu dziecka?

- Aby pracować w domu dziecka, trzeba być otwartym, życzliwym, wyrozumiałym. Trzeba chęci poświęcenia, trudu wychowywania, pokony-

wania trudności, umiejętności znoszenia porażek. Trzeba mieć bardzo bogatą empatię. Aby z dziećmi żyć i wychowywać, należy posiadać zdolność wkroczenia do ich świata, przeżywania ich emocji, radości. Jest to niezwykle trudna praca, wymagająca poświęcenia, niejednokrotnie rezygnacji z własnych przyjemności.



Piękny uśmiech prezentuje Łukasz, obok stoi Ola - mieszkańcy domu dziecka w Krasnym Polu

- Z jakich instytucji dom dziecka czerpie fundusze na swoją działalność?

- Placówka jest finansowana przez starostwo powiatowe w Głubczycach. Urząd dużo nam pomaga i zawsze był wyczulony na krzywdę dzieci. Akurat został ukończony remont elewacji frontowej ściany budynku. Wiele zawdzięczamy sponsorom, m.in. fundacji „Rotary Club” z Holandii. W sierpniu ubiegłego roku dzięki pomocy angielskich skautów zostały odrestaurowane i pięknie wyposażone pokoiki dziecięce. Nie zapomina o nas pan Karol Galara z Głubczyc, właściciel firmy „Galon”. Dzieci piszą listy do Świętego Mikołaja, a on stara się realizować ich marzenia.

Trwa karnawał. Wszędzie, gdzie się spojrzy, organizowane są zabawy i bale. Dorośli ostatnimi czasy preferują zabawy w mniejszym gronie, choćby z powodów finansowych. Ale dzieciom się nie odmówi hucznego balu na szkolnej sali gimnastycznej.

Czas karnawału

Gdy zawitałam do PSP nr 1 w Głubczycach, szkolnym korytarzem co chwilę przebiegały postaci jakby wyjęte z bajek. Tu księżniczka arab-

Był to m.in. rock and roll, walczyk i tango. Komisja złożona z nauczycieli oceniała tancerzy, punkty sumowano i zapisywano na arkuszu papieru.



Do konkursowych płaśów zagrzewała siedząca obok publiczność

ska, tam rycerze, a nieopodal groźni antyterrorysty w kominiarkach na głowach. Nie zabrakło też księżniczek w pięknych sukniach i cyganek w długich, kolorowych spódnicach.

W zabawie brały udział klasy – od pierwszej do trzeciej po kilka oddziałów. W trakcie mojej wizyty trwał konkurs tańca. Wybrane pary miały za zadanie odtąńczyć kawałek utworu.



Ela z IIIb jako piękna cyganka



Z braku partnerki do tańca tańczyli razem Kacper Jurczak i Paweł Smuga z IIIa

Oprócz uczestników konkursu obok doskonale bawili się pozostali przebiegańcy. Aż żałowałam, że nie jestem jednym z nich.

GK

SOŁTYS ROKU 2006 gmin powiatu głubczyckiego

ECHO
Gmin Typodruk Regionalny

Poniżej należy wpisać imię i nazwisko sołtysa /sołtysów/, na którego /których/ głosujesz oraz nazwę sołectwa.

1.
2.
3.
4.
5.

Imię i nazwisko oraz adres /tylko do wiadomości redakcji/ nadsyłającego

Kupon /kupon/ w kopercie przesłać (do 15 lutego 2007) na adres redakcji:
Redakcja "Echa Gmin", 47-220 Kędzierzyn-Koźle, ul Powstańców Śl. 47.

Uwaga: Liczba kuponów nadsyłanych przez poszczególnych czytelników nieograniczona. Na kuponie można wpisywać od 1 do 5 nazwisk.

Udział w plebiscycie wezmą tylko kupony oryginalne /niekserowane/.

Życie każdego człowieka można streścić w kilku zdaniach: urodził się, chodził do szkoły jednej, drugiej, później pracował i jest na emeryturze. Ale za suchymi faktami stoją ciekawe wspomnienia, których warto wysłuchać.

To była moja praca

- Służbę w wojskach ochrony pogranicza zaczynałem na wschodniej granicy – snuje swoją opowieść Wirgiliusz Przychodzki, mieszkaniec Krasnego Pola, emerytowany pogranicznik. - Czy chciałem zostać pogranicznikiem? Tak, to był świadomy wybór. Po ukończeniu liceum poszedłem do szkoły oficerskiej w Kętrzynie. W Kuźnicy Białostockiej pilnowałem tylko zielonej granicy, nie miałem do czynienia z przejściem. Kiedyś te zadania były rozdzielone. Z tamtych lat zostały albumy ze zdjęciami. Pamiętam, że pewna dziewczynka dostała rower za pomoc w ujęciu zbiega. Po wsi kręcił się nieznajomy, a ona była na tyle przytomna, że zaalarmowała o tym dorosłych.

Wczoraj i dziś na granicy

Czy były pościgi za przestępcami? To była wówczas zachodnia granica Związku Radzieckiego i była ona szczególnie pilnowana. Teraz granice się rozmywiają. Po stronie Związku Radzieckiego na całej długości granicy został zaorany pas ziemi o szerokości dziewięciu metrów. Kto tamtędy próbował przejść, musiał zostawić ślady. W zależności gdzie one prowadziły, ta strona przejmowała pościg. Najtrudniej było złapać pijaków. Z nimi było więcej problemów niż z rasowymi przestępcami. Bo trzeźwy człowiek planował ucieczkę i można było drogą dedukcji go złapać, a pijak nie myślał. Można go było znaleźć również dobrze śpiącego piętnaście metrów za granicą, jak i piętnaście kilometrów dalej, gdy już wytrzeźwiał.

Czy pogranicznicy mają lepiej w dzisiejszych czasach? Na pewno. Przecież zmieniły się środki transportu, komunikacji. Kiedyś na granicy wschodniej wyjeżdżało się w teren na cztery, pięć dni i nie wracało się do domu, tylko nocowało w terenie. Nawet nie było możliwości powrotu. Poza tym w dzisiejszych czasach funk-



Krasne Pole ma interesującą architekturę

cjonariusza obowiązują inne zasady, wcześniej jeśli padł rozkaz, to trzeba o było wykonać. Nikt nie liczył godzin pracy tak jak dzisiaj. Tylko przyzwyczajają inne zdania do wykonania. Wcześniej np. nie mieliśmy do czynienia ze zorganizowaną przestępczością przemytem ludzi na dużą skalę.

Przemyt

Później pracowałem na przejściu kolejowym w Zebrzydowicach. Tam przeżywałem stan wojenny, mieszkając w Jastrzębiu Zdroju. Różnice w pracy? Zadania do wykonania pozostały takie same - obojętnie czy na południu, czy na wschodzie. Przez te lata na pewno zmieniły się metody działania, ale zakres obowiązków pozostał podobny - niedopuszczenie do nielegalnego przekroczenia granicy i



Wirgiliusz Przychodzki z sentymentem ogląda mundur

przemytu. Przecież żadne suwerenne państwo nie może pozwolić, żeby towary z przemytu hulały swobodnie po kraju. A właśnie przemyt był największym problemem tamtych czasów – wystarczyło wejść na przejściu w Kuźnicy do pociągu i zaświecić latarką pod stoliki obok okna. Na każdym były naklejone pod spodem pierścionki. W latach osiemdziesiątych przemycano peruki i cieniutki materiał „kryształek”. Wszystko szło do republik kazachskich. Materiał skręcano w rolki, a perukami wypychano oparcia w przedziałach. Krugerrandy - złote monety z wyższą zawarto-

Krugerrandy i fałszywki

Pamiętam jak pewnego razu w Zebrzydowicach likwidowaliśmy gang przemytniczy mający swoją siedzibę w Warszawie. Z kraju przemycano srebro pochodzące z kradzieży. Z kolei z Austrii przewożono dolary i krugerrandy. Przemytnicy wymyślali niesamowite skrytki, a my z kolei musieliśmy je odnaleźć. Przecież wagon osobowy to jeden wielki schowek. Jak się wejście między su-

fit wagonu a dach pociągu, to można ukryć bardzo dużo rzeczy. Mieliśmy dane z przechwytywanej korespondencji, że są wywożone od nas dolary. Korespondencja była utykana za siedzenia w ustalonych miejscach. Wszystko działo się w pociągu „Chopin” relacji Warszawa – Wiedeń. Jedyną wiadomością, jaką mieliśmy, było to, że przesyłka ma być w suficie. Wpuściliśmy kolegę do wagonu, żeby go przeszukał. Ten wysiadł w Katowicach i powiedział, że nic nie znalazł. Wpuściliśmy go jeszcze raz i okazało się, że skrytka była między podwójną ścianą, gdzie zamontowano okno: rulon zwiniętych dolarów zawieszonych na sznurku przymocowanym do czarnej gąbki. W środku ciemno, czarno od sadzy - to był przypadek, że znaleziono pieniądze. Później w związku z tą sprawą do rewizji zostało wyznaczonych 16 mieszkań. Znalaziono wtedy 8,5 kg srebra, zajęto 3 samochody, 18 tys. dolarów, w tym 12 tys. fałszywych, z czego przemytnicy nawet nie zdawali sobie sprawy. W sprawę była też zamieszana aktorka teatru „Syrena”, dwóch Polaków na paszportach konsularnych w Anglii, a całym mózgiem siatki był pewien krawiec.

Na granicy południowej nie brałem udziału w pościgach za przestępcami, bo pełniłem służbę na przejściach. Najbardziej częstymi przestępstwami były próby przemytu lub przejścia na przerobionych czy podrobionych dokumentach. Pamiętam, raz mieliśmy do czynienia z tak dobrze podrobionym dokumentem, że

tylko czujność kontrolera pozwoliła się zorientować, że jest fałszywy. Wyśleliśmy dokument do ekspertyzy. Odesłali nam paszport z powrotem z wynikiem, że jest prawdziwy. Dopiero gdy drugi raz wysłaliśmy ze wskazaniem, gdzie nastąpiło fałszerstwo, okazało się, że paszport był podrobiony. Taki przypadek był też w Zebrzydowicach. Kobieta miała kilka fałszywych dokumentów. Na jeden podrobiony w Szczecinie (kosztował 10 tys. zł) wyjeżdżała z kraju, drugim podrobionym w Austrii posługiwała się przy wjeździe, a jeszcze innym, żeby podróżować po Europie.

W Krasnym Polu

Do Krasnego Pola trafiłem w 1982 r. Pełniłem tu obowiązki dowódcy placówki. Wtedy to jeszcze były Wojska Ochrony Pogranicza. W Pietrowicach na przejściu granicznym zajmowano się tylko ruchem osobowym i towarowym przez granicę, a zieloną granicą zajmowała się strażnica w Krasnym Polu. Później te dwie instytucje zostały połączone. Co się może dziać na wiejskim terenie? Polityki nie było żadnej, zresztą w WOP-ie czy później w straży granicznej nie było kiedy się nią zajmować. Ta służba powinna być z natury apolityczna, ale za poprzedniego systemu wyższe stanowiska były obsadzone nomenklaturą partyjną. Gdy trafiłem do Krasnego Pola, te sytuacje już nie miały miejsca. Przejście z WOP-u do służby granicznej zwiększył zakres wykonywanych obowiązków. Został też wprowadzony ruch towarowy do 3,5 ton i Czesi zaczęli rozbudowywać przejście.



Most w Krasnym Polu

Zajmowałem się trochę historią przejścia w Pietrowicach. Pierwszy protokół karny z przejścia granicznego sporządzono w 1973 r. i dotyczył on osoby, która nie zgłosiła do odprawy 100 koron czeskich, 650 forintów i jednego dolara amerykańskiego. Rok później było już 12 spraw karnych, a 1975 r. - 32. Dzisiaj są to śmieszne sprawy, ale kiedyś stanowiło to przedmiot zainteresowania. Za moich czasów „mrówek” tu nie było, ale szedł przemyt z Węgier, Austrii. Miejscowi - owszem - przechodzili po piwo czy nawet pili je na miejscu w Czechostowacji.

Nie dzielę czasu ani ludzi

W 1991 r. zostałem na dwa lata komendantem straży granicznej w Pietrowicach. Teraz jestem na eme-

ryturze i pozostało mi czyszczenie medali, a tych nabierało się sporo przez te wszystkie lata. Niedawno weszła moda na kupowanie odznacznień. Na bazarach można dostać medale Żukowa czy Koniewa, a jeśli ktoś chce, może kupić medale z dokumentacją od organizacji wojskowych. Dla mnie to żadna satysfakcja, na odznaczenia trzeba sobie zasłużyć. Może nie było z tego pieniędzy, ale cieszyło, że ktoś docenił moją pracę. Moje najwyższe odznaczenie to złoty krzyż zasługi.

Dla mnie to wszystko było codziennością i nie traktowałem tego jako sensacji. Dlatego wiele rzeczy nie utkwiło mi w pamięci, w końcu pracowałem 35 lat. Równie dobrze pracowało mi się na zielonej granicy, jak i na przejściach. Lubilem swoją pracę. Zresztą, całą rodzinę mam mundurową - żona pracowała jako kierownik zmiany urzędu celnego i poszła na emeryturę kilka lat później ode mnie. Córka pracuje w policji w Głubczycach.

Moje przejście ze służby na emeryturę było bardzo płynne, bo jesienią rozpocząłem emeryturę, a na wiosnę zostałem radnym. Cały czas obracałem się wśród ludzi. Przez dwie kadencje byłem radnym, teraz jestem sołtysiem, ławnikiem i przewodniczącym rady ławniczej przy sądzie rejonowym w Głubczycach. Z tym nie ma dużo pracy, bo nie brałem udziału w żadnej rozprawie od maja ubiegłego roku. Działam też w stowarzyszeniu OKOG w Głubczycach.

Nie dzielę czasu na ten przed przelotem i po. Zresztą nigdy lu-

dzi nie dzieliłem z powodu polityki, tylko na mądrych i głupich. To, że ktoś miał inne zdanie, nie znaczy, że nie będę z nimi rozmawiał. Tego, niestety, nie można powiedzieć o naszych regionalnych politykach. Myślę, że na szczeblu gminy czy powiatu duża polityka nie powinna mieć miejsca. Tu powinno się tworzyć, a nie tylko poucać.

Trochę szkoda, że poprzednia rada miasta zaprzepaściła szansę powstania placówki straży granicznej w Głubczycach. Na pewno by wzrosła ranga miasta i zwiększyło się bezpieczeństwo. W końcu przybyłyby kolejne służby mundurowe.

Wirgiliusza Przychodzkiego wysłuchała Grażyna Kosubek



Baborów/Kietrz



Z ulicy wzięte

Mieszkańcy ulicy Głubczyckiej w Baborowie począwszy od numerów domów 20 do 58 skarżą się, że nowo założone lampy oświetlenia ulicznego świecą im prosto do okien.

Rzeczywiście, na kilku słupach lampy są zamocowane inaczej i kąt padania światła nie jest skierowany bezpośrednio na jezdnię. Lampy są nieznacznie podniesione w kierunku domów po przeciwnej stronie ulicy. Ta uciążliwość jest męcząca, bo ludzie



Te lampy na ulicy Głubczyckiej świecą mieszkańcom prosto do okien

nie mogą spać spokojnie. Mamy nadzieję, że firma zakładająca oświetlenie usunie usterkę dla dobra mieszkańców tam ludzi. **BAK**

Zamazany rozkład

Na prośbę baborowianki sygnalizujemy, że na przystanku PKS przy ulicy Raciborskiej w Baborowie jest nieczytelna tablica z rozkładem jazdy. Inny mieszkaniec dodaje, że na przystanku w rynku jest podobna sytuacja. Ten fakt bardzo utrudnia pod-

różowanie w kierunku Raciborza, szczególnie tym pasażerom, którzy jeżdżą sporadycznie. Może tym razem nieznanym sprawcą, który zniszczył tablice, okaże więcej rozsądku i szacunku dla pasażerów PKS. **BAK**

Wiatrołom na drodze

Do niebezpiecznego złamania pnia potężnej topoli doszło na drodze powiatowej między Czerwonkowem i Suchą Psiną w gminie Baborów. Drzewo runęło na szosę, ale na szczęście nikogo z użytkowników drogi w tym miejscu nie było. Ucierpiał napowietrzny przewód telefoniczny, przyściśnięty drzewem do ziemi, ale wytrzymał i nie został zerwany. Zawalił drogę usunęli strażacy.



Wiatrołom między Czerwonkowem i Suchą Psiną nie wyrządził nikomu krzywdy **BAK**

Świętowali w Sułkowie

Rada sołecka z sołtys **Jadwigą Kowalczykowską** przygotowali mieszkańcom Sułkowa radosne, niedzielne popołudnie. W miejscowej świetlicy wiejskiej zebrała się lokalna społeczność. Podzielono się opłatkiem i uczczono święto babci i dziadka.



Mieszkańcy Sułkowa na imprezie z okazji dnia babci i dziadka



Młodzież z Babc wystawiła w Sułkowie przedstawienie o tematyce związanej z Bożym Narodzeniem **BAK**

Na tę okoliczność burmistrz Baborowa **Eugeniusz Waga** ufundował okazałych rozmiarów słodki poczęstunek. Wszystkim babciom i dziadkom wręczono laurki, a najstarsza para otrzymała symboliczne bukiety kwiatów. Dla sułkowiec zaśpiewał gościnnie chór senierek z Baborowa pod kierownictwem **Ireny Franków**, a scenkę teatralną przedstawili artyści – amatorzy z sąsiednich Babc. Było dostojnie i śmiesznie, a uczestnicy tej imprezy byli bardzo zadowoleni. **BAK**

23 pary z gminy Kietrz otrzymały medale pamiątkowe prezydenta RP.

Czcigodni jubilanci

19 stycznia br. miejski dom kultury w Kietrz gościł dostojne pary małżeńskie na uroczystości wręcze-

maliście, pomimo przeżyć radosnych, smutnych, a nawet tragicznych. Daliście wiele dobrego swoim rodzinom, państwu polskiemu i społeczeństwu. Wykazaliście troskę o dobro rodziny i wychowanie własnych dzieci.

Nie każdemu jest dane tego dożyć.

Państwo i społeczeństwo dostrze-

ga czcigodnych jubilatów, troszczących się o trwałość

małżeństwa i rodziny. Dziękuję w

imieniu gminy i własnym, życzę dużo

zdrowia, szczęścia i

zadowolenia z dzieci, wnuków i prawnuków.



Pierwsi do odznaczenia wyszli państwo Irena i Kazimierz Gontarczuk z Kietrza



Państwo Anna i Władysław Skibiński z Kietrza

nia medali z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego. W ubiegłym roku gmina Kietrz wystąpiła do prezydenta RP **Lecha Kaczyńskiego** z wnioskiem o uhonorowanie małżeństw obchodzących jubileusz złotych godów i wszyscy otrzymali medale. Nieobecni na uroczystym wręczeniu zostaną uhonorowani w swoich domach.

Kierownik USC w Kietrz - **Krystyna Karpina** dla upamiętnienia tej wyjątkowej imprezy zaprosiła TV Głubczyce i przedstawicieli regionalnej oraz lokalnej prasy. Burmistrz **Józef Matela** przed wręczeniem medali, prezentów i bukietów powiedział: - *Dostojni Jubilanci, mija 50 lat, gdy związa-*



Państwo Genowefa i Jan Zajacowie zakończyli ceremonię dekorowania złotych par małżeńskich **BAK**

Złożyli ślubowanie

Mąż żonie, a żona mężowi z okazji złotych godów złożyli serdeczne podziękowanie za okazaną miłość, przywiązanie i opiekę. Przyrzekli, że uczynią wszystko, aby ich małżeństwo było nadal szczęśliwe. Bukiety,

prezenty i medale wręczył jubilatowi burmistrz **Józef Matela** w asyście kierownik USC - **Krystyny Karpiny**. Uehonorowane zostały obecne na uroczystości pary małżeńskie: **Irena i Kazimierz Gontarczuk** z Kietrza, **Aniela i Stanisław Huczek** z Kie-

trza, **Anna i Mieczysław Kędziński** z Nowej Cerekwi, **Janina i Władysław Kiszka** z Wojnowic, **Janina i Adam Pacholewicz** z Dzierżysławia, **Stanisława i Władysław Palkij** z Kietrza, **Urszula i Wincenty Prudel** z Kietrza, **Anna i Władysław Skibiński** z Kietrza, **Magdalena i Henryk Skowronek** z Lubotyńca, **Klementyna i Mieczysław Sokół** z Kietrza, **Anastazja i Kazimierz Sutkowski** z Kietrza, **Janina i Józef Szincel** z Chróścielowa, **Franciszka i Stanisław Świerczek** z Kietrza, **Hildegarda i Franciszek Talik** z Chróścielowa, **Janina i Stanisław Turkiewicz** z Dzierżysławia, **Anna i Leon Wiśniewski** z Kietrza, **Marianna i Franciszek Wolański** z Wojnowic, **Genowefa i Jan Zajac** z Pilszcza. **BAK**

Żniwo huraganu

Tego porywistego wiatru o prędkości przekraczającej 100 km na godzinę obawiano się w gminie Kietrz,

kilku dachów na szopach i stosunkowo niewielkiej liczby wiatrołomów. Do niebezpiecznego złamania pnia



Wyspecjalizowana brygada z Prudnika na ulicy Głubczyckiej w Kietrz usunęła drzewa i ich pnie w sposób profesjonalny, nie pozostawiając po sobie bałaganu

bo miasto jest geograficznie usytuowane między górami w korytarzu nazywanym Bramą Morawską. Tym razem huragan spowodował zerwanie

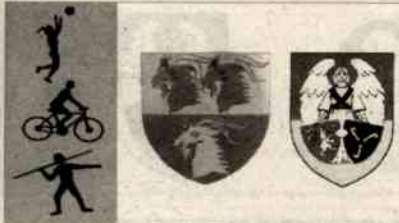
topoli doszło na końcu ulicy Głubczyckiej w Kietrz, poza terenem za budowanym. Mieszkańcy mówią o dużym szczęściu, bo od kilku lat starali się o wycięcie potężnych topól rosnących wzdłuż drogi wojewódzkiej w zasięgu ich budynków. Dwa tygodnie wcześniej ciąg niebezpiecznych drzew został usunięty. Wycinki drzew i frezowania pni po ściętych topolach dokonała firma z Prudnika i trzeba przyznać, że zrobiła to dobrze. **BAK**

Kolędowali

Biblioteka publiczna w Baborowie zorganizowała wieczór kolęd i pastorałek w sali widowiskowej. Dla zaproszonych mieszkańców kolędy śpiewały dwie grupy wiekowe zespołu tanecznego mażorettek przy GZOKiS-ie i chór



seniorek działający przy kole emerytów w Baborowie. Młodzież z sołectwa Babice wystawiła przedstawienie z udziałem króla Heroda, Żyda, Śmierci i Diabła. Pastorałki w wykonaniu mażorettek przygotowała **Daria Szincel**, chór senierek prowadziła **Irena Franków**, a młodzież z Babc przygotowała ich rodzice. Wieczór kolęd w imieniu organizatora prowadziła **Ewa Ratus** – kierownik biblioteki w Baborowie. **BAK**



SPORTOWE

ECHO

INFORMACJE • WYNIKI • WYWIADY



Siatkówka – PLS

W VII kolejce Polskiej Ligi Siatkówki siatkarze Mostostalu Azoty Kędzierzyn-Koźle podejmowali na własnym parkiecie beniaminka tych rozgrywek - zespół BKSCCh Chemika Delecty Bydgoszcz i wygrali 3:1.

Zdobyli pierwszą „trójkę” w domu...

Mostostalowcy podbudowani ostatnią wygraną do 3:0 nad Jadarem Radom do spotkania z Delectą wyszli z większym spokojem i chęcią udowodnienia kędzierzyńskim kibicom, że potrafią wygrywać również we własnej hali.

Już od I seta mostostalowcy narzucili swój styl gry i rozpoczęli od 3-punktowego prowadzenia 7:4 po skutecznym ataku Domonika. Bydgoszczanie nie przyjechali jednak do Kędzierzyna, żeby się łatwo poddać i doprowadzili do remisu po 10. Wtedy potężnym zbiciem popisał się Gromadowski, Zapletal kiwnął w 2. metr, a za chwilę Kocik pomylił się w ataku i sytuacja wróciła do normy (13:10). Przy stanie 20:18 asa posłał Nowak i wydawało się, że jest już po secie, ale goście doprowadzili do remisu po 22. Mostostalowcy nie mogli wypuścić tej partii z ręki. Musieli wygrać. Tak też zrobili. Najpierw dwie akcje skończył Gromadowski, a całą partię na korzyść gospodarzy zakończył Bakumowski.

Siatkarze KS-u dobrze wiedzieli, że w tej potyczce muszą zdobyć komplet punktów, wzięli się więc solidnie do roboty.

Ostatecznie Mostostal wygrał IV partię do 21 i cały mecz 3:1.

Marta Assyngier



Jakub Oczko może być zadowolony zarówno ze swojej gry, przeciwnie do Petra Zapleta, który mógł tylko przypatrywać się grze swojego zmiennika

miał Jakub Oczko, który z pewnością zaliczy swój debiut w barwach Mostostalu do udanych. Kibice powitali go gromkimi brawami, a dobrą grą Kuba zaskarbił sobie sympatię kędzierzyńskich fanatyków siatkówki.

W minionym tygodniu odbyły się pierwsze zajęcia treningowe drużyny z



Jan Śnieżek

Piłka nożna: IV liga

Śnieżek spadł w Poborszowie

Jan Śnieżek nie jest już trenerem w LKS Poborszów, najlepszej drużynie piłki nożnej w powiecie kędzierzyńsko-kozielskim, która występuje w IV lidze. Na stanowisko szkoleniowca ekipy z Poborszowa powołany został Adrian Stobra, do tej pory trener RTS-u Koźle Rogi.

- Jan Śnieżek bardzo dużo zrobił dla naszego klubu. Największe osiągnięcia mieliśmy za jego czasów. Jednakże jest czas pracy, ale także nadchodzi czas rozstania. I właśnie czas rozstania nadzedł - powiedział nam prezes klubu z Poborszowa, Erwin Klezel. Staraliśmy się dowiedzieć o planach transferowych zespołu z gminy Reńska Wieś. W tej kwestii prezes Klezel był bardzo tajemniczy. - Plany transferowe mamy, ale za wcześnie o nich mówić - dodał.

Poborszowa, pod wodzą nowego szkoleniowca, którego kędzierzyńscy kibice doskonale pamiętają z występów w Chemiku Kędzierzyn-Koźle w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. - Cieszylibyśmy się gdyby udało się utrzymać miejsce gwarantujące grę w czwartej lidze po reorganizacji - powiedział prezes Klezel.

To nie jedyna zmiana trenera w drużynie czwartoligowej. Z pracy w Starcie Bogdanowice zrezygnował Piotr Urbańczyk, znany z kolei z występów w II-ligowym Włókniarzu Kietrz.

Wiktor Sobierajski

Do Kędzierzyna-Koźla mógł trafić wcześniej, jednak zarząd AZS-u Wkręt-Met-u Częstochowa skutecznie blokował jego przejście gdziekolwiek, mimo iż w ekipie spod Jasnej Góry miejsca dla niego nie było. Czy częstochowski szkoleniowiec Harry Brokking samodzielnie decyduje o składzie personalnym częstochowskiego zespołu?

O tym (i nie tylko) z Jakubem Oczko - nowym rozgrywającym Mostostalu-Azoty Kędzierzyn-Koźle rozmawialiśmy w minioną środę.

Jestem bardzo głodny gry

- Witamy w Kędzierzynie-Koźlu.
- Witam serdecznie.

- Na początek wyjaśnij kibicom, dlaczego twoje przejście do Mostostalu-Azoty Kędzierzyn-Koźle ciągnęło się tak długo? Podobno jedną nogą byłeś już we Wrocławiu, a następnie ustawiła się po ciebie kolejka klubów Polskiej Ligi Siatkówki?

- Za dużo było gadania na ten temat i nieporozumień. Cieszę się, że jestem w Mostostalu.

- W jednym z wywiadów powiedziałeś: chcę grać, grać, jeszcze raz grać.

- Dokładnie. Jestem bardzo głodny gry.

- Pamiętasz swój ostatni mecz ligowy?

- To był koniec poprzedniego sezonu. Mecz z Olsztynem o brązowy medal. Później zagrałem jeszcze w kilku meczach, ale jako libero pod nieobecność Piotra Gacka. Tak postanowił zarząd i na tej pozycji musiałem grać. A to mi nie odpowiada, ponieważ zawsze grałem jako rozgrywający.

- Masz żal do Harrego Brokkinga o to, że postawił na Stelmacha i Woickiego?

- Do Harego Brokkinga nie mam żalu. Mam żal do zarządu AZS-u Częstochowa, ponieważ przed sezonem było powiedziane, że jest nowy trener i każdy zaczyna od zera. Okazało się inaczej. Na pierwszym treningu zostałem przedstawiony na libero i o to mam żal do zarządu AZS-u, który nakazał to odgórnie trenerowi.

- To ciekawe. Czy chcesz powiedzieć, że Harry Brokking samodzielnie nie decyduje o składzie zespołu na poszczególne mecze. Ktoś mu coś nakazuje? Kto?

- Myślę, że w Częstochowie jest trudna atmosfera, a zarząd klubu ma dużo do powiedzenia. O szóstce wychodzącej na mecz władze klubu może nie decydują, ale dwunastka została podana Harremu przez zarząd i tylko na tych siatkarzach miał się skupiać.

- Dwa tygodnie temu media elektroniczne podały, że trenowałeś już w Mostostalu. Trenowałeś?

- Nie. Byłem już spakowany i miałem jechać na poranny trening do Kędzierzyna-Koźla. Otrzymałem jednak telefon od jednego z członków zarządu AZS-u Częstochowa, który zabronił mi przyjazdu pod groźbą zerwania kontraktu. Na to nie mogłem sobie pozwolić.



Jakub Oczko wkrótce może stać się podstawowym rozgrywającym Mostostalu-Azoty Kędzierzyn-Koźle

- A co z flirtem z Energią Pro Gwardią Wrocław?

- Propozycja rzeczywiście była. Miałem pójść tam na wypożyczenie, ale na to nie zgodził się zarząd z Częstochowy. W grę wchodziło tylko definitywne przejęcie kontraktu.

- Intraatny kontrakt został przejęty przez Mostostal?

- Cieszę się, że w tej kwestii także dogadaliśmy się z prezesem Pietrzy-

kiem bez problemu. Na pewno będę chciał odwdziżyć się dobrą grą.

- Co zaważyło, że wybrałeś Mostostal?

- To była moja decyzja, a wpływ na nią miały perspektywy, jakie rysują się w kędzierzyńskim klubie. Jest tutaj ogromny potencjał, znakomici zawodnicy i lepsza organizacja niż we Wrocławiu. Baza treningowa także jest wspaniała.

- A jaką rolę odegrali w twoim transferze Ryszard Bosek i pan Tobiński?

- To moi menadżerowie i to oni prowadzili rozmowy w tej sprawie. Radzili mi, abym wybrał Mostostal, jednak ostateczna decyzja należała do mnie.

- Jak się czujesz fizycznie?

- Bardzo dobrze. Przez pół roku trenowałem normalnie, a Harry Brokking potrafi przygotować zawodnika do sezonu.

- A psychicznie? Ciągłe oglądanie rozgrywek ligowych z ławki rezerwowych, a niekiedy z trybun, musi być stresujące, zwłaszcza dla zawodnika, który ma już zapisaną reprezentacyjną kartę?

- Psychicznie gorzej. O AZS-ie Częstochowa już zapomniałem i nie mam tu na myśli bardzo wielu znajomych, przyjaciół, których w dalszym ciągu mam w tym mieście. Przecież moja żona pochodzi z Częstochowy.

- Rozumiem, że nie możesz się już doczekać meczu rewanżowego Mostostalu w Częstochowie. Będziesz miał coś do udowodnienia?

- Na ten mecz czekam z niecierpliwością. Uważam, że mamy dużą szansę ograć Częstochowę, bo nie jest to zespół z najwyższej półki, chociaż naprawdę dobrze poukładany. Nie widzę jednak przeszkód, abyśmy tam wygrali.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Wiktor Sobierajski

Niedawno w Bielsku-Białej odbył się Charytatywny Turniej Karate Shotokan Dzieci i Młodzieży. Te specjalne zawody zorganizowane zostały w celu zbiórki pieniędzy dla cierpiącego na raka, osiemnastoletniego karateki, Michała Hrydzewicza.

Turniej charytatywny

Kędzierzyńska sekcja karate Shotokan „Funakoshi” swoim uczestnictwem w zawodach wspomogła chorego sportowca. Dzięki opłatom startowym oraz dobrowolnym datkom udało zebrać się w czasie trwania turnieju ponad cztery tysiące złotych. Wszystkie zebrane pieniądze przeznaczone na leczenie chłopca.

Przygnębiający powód, dla którego zorganizowano rozgrywki ka-

rate, nie zdołał jednak zgasić w uczestnikach ducha walki. Podopieczni senseia Jana Chmielewskiego uplasowali się na bardzo dobrych pozycjach. Mateusz Chmielewski zdobył złoty medal w kumite w tej samej konkurencji Przemysław Chmielewski wywalczył brąz. W kategorii kumite - fantom brązowy medal przypadł w udziale Przemysławowi Grudzińskiemu.

Prawdziwą mistrzynią okazała się Katarzyna Wojakowska, która za swoje osiągnięcia otrzymała złoty medal w kata i złoty medal w kumite. Drugie miejsce w kata i srebrny medal otrzymał Dawid Ziółkowski.

Uczestnicy zawodów starali się szczerze wesprzeć i solidarnie stawić czoła wyzwaniu losu, z jakim przyszło się zmierzyć Michałowi Hrydzewiczowi i jego najbliższym.

Kas

SPORTOWE

ECHO

Badminton: ekstraklasa

Ligowy spacer Technika

Coraz bliżej do mety mają badmintoniści ekstraklasy. W miniony weekend rozegrana została siódma kolejka spotkań o 34. tytuł drużynowego mistrza Polski. Badmintoniści Technika Głubczyce we własnej hali podejmowali obrońcę złotego medalu z poprzedniego sezonu - AZS AGH Kraków. Obecnie akademicy to cień zespołu sprzed roku i spisują się znacznie słabiej. W pierwszej rundzie Technik gładko wygrał 5-0 w Krakowie.

W rewanżu też obyło się bez problemów. Zaledwie jednego seta ugrali akademicy. Przewaga podopiecznych trener **Bożeny Haracz** nad przyjezdnymi była widoczna w każdej grze. Jedynie **Łukasz Moreń** w grze singlowej

musiał grać trzy sety, gdyż jego przeciwnik **Mariusz Pogoń** pokonał go 13:21 na otwarcie meczu, ale dalsze dwa sety zakończyły się pewną wygraną Morenia /21:7, 21:13/.

W pozostałych czterech grach prym wiedli Technicy. **Agnieszka Wojtkowska** wygrała 2-0 z Dominiką Guzik-Pluchowską, debiści Technika **Michał Rogalski** i **Mateusz Szalankiewicz** zwyciężyli **Macieja Piekło** i **Kamila Turonia**, zaś deblistki **Natalia Pocztowiak** i **Agnieszka Wojtkowska** 21:8, 21:14 odprawiły akademicki Guzik-Pluchowską/Barbarę Kulanty. W ostatnim meczu para miksowa Technika **Łukasz Moreń/Aleksandra Walaszek** nie dała żadnych szans kra-

kowskiemu duetowi **Piekło/Kulanty**, zwyciężając ich 2-0.

Technik nadal liczy się w grze o mistrzowski tytuł. Komu on przypadnie, o tym najprawdopodobniej zadecyduje bezpośrednie spotkanie Technika z Suwałkami, które dojdzie do skutku w Głubczycach w weekend 24 lutego. Wyniki pozostałych spotkań siódmej kolejki: SKB Litpol-Malow Suwałki - AZS UM-W Olsztyn 5-0 oraz OŚ AZS Kielce - SKB Piast Słupsk 1-4.

1. Litpol-Malow Suwałki	7	6	30:5
2. Technik Głubczyce	7	6	28:7
3. AZS UM-W Olsztyn	7	3	15:20
4. OŚ AZS Kielce	7	2	10:25
5. AZS AGH Kraków	7	2	9:26
6. SKB Piast Słupsk	7	1	9:21

St. Brzeźniak

Tenis drużynowy

22 stycznia br. w Nasiedlu odbyły się mistrzostwa gminy Kietrz w tenisie stołowym szkół podstawowych. W kategorii dziewcząt pierwsze miejsce zdobyła drużyna ZSP z Nowej Cerekwi w składzie: **Karolina Watras**, **Mirela**

Chruściel, podopieczne trenera **Zbigniewa Piaskowego**. Drugie miejsce uzyskał zespół Nasiedla I, a trzecie Nasiedla II. W kategorii chłopców zwyciężył duet ZSP Nowa Cerekwia w składzie: **Patryk Bęś**, **Jakub Zacki**,

podopieczni **Zbigniewa Piaskowego**. Drugie miejsce zdobyła PSP Kietrz, trzecie ZSP Nasiedle. Dyplomy i medale otrzymali zdobywcy pierwszych trzech miejsc.

BAK

Badminton: II liga

Wojna deblowa

KS Ornetka - Brenntag UKS 15 Kędzierzyn-Koźle 0:5!

Mikołajczak - Maślanka 10:21, 8:21; Narel - Zvorc 21:14, 9:21, 12:21; Mikołajczak/Kasinskas - Broj/ Kopiczko 25:23, 22:24, 23:25; Narel/Malinowska - Zvorc/Mamczur 20:22, 12:21; Malinowska/Kasinskas - Mamczur/Maślanka 18:21, 14:21.

Fantastyczny występ w meczu II ligi z zespołem z Ornety (woj. warmińsko-mazurskie) zaliczyli badmintoniści Brenntag UKS 15 Kędzierzyn-Koźle. Mecz od początku wzbudzał ogromne emocje w jednej i w drugiej drużynie, bowiem był pierwszym spotkaniem decydującym o awansie do badmintonowej ekstraklasy. Podopieczni grającego trenera Krzysztofa Maślanki na Warmię i Mazury wzmocnieni zostali chor-

wacką badmintonistką **Andreą Zvorc**, która na ubiegłotygodniowych treningach prezentowała się wyśmienicie. W meczu z Ornetą także nie zawiodła.

W pierwszym pojedynku Krzysztof Maślanka zdeklasował Mikołajczaka, wygrywając 21:10, 21:8. Następnie **Andree Zvorc** w trzysietowym pojedynku pokonała **Annę Narel** 14:21, 21:9, 21:12. Przełomowym pojedynkiem meczu było starcie deblowe mężczyzn **Damiana Broja** i **Pawła Kopiczko** rozegrali pasjonujący pojedynek z parą polsko-litewską **Mikołajczak/Kasinskas**. Wszystkie sety kończyły się grą na przewagi. Po przegraniu pierwszej partii nasi badmintoniści zostali dość mocno porażeni przez rywali i po prawdziwej

„wojnie” wygrali w kolejnych setach 24:22 i 25:23, rozstrzygając w ten sposób losy całego spotkania. Czwartym punktem dołożył debel **kobiet Zvorc/Mamczur**, który ograł parę **Narel/Malinowska** 22:20, 21:12. W mikście zwycięstwo pary **Mamczur/Maślanka** nad parą gospodarzy **Malinowska/Kasinskas** 21:18, 21:14, przypieczętowało zwycięstwo kędzierzyńskich badmintonistów w całym meczu bez straty seta. Coraz bardziej prawdopodobne stają się przyszłoroczne derby Opolszczyzny pomiędzy **Technikiem Głubczyce** a **Brenntag UKS 15 Kędzierzyn-Koźle** w badmintonie i to w najwyższej klasie rozgrywkowej.

Wiktor Sobierajski

Koszykówka: III liga

Potrzebne są zmiany!

MMKS Kędzierzyn-Koźle - Piomarm Brzeg 80:59 (17:19, 17:17, 12:20, 13:24). MMKS: Łuczkiewicz 20, Świsstek 14, Hrebieniuk 12, Duchnowicz 9, Cyza 0, Przybyła 4, Cholaś 0, Jankowski 0. Trener **Jan Węgrzyn**.

Po serii zwycięstw przyszedł czas porażek. Po drużgocącym występie w Opolu (porażka z AZS Politechniką II 123:37 - dop.aut) podopieczni **Jana Węgrzyna** w sobotę ulegli liderowi rozgrywek **Piomarowi Brzeg 80:59**. Dwie pierwsze kwarty nie zapowiadały porażki. Skutecznie w ataku grał Świsstek, nieźle rozgrywał **Duchnowicz**, a **Dariusz Łuczkiewicz** toczył wyrównany bój o piłkę pod obiema tablicami.

W trzeciej kwarcie kędzierzynianie objęli nawet prowadzenie 38:36, jednak to był jedyny pozytywny akcent trzeciej



Dziurawa obrona koszykarzy MMKS-u w meczu z **Piomarem Brzeg** przypominała ser szwajcarski i czwartej kwarty. Koszykarze z Brzegu z upływem czasu zupełnie zdominowali zbiórkę i nawet jeśli nie trafiali do kosza z akcji, to dobijali piłkę pod koszem miejscowych. Końcówka trzeciej kwar-

ty była momentem przełomowym, bowiem wtedy przyjezdni, za sprawą **Marcina Wilka** (18 pkt) zdobyli 7 punktów z rzędu i odskoczyli na bezpieczną przewagę 10-punktową. W ostatniej odsonie miejscowi pogodzili się z porażką, co sprawiło, że mecz zakończył się wysokim zwycięstwem liderów opolskiej ligi koszykówki.

*- Są potrzebne zmiany w tym zespole. W takim składzie nie mamy wielkich szans na jakiś dobry wynik. Nie wiem, gdzie są moi pozostali koledzy. Na treningi przychodzą, a na meczach ich nie ma - powiedział po spotkaniu **Dariusz Łuczkiewicz**, utalentowany koszykarz MMKS-u. Wydaje się jednak, że zmiany są potrzebne w całym MMKS-ie Kędzierzyn-Koźle.*

Wiktor Sobierajski

VII Plebiscyt „Echa” - Głubczyce

Ostatnie typowania VIP-ów

Tegoroczny plebiscyt na najpopularniejszych sportowców powiatu głubczyckiego nabrał już pełnego rozmachu. Do redakcji napływają kupony czytelników. Otrzymaliśmy również porcję kuponów z głosowaniem VIP-ów. Świadczy to, że zabawą interesują się nie tylko fani sportu, ale także funkcyjni działacze różnych ogniw i służb gmin, powiatów, a także województwa. Oto ostatnia już porcja głosów, jakie otrzymaliśmy od VIP-ów:

Starosta głubczycki - **Józef Kozińska**. Sportowcy: 1. Przemysław Wacha, 2. Angelika Węgrzyn, 3. Marcin Franczyk, 4. Arkadiusz Janicki, 5. Marta Wsiaki, 6. Marcin Guźda, 7. Marcin Gomułka, 8. Agnieszka Wojtkowska, 9. Grzegorz Lichwa, 10. Aleksandra Walaszek. Trenerzy: 1. Bożena Haracz, 2. Zbigniew Piaskowy, 3. Edward Czyszczon.

Przewodniczący rady miejskiej w Głubczycach - **Kazimierz Naumczyk**. Sportowcy: 1. Przemek Wacha, 2. Angelika Węgrzyn, 3. Rafał Hawel, 4. Józef Bugnar, 5. Arkadiusz Janicki, 6. Marcin Guźda, 7. Grzegorz Lichwa, 8. Agnieszka Wojtkowska, 9. Małgorzata Mamczur, 10. Marek Tabaka.

Trenerzy: 1. Marek Malewicz, 2. Dariusz Macedoński, 3. Bożena Haracz.

Dyrektor oddziału regionalnego KRUS w Opolu - **Teresa Burza**. Sportowcy: 1. P. Wacha /badminton/, 2. M. Mamczur /badminton/, 3. A. Węgrzyn /badminton/, 4. M. Tabaka /biegi długie/, 5. A. Janicki /biegi długie/. Trenerzy: 1. Bożena Haracz /badminton/, 2. Daniel Jano /taekwon-do/, 3. Bogusław Jeryński /piłka nożna/.

Prezes okręgowego związku badmintonu w Głubczycach - **Zdzisław Szalagan**. Sportowcy: 1. Przemysław Wacha, 2. Angelika Węgrzyn, 3. Rafał Hawel, 4. Agnieszka Wojtkowska, 5. Aleksandra Walaszek, 6. Aneta Wojtkowska /wszyscy to medaliści mistrzostw Polski w badmintonie 2006/, 7. Marek Tabaka, 8. Marta Wsiaki, 9. Dawid Wsiaki, 10. Wojciech Nylec. Trenerzy: 1. Bożena Haracz, 2. Przemysław Krawiec, 3. Marek Malewicz, 4. Sławomir Gołąb, 5. Dariusz Macedoński.

Analizując głosy VIP-ów widać, że każdy z nich ma swoje spojrzenie na wybór - jego zdaniem - najlepszych.

Stanisław Brzeźniak

Najpopularniejszy sportowiec, trener i działacz sportowy gmin powiatu głubczyckiego



Sportowiec	
1.	10 pkt
2.	9 pkt
3.	8 pkt
4.	7 pkt
5.	6 pkt
6.	5 pkt
7.	4 pkt
8.	3 pkt
9.	2 pkt
10.	1 pkt

Trener	
1.	3 pkt
2.	2 pkt
3.	1 pkt

Działacz sportowy	
1.	3 pkt
2.	2 pkt
3.	1 pkt

Dane nadsyłającego (do wiadomości redakcji):

Kupony (jedynie oryginalne) w kopercie przesać (lub wrzucić do „skrzynki czytelnika”) na adres: Redakcja „Echa Gmin”, 47-220 Kędzierzyn-Koźle, ul. Powstańców Śl. 47 do dnia 15 lutego 2007 r.

Redakcja tygodnika „Echo Gmin” we współpracy z burmistrzami i wójtem gmin pod patronatem starosty głubczyckiego ogłasza plebiscyt na 10 najpopularniejszych sportowców i 5 trenerów powiatu głubczyckiego w 2006 roku.

Głosować można tylko na oryginalnych kuponach wyciętych z „Echa Gmin”. Wszystkie nadesłane przez czytelników kupony wezmą udział w losowaniu nagród rzeczowych. Lista laureatów ogłoszona zostanie, jak co roku, podczas uroczystej gali. O terminie poinformujemy po zakończeniu plebiscytu.

Restauracja ROMA NOWA

Korzonek 15 (kierunek Kędzierzyn-Głiwice) tel. (77) 487 20 25, tel. 0 513 72 00 27 www.romanowa.pl

Kompleksowa organizacja imprez. Kuchnia tradycyjna **RABATY!**
Bankiety dla firm oraz opracowania własne.
i osób prywatnych. Do dyspozycji klimatyzowane sale.
Przyjęcia weselne i komunijne. Sala konferencyjna.



LASER

- ▶ usuwanie owłosienia
- ▶ usuwanie posępkanych naczynek krwionośnych
- ▶ fotoodmładzanie
- ▶ usuwanie przebarwień
- ▶ leczenie trądziku

NOWOŚCI!

nowoczesna aparatura do wyszczuplania i modelowania sylwetki

Salon Urody "Małgorzata"
Kędzierzyn-Koźle, ul. Grunwaldzka 31
tel. 607 187 605

Jedyna taka WYPOŻYCZALNIA „BAL” suknie wieczorowe, balowe, ślubne

od pon. do czw.
w godz. 16.15. do 18.00.

Kędzierzyn
al. Jana Pawła II 36
(w pobliżu Hali Sportowej)
tel 0662 371 871

glazura za grosze

Płytki ceramiczne już od **12,88 zł/m²!** Kędzierzyn Koźle, ul Wyspiańskiego 22

opoczno cerSanit
PARADYZ TUBADZIN

AGROPOL

48-120 Baborów
ul. Kolejowa 1
tel./fax 077 / 486 96 34
tel. 077 / 486 90 36

**Prowadzimy skup:
pszenicy**
konsumpcyjnej i paszowej
Sprzedaż Pasz i Koncentratów
Firm
-PROVIMI-ROLIMPEX
-S a n o

**Prowadzimy kontraktację
rzepaku na rok 2007**

Ponadto oferujemy
- nawozy
- środki ochrony roślin
- materiał siewny
- olej napędowy

Gwarantujemy:
- atrakcyjne ceny
- fachowe doradztwo rolnicze
- satysfakcję z dokonanych transakcji

Zapraszamy do współpracy
Inf. 077 4869634

Do wynajęcia ładowarka Ł-34, poj. łyżki 3,5 m³.

Tel. (077) 483 20 27

Kupię dom lub szeregówkę w Kędzierzynie.

Może być
rozpoczęta budowa,
także działka budowlana.

Tel. kom.
(0) 667 251 734



SAMODZIELNA
TELEWIZJA
MIEJSKA

w internecie czyli na całym świecie

www.tvm.info.pl

TELEMIX program reportażowo-publicystyczny w każdy wtorek i piątek
o godz. 17¹⁵, w środę o godz. 8³⁰ i 20³⁰ i czwartek o 22³⁰ w sieciach kablowych

e-mail: telewizja@tvm.info.pl

OPOL CARS AUTO Części LUBLIN-LDV

GAZELA, NYSA-ŻUK, FSO-PN-TRUCK, TARPAN, UAZ
EUROPEJSKICH, KOREAŃSKICH, JAPONSKICH

Promocja akumulatorów: *Bezpłatna wymiana oleju*
rolnicze, ciężarowe, osobowe

45-565 Opole
ul. Obrońców Stalingradu 9a
tel./fax 077 453 06 14

47-220 Kędzierzyn-Koźle
ul. Matejki 15
tel./fax 077 481 82 55

Posiadam
pomieszczenie
biurowe
do wynajęcia, 22 m²,
ul. Matejki 9
(centrum Kędzierzyna),
cena 700,- zł do negocjacji.
Tel. 0 696 077 332

Firma
zatrudni
samodzielną
księgową
(może być w niepełnym
wymiarze czasu pracy).
Tel. (077) 483 20 27

www.vanessa.com.pl

Vanessa

100,3 FM

mnóstwo nowej muzyki



POWIATOWY BANK SPÓŁDZIELCZY
W KĘDZIERZYNIE - KOZŁU
ul. RYNEK 6a
tel. 077 406 11 88, fax. 077 406 11 89
e-mail: pbskkoze@home.pl

Jeśli jesteś osobą aktywną, ceniącą niezależność,
czas i wygodę, skorzystaj z usługi **e.PBS.**
dzięki której:

- masz stały dostęp do swoich pieniędzy,
- zyskujesz na czasie,
- ograniczasz do minimum wizyty w banku,
- oszczędzasz na realizacji przelewów.

e.PBS - zarządzanie rachunkiem przez internet

